WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W BIAŁYMSTOKU CZYTELNIA CZASOPISM

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 199 (10 279) Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 21.VIII.1984 r. A B Cena 5 zł

Głosy Czytelników

Bez żadnych warunków

Stanowisko rządu PRL w sprawie zapowiedzi USA zniesienia niektórych restrykcji wobec Polski zostało przyjęte z głębokim zrozumieniem przez społeczeństwo naszego regionu. Oto co na ten temat powiedzieli nasi rozmówcy.

Dr med. JERZY GOSZCZYŃSKI — dyrektor Państwowego Szpitala Klinicznego w Białymstoku:

— Sądzę, iż zdecydowana większość ludzi w Polsce w pełni aprobuje stanowisko rządu PRL w sprawie zniesienia restrykcji przez Stany Zjednoczone, jak też przerwania przez USA antypolskiej kampanii propagandowej.

Uważam, iż na szczególne podkreślenie zasługuje stanowiska PRL w zakresie obrony naszej godności narodowej, uświęconej ponad tysiącletnią tradycją, jak też przypomnienie USA o obowiązku przestrzegania umów międzynarodowych.

Nie ma dziedziny gospodarki narodowej, która by w wyniku restrykcji gospodarczych Stanów Zjednoczonych nie poniosła strat. Restrykcje te odbiły się również niekorzystnie na niemal całej służbie zdrowia w Polsce.

Wierzę, iż w niedługim czasie wszystkie restrykcje USA zostaną cofnięte.

MARIANNA MODZELEWSKA — gospodyni domowa z Zambrowa:

— Człowiek, który obserwuje wydarzenia i rozwój stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Polską, musi się zdenerwować. Nie wyznaję się za bardzo na polityce, ale staram się na bieżąco śledzić rozwój sytuacji między obu krajami. Jest nie do pomyślenia, żeby mogła ona w dalszym ciągu mieć taki przebieg.

Restrykcje odczuliśmy bardzo wszyscy — robotnicy, dorośli, dzieci i pracownicy umysłowi. Nie rozumiem w jaki sposób mamy się wydźwignąć z kryzysu, jeżeli na grzbiecie mamy ciężar sankcji. Mój mąż pracuje w zambrowskiej „Bawełnie", często na ten temat rozmawiamy. On twierdzi, że jest to celowa robota prezydenta, aby jak najbardziej odwrócić zainteresowanie świata od wewnętrznych kłopotów Stanów Zjednoczonych. Coś w tym musi być...

(kłos)

BOGUSŁAWA WARAKOMSKA — nauczycielka z Białegostoku:

— Czasem dyskutujemy — między nami Polakami — o naszej dumie narodowej. Dlatego, poza wszystkimi uwarunkowaniami natury prawno-międzynarodowej, stanowisko polskiego rządu, w moim pojęciu jest godne, odpowiadające poczuciu sprawiedliwości.

Ciąg dalszy na str. 2

Żniwa w mieście

Kombajny mają duże wzięcie

Zżęto połowę—zwieziono mniej ▩ Chłopi-robotnicy zamawiają „Bizony" ▩ Brakuje ogumienia

INFORMACJA WŁASNA

Ubiegły piątek. Zachmurzyło się; gdzieniegdzie obfite opady pokrzyżowały plany żniwiarzy. Natomiast w miejscach, gdzie tylko pokropiło, wiatr szybko osuszył łany i znowu można było przystąpić do żęcia. Podczas naszego rajdu, tym razem, odwiedziliśmy rolników z miast.

W HAJNÓWCE

Nadzieję Tofiluk zastaliśmy obok owczarni, w której mieści się setka zwierząt. Gospodarstwo zlokalizowane jest przy ulicy Górnej, opodal szosy łączącej Hajnówkę z Bielskiem. Na podwórzu dwa ciągniki, przyczepa samozbierająca i... asfaltowy dywanik.

— Oboje z mężem pracujemy: ja prowadzę punkt skupu makulatury, a on — jako kierowca w pogotowiu — wyjaśnia gospodyni. — Nie jest lekko godzić ze sobą państwową robotę i zajęcia w polu. Obrabiamy piętnaście hektarów...

Aleksy Tofiluk wraz z najstarszym synem pojechali właśnie zebrać „Bizonem" żyto z pola należącego do sąsiada.

— Kombajn ani chwili nie stoi bezczynnie, ciągle zgłaszają się okoliczni rolnicy, prosząc o pomoc. Czasem dziwię się, że człowiek może tyle wytrzymać.

W gospodarstwie Tofiluków żniwa jeszcze się nie rozpoczęły; żyta nie uprawia się tu w ogóle, zaś mieszanki i pszenica mogą troszkę zaczekać.

Ciąg dalszy na str. 2

„Gazeta komentuje"

Wychodzenie z zakładowych opłotków

Powstanie ogólnokrajowych federacji związkowych spowodowało, że ruch zawodowy wyszedł poza zakładowe opłotki, współuczestnicząc w rozwiązywaniu najważniejszych problemów społeczno-gospodarczych kraju. Sformułowane podczas spotkań związkowców z przedstawicielami rządu w Hucie Baildon i Zakładach Mechanicznych im. Marcelego Nowotki postulaty strony związkowej, znalazły zrozumienie rządu.

Tak więc trwają ostatnie przygotowania do skompletowania sześciu zespołów rządowo-związkowych, których zadaniem będzie wspólne rozważenie szeregu istotnych dla ludzi pracy problemów, o których mówiono w „Nowotce". Ustalenia, które zostaną przez nie wypracowane, będą stanowić podstawę konkretnych rozwiązań. Zespoły rozpoczną swoją działalność w pierwszej połowie września.

Realizowany jest „z marszu" jeden z postulatów związkowców, dotyczący współudziału związków zawodowych w kształtowaniu programów gospodarczych. Odbyło się

Ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP) — Biuro Prasowe Rządu informuje: 20 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu. Zapoznano się z informacją o przebiegu wizyty członka Biura Politycznego KC Ludowo-rewolucyjnej Partii Kampuczy, przewodniczącego Rady Ministrów Kampuczańskiej Republiki Ludowej tow. Chan Si.

Prezydium Rządu poleciło realizację ustaleń wynikają-

Ciąg dalszy na str. 2

Polska — Rumunia

Wzrost wymiany gospodarczej

WARSZAWA (PAP) — Stosunki gospodarcze Polski i Rumunii odznaczają się ostatnio wysokim tempem wzrostu. Wymiana handlowa z Rumunią zwiększyła się w ub.r. o niemal 40 proc. w porównaniu z 1982 r. Świadczy to o istnieniu sporych możliwości ofertowych po obu stronach, a także o dużym stopniu uzupełniania się naszych gospodarek. Założenia na ten rok i plany na następne lata przewidujące dalsze zwiększenie obrotów wskazują, że mamy do czynienia z nowym etapem

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Konwencja republikanów

▲ *WASZYNGTON — W Dallas, stan Teksas, rozpoczęła się 4-dniowa konwencja Partii Republikańskiej. Obecny gospodarz Białego Domu, Ronald Reagan oraz jego zastępca, George Bush, z całą pewnością uzyskają nominacje. Wybór republikańskich kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta USA nastąpi w najbliższą środę.*

Konferencja UNIDO

▲ *WIEDEŃ — Zakończyła się w Wiedniu IV Konferencja generalna Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Rozwoju Przemysłowego (UNIDO). Obrady konferencji zostały przedłużone o dwa dni, mimo to nie zdołano uzyskać aprobaty wszystkich uczestników dla dokumentu końcowego. Przyjęta na zakończenie obrad rezolucja porusza takie kwestie jak międzynarodowa sytuacja gospodarcza oraz możliwości i drogi uprzemysłowienia państw Trzeciego Świata.*

Przygotowania do ofensywy

▲ *TEHERAN — Iran przygotowuje nową ofensywę przeciwko Irakowi. Zmobilizowano już tysiące nowych ochotników, którzy zostali skierowani na front.*

Przedstawiciel rządu irańskiego, Mohsan Rafikdust, oświadczył na łamach teherańskiej prasy, że Iran „jest gotów do operacji militarnej, która nastąpi z chwilą upływu ultimatum postawionego przez władze irańskie Irakowi".

Krwawe zajścia w Indiach

▲ *DELHI — 6 osób zostało zabitych, a 25 odniosło rany w wyniku interwencji policji przeciwko demonstracji antyrządowej, która odbyła się w niedzielę w rejonie Czittur, w stanie Andhra Pradesz.*

Napięcie w Andhra Pradesz utrzymuje się w związku z dymisjonowaniem szefa rządu stanowego, Ramy Rao.

Demonstracje murzyńskie

▲ *WASZYNGTON — W miejscowości Wainsboro, w stanie Georgia od dwóch dni trwają demonstracje ludności murzyńskiej przeciw okrucieństwom policji. Z nastaniem ciemności władze wprowadziły w mieście godzinę policyjną.*

Gniew i wystąpienia społeczności murzyńskiej spowodowała dziwna śmierć 32-letniego Murzyna Derry Gardnera, który zmarł w areszcie dosłownie w kilka godzin po zatrzymaniu go przez siły porządkowe.



Delegacja z Lazdijaj w Mońkach

INFORMACJA WŁASNA

Od kilku lat **Mońki** utrzymują współpracę z rejonem **Lazdijaj** (Litewska SRR). Prowadzona jest szeroka wymiana doświadczeń z różnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego. W czerwcu br. w zaprzyjaźnionym rejonie litewskim przebywała delegacja z Moniek a wczoraj, 20 bm. powitano bardzo serdecznie w Mońkach przebyłą 30-osobową delegację rejonu Lazdijaj na czele z przewodniczącym Komitetu Kontroli Społecznej — **Spitrisem Witalisem Pobiło.**

Goście litewscy zamierzają zapoznać się z problemami rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Program kilkudniowego pobytu przewiduje również zwiedzenie **Białegostoku, Warszawy** i dawnej kwatery Hitlera w **Gierłoży.**

Przewiduje się, że w ramach rewizyty delegacja moniecka uda się we wrześniu do rejonu Lazdijaj.

W. ZMARZLIK

Dwa kroki do przodu, krok do tyłu — metr za metrem w paszczy stalowego rumaka giną powalone deszczem łany zbóż. Żyto na polu JÓZEFA TOCZYSKIEGO (ten z prawej) z MACIEK MIŁKOWIC sypie przeciętnie. Natomiast ANDRZEJ JASIŃSKI właściciel „Bizona" od tygodnia praktycznie nie schodzi z pomostu maszyny.

— Sąsiedzi żyć już mi nie dają — mówi. — Pracuję od dziewiątej do dziewiątej...

Okazuje się, że nawet teraz, gdy sznurka do snopowiązałek nie brakuje — zapotrzebowanie na zbiór zbóż kombajnem nie maleje. (zł)

Fot. ANATOL CHOMICZ

Radziecki sprzęt dla naszego rolnictwa

PRZEMYŚL (PAP) — W zespole stacji granicznych Żurawica-Przemyśl-Medyka notuje się ostatnio nasilone dostawy importowanych ze Związku Radzieckiego maszyn i urządzeń rolniczych. Każdej doby przyjeżdża tam średnio 20 wagonów, załadowanych m.in. radzieckimi ciągnikami kołowymi typu T-25a (z kabinami i bez kabin) oraz cięższymi od nich ciągnikami MTZ-82. W br. tą drogą otrzymaliśmy już ok. 4,5 tys. sztuk tych pojazdów, a także znaczne ilości innego sprzętu rolniczego — siewników, rozrzutników itp., które niezwłocznie dostarczane są odbiorcom w całym kraju, aby mogły być wykorzystane jeszcze do bieżących prac polowych. Wzmożone dostawy tych importowanych z Kraju Rad maszyn i urządzeń stanowią znaczne wsparcie dla naszego rolnictwa, przeżywającego gorący okres żniw.

Ponadto do tego „suchego portu" systematycznie nadchodzą też — zgodnie z zawartymi umowami — inne towary i surowce, dostarczane nam przez ZSRR, w większości przeznaczone dla polskiego hutnictwa (ruda i koncentrat żelaza, węgiel koksujący i surówka martenowska). Pozostałe przesyłki zawierają m.in. paliwa płynne, metale kolorowe i artykuły chemiczne.

W tym roku do największego w kraju portu lądowego Żurawica-Przemyśl-Medyka nadeszło już łącznie 6.250 tys. ton radzieckich surowców i towarów.

Rok szkolny tuż, tuż...

Jarmarki niezbyt kolorowe

Zakupy z przeszkodami

INFORMACJA WŁASNA

— No i znów jarmark. Nie tam nigdy nie ma ciekawego, a ludzie o mało się nie pozadeptują — komentują jedni. Inni też mają gotową opinię: trzymają towar po magazynach i w ostatniej chwili rzucają na jarmark. Wiceszefowa białostockiego WPHW — BARBARA BAKUN, odpowiadając m. in. za zaopatrzenie Białostoczyzny w artykuły papiernicze, dziewiarskie i galanteryjne potrzebne nastolatkom, ma oczywiście odmienne zdanie.

— Jak tak można mówić? Przecież nasze sklepy papiernicze sprzedają zeszyty od czerwca, a tekstylia i dziewiarstwo w zwiększonym wyborze już od 20 sierpnia (i to we wszystkich placówkach WPHW). Jarmark rusza dopiero 25 bm. i traktujemy go jako uzupełnienie oferty sklepowej. Sprzedajemy wszystko czym dysponujemy, a w magazynach leży jedynie obuwie tekstylno-gumowe i stroje gimnastyczne. Wojewódzka Rada Rynku uznała, że lepiej będzie te gimnastyczne rarytasy przekazać do rozprowadzenia szkołom, bo wtedy z większą pewnością trafią do uczniowskiej torby, niż na stragany przy ul. Bema. Rychło jednak okazało się, że we wrześniu szkoły będą miały nawał roboty z podręcznikami i uszczęśliwianie ich dystrybucją kapci przekracza granice rozsądku. 13 sierpnia zapadła więc inna decyzja: obuwie tekstylne i gumowe, oraz stroje gimnastyczne, będą sprzedawane w sklepach WPHW.

Jarmark ma pomóc ludziom w zakupach — argumentują handlowcy. Wielu naszych klientów woli robić je na świeżym powietrzu, niż w ciasnych sklepach, chociaż nigdy nie obiecywaliśmy superartykułów. Z terenami targowymi wiąże się mit dobrobytu sprzed lat, kiedy specjalnie sprowadzano tam chodliwe towary. Czasy się jednak zmieniły i pozostała jedynie atmosfera „inności" zakupów

Ciąg dalszy na str. 4

W Łomży

Start ziemniaczanej kampanii

- **OD PONIEDZIAŁKU SKUP**
- **ZA TYDZIEŃ RUSZA KROCHMALNIA**
- **SZANSA DODATKOWEGO ZAROBKU**

INFORMACJA WŁASNA

W **Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego** w **Łomży** dobiegły końca ostatnie przygotowania przed rozpoczęciem skupu ziemniaków. Przeszkolono załogę, skompletowano obsługę punktów skupu, których początkowo będzie czterdzieści cztery.

— Otwarcie nowego sezonu wyznaczyliśmy na dwudziestego sierpnia — powiedział zastępca dyrektora PPS, **Alfred Czapla.** — Linie technologiczne prawdopodobnie ruszą dwudziestego piątego. Oczywiście, jak co roku, w pierwszej kolejności odbierany kartofle kontraktowane — służby surowcowe fabryki zawarły umowy z rolnikami na dostawy około stu czterdziestu tysięcy ton o podwyższonej zawartości skrobi. To wystarcza na całoroczną produkcję krochmalu.

— Jakie korzyści przyniosą plantatorom wcześniejsze dostawy?

— W ciągu pierwszych pięciu dni przyjmiemy każdą

Ciąg dalszy na str 2

Konsultacje partyjne po XVI Plenum KC PZPR

Robotnicze opinie

W Hajnówce, konsultacje wybranych problemów, XV Plenum KC PZPR, miały zrazu odbywać się tylko w Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego. Rozszerzono je jednak na trzy dalsze zakłady: Przemysłu Maszynowego Leśnictwa, Suchej Destylacji Drewna i Produkcji Leśnej „Las".

I sekretarz KM PZPR — Jerzy Panasiuk mówi, że taką decyzję podjęto, gdy okazało się jak szeroka gama problemów poddana została pod dyskusję i jak żywo interesują one społeczeństwo. Postanowiono też solidnie przygotować konsultacje, nie odbywać ich na łapu capu, bo pośpiech nie popłaca. Zwłaszcza, że — zdaniem robotników — ich termin został wybrany nie najszczęśliwiej, bo w okresie urlopów i prac żniwnych.

Aby dać wszystkim czas na przemyślenie, powiedziano problemy i wywieszono na wydziałach, do publicznej wiadomości. Pracują też radiowęzły. Trzeba dodać, że jest to dla nich jak gdyby egzamin: w trzech największych hajnowskich zakładach zostały one zmodernizowane, a ich obsługa przeszkolona na rocznym kursie, zorganizowanym przez KW PZPR.

Zdecydowano się też na pewnego rodzaju eksperyment. W Zakładach Przemysł. Maszynowego Leśnictwa przeprowadzona zostanie powszechna ankietyzacja problemów. Każdy otrzyma je do ręki, będzie się mógł zastanowić i dać odpowiedź pisemną. Jest to bardziej pracochłonny sposób, ale w efekcie przyniesie pogłębioną opinię. W pozostałych trzech przedsiębiorstwach konsultacje odbywają się podczas otwartych zebrań partyjnych.

RADNI W ZAKŁADZIE

Zebranie konsultacyjne okleiniarni w HPPD odbywa się na styku pierwszej i drugiej zmiany, w hali magazynowo-produkcyjnej. Pachnie tu intensywnie drewnem. Kobiety rozsiadły się na stosach cienkich deszczułek, nazywanych fachowo obłogami, a służących do produkcji płytek podłogowych. Obłogi to efekt zastosowania pomysłu zakładowych racjonalizatorów. Otrzymuje się je metodą skrawania, bez odpadów. Tradycyjne piłowanie kłody drewna dawało także trociny.

Oddziałowa organizacja partyjna na okleiniarni liczy 16 osób, cały wydział, pracujący na dwie i trzy zmiany — ponad 90. I tyle też przyszło na konsultacje. Po godzinie część robotników udaje się do pracy, do końca zebrania pozostaje ponad połowa uczestników.

Konsultacje prowadzi pracownik wydziału okleiniarni, członek Egzekutywy KM PZPR w Hajnówce — **Jakub Kośko.** Na zebranie przybyli także: I sekretarz KM — **Jerzy Panasiuk,** zastępca dyrektora — **Jan Piskur** i sekretarz KZ — **Józef Gryc.**

Już pierwsze pytanie, o formy kontaktów radnych z załogą, wywołuje długą, ożywioną dyskusję.

— Nie znamy swoich radnych, nie wiemy, ilu ich jest.

Niektórzy wymieniają jedno, dwa nazwiska, a przecież HPPD ma dwóch radnych WRN i kilkunastu MRN.

Ciąg dalszy na str. 3

Wino problemem EWG

BRUKSELA — Komisja Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej ostatnio niemal permanentnie obraduje nad problemem wina. Jego zapasy pochodzące z lat poprzednich wynoszą astronomiczną ilość 3,2 mld litrów. Tymczasem wszystko wskazuje, że tegoroczne zbiory winogron w większości państw członkowskich EWG będą dobre i przybędzie kolejnych kilka miliardów litrów tego „boskiego napoju".

Na ostatnim posiedzeniu komisja EWG zaproponowała, aby obecnie zamrozić na obecnym poziomie gwarantowane ceny wina. Zabieg ten ma pozwolić zmniejszyć zapasy z lat ubiegłych o co najmniej 1,2 mld litrów. Natomiast ok. 1,5 mld l. wina ma się przerobić na alkohol do celów przemysłowych.

Wszystkie dotychczasowe propozycje komisji EWG nie znalazły poparcia ze strony członków EWG. Ciekawe, czy zostanie przyjęta wyżej wspomniana.

Subwencjonowanie produkcji wina pochłania coraz większe sumy z budżetu EWG, a wiadomo powszechnie, że kasa tej wspólnoty gospodarczej świeci już pustkami. (PAP)

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna od 20 do 22 stop. C., minimalna od 8 do 10 stop. C. Wiatr słaby z kier. zach.

JUTRO — bez istotnych zmian.

DZIŚ imieniny — Joanny, Kazimiery. (ms)

Pracowite dni w kosmosie

MOSKWA (PAP) — 135 dni pracują na orbicie okołoziemskiej kosmonauci radzieccy: Leonid Kizim, Władimir Sołowiew i Oleg Atkow. Program prac załogi zespołu naukowo-badawczego obejmował w ub. tygodniu badania lekarskie oraz eksperymenty biotechnologiczne i geofizyczne.

Za pomocą metody lokacji ultradźwiękowej zrealizowano serię badań systemu sercowo-naczyniowego kosmonautów. Uzyskane dane przekazano na ziemię podczas seansu łączności telewizyjnej.

Realizowano także program badań zasobów naturalnych ziemi i stanu środowiska naturalnego planety. Kontynuowano obserwacje i dokonano wielu zdjęć różnych rejonów Związku Radzieckiego, w tym m.in. Krymu, Kraju Krasnodarskiego, depresji nadkaspijskiej republik Azji środkowej oraz terytorium przyległego do magistrali bajkalsko-amurskiej.

Nadal trwa rozładunek statku transportowego „Progress-23". Do pomieszczeń stacji kosmonauci przenieśli kontenery z artykułami żywnościowymi, sprzęt, nowe urządzenia i aparaturę naukową.

Praca na orbicie okołoziemskiej przebiegała zgodnie z zaplanowanym terminarzem. Stan zdrowia i samopoczucie kosmonautów są dobre.

Zbrodnia piratów na morzach południowych

U wschodnich wybrzeży Malezji na statku płynącym z Semporana (wschodnia Malezja) do Sitgankai (archipelag Sulu, południowe Filipiny), zdarzyła się tragedia. Gdy statek wiozący 51 pasażerów znalazł się na wodach terytorialnych Filipin, został zaatakowany przez piratów, którzy obrabowali pasażerów i zabili 33 osoby, a 3 uprowadzili. Policja odnalazła 15 osób (kobiety i dzieci), które dryfowały przy wschodnich wybrzeżach Malezji. Cztery osoby zostały umieszczone w szpitalu.

Piractwo od dawna gnębi ten region Azji. Długa linia wybrzeży oraz niezliczone wyspy bardzo utrudniają policji nadzorowanie tych wód. Ostatni wyczyn piratów był najbardziej krwawym ze wszystkich zanotowanych w tej części Azji.

Posiedzenie Prezydium Rządu

Ciąg dalszy ze str. 1

cych z rozmów gen. W. Jaruzelskiego i tow. Chan Si oraz z zawartych porozumień.

Prezydium Rządu zapoznało się ze stanem przygotowań do nowego roku szkolnego 1984/85. Pod opieką blisko pół miliona nauczycieli kształcić się będzie prawie 8 milionów dzieci, młodzieży i dorosłych. W nowym roku szkolnym szkoły oraz inne placówki oświatowe pracować będą przez sześć dni w tygodniu, przy czym zajęcia dydaktyczne realizowane będą w ciągu 5 dni.

Prezydium Rządu zapoznało się z inicjatywą PRON o Narodowym Czynie Pomocy Szkole. Propozycja PRON zmierza do pobudzania ofiarności obywatelskiej oraz angażowania społeczeństwa w rozwiązywanie potrzeb oświaty.

Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt uchwały Rady Ministrów o programie działań na rzecz poprawy jakości wyrobów. Niska jakość wielu produktów stanowi utrudnienie rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Wywołuje uzasadnione niezadowolenie obywateli.

Prezydium Rządu zapoznało się ze stanem wykorzystania i wdrożeń w 1983 roku wcześniej zakupionych licencji. Trudna sytuacja gospodarcza kraju spowodowała konieczność zmian w polityce inwestycyjnej, w tym również w zakresie wdrożeń licencyjnych.

Prezydium Rządu zaleciło usprawnić i w większym stopniu wykorzystywać współpracę z krajami socjalistycznymi w zakresie zakupu licencji zarówno w ramach wielostronnej, jak i dwustronnej współpracy.

Żniwa w mieście

Ciąg dalszy ze str. 1

kać. Pytam o najczęstsze kłopoty miejskiego rolnika.

— *Wolelibyśmy należeć do gminy* — odpowiada pani Nadzieja. — *W mieście mniejsze przydziały maszyn, brakuje na przykład pasz CJ dla owiec, przydałaby się kopaczka do kartofli, nowy ciągnik „trzydziestka"...*

W Urzędzie Miejskim inspektor do spraw rolnych — **Kazimierz Kiedysz** tłumaczy, że „prawdziwych" gospodarzy znalazłoby się z sześćdziesięciu. Reszta — dwuzawodowcy.

— *Ogółem zarejestrowanych jest pięćset szesnaście gospodarstw indywidualnych. Są to typowe, wiejskie struktury, gdzie dominuje produkcja roślinna i zwierzęca. Ogrodników można wyliczyć na palcach jednej ręki...*

W bieżącym roku zasiewy zbóż obejmowały 716 ha, z czego do tej pory skoszono blisko dwie trzecie. Obyło się bez poważniejszych interwencji; żniwiarze mieli do dyspozycji jeden kombajn i kilkanaście snopowiązałek prywatnych, a także sprzęt będący własnością **Spółdzielni Kółek Rolniczych w Hajnówce.**

Mówi zastępca naczelnika miasta, **Jadwiga Rudzińska-Patejuk:** — *Ziemia jest nadal dość sucha. Dotychczas nie zaczęto jeszcze podorywek i wapnowania. Zaopatrzenie mamy dość dobre: sznurek jest w wolnej sprzedaży, można też kupić akumulatory. Brakuje natomiast ogumienia.*

W ŁOMŻY

W mieście są 462 gospodarstwa. Blisko połowę stanowią dwuhektarowe i mniejsze działki. Dwadzieścia sześć posiada powierzchnie ponad dziesięciohektarową. Ogółem użytki rolne zajmują 1541 ha, z czego pod uprawę zbóż rolnicy przeznaczyli w tym roku 450 hektarów.

— *Rolnictwo w mieście zanika* — mówi prezydent Łomży **Wiesław Dębiński.** — *Z każdym rokiem coraz mniej pól zostawia się pod uprawę zbóż, roślin paszowych i innych, które tradycyjnie spotyka się we wsiach. Coraz więcej za to warzyw i owoców...*

Skoszono blisko trzy czwarte powierzchni zbóż, wśród nich głównie żyta. Wolniej przebiega zbiór owsa. Rolnicy dysponują dwudziestoma pięcioma snopowiązałkami i jednym kombajnem. Ponadto mogą liczyć na usługi trzech rzemieślniczych punktów mechanizacyjnych, wyposażonych w trzy snopowiązałki i kombajn.

Zdaniem prezydenta, skarg jest niewiele — poprawiło się także zaopatrzenie w podstawowe materiały niezbędne podczas prac polowych. Sznurek wprawdzie nadal podlega rozdzielnictwu, ale zgromadzono rezerwę przeznaczoną na pilne potrzeby tym wszystkim, którym przydziałowe porcje nie wystarczają.

— *Widać też ruch na rżyskach. Podorywki wykonano na dwudziestu hektarach pól. Wapnowanie rozpocznie się jak tylko zostaną odczepione od traktorów pierwsze snopowiązałki...*

W SUWAŁKACH

Przeokropna aura pod koniec ubiegłego tygodnia wyraźnie przyspieszyła zwózkę snopów żyta, owsa i jęczmienia z pól miasta i gminy Suwałki. Zżęto prawie co drugi hektar zasiany zbożem, a ziarno niemal w całości znalazło się pod dachem.

Zgodnie z oceną naczelnika gminy — **Mariana Borkowskiego,** duża w tym zasługa **Spółdzielni Kółek Rolniczych w Suwałkach,** dobrze przygotowanej do całej akcji.

— *Na polach pracuje dziesięć spółdzielczych kombajnów i pomagają cztery snopowiązałki. Gospodarze wykorzystują również własny sprzęt: dwadzieścia sześć „Bizonów" i sto pięć wiązałek. Ponadto użytkuje się jeszcze dwieście pięćdziesiąt żniwiarek.*

W samym mieście ostało się blisko siedemset gospodarstw. Zboża zasiano na powierzchni 2,2 tys. hektarów. Do tej pory zebrano z areału obejmującego 1,6 tys. hektarów.

— *Najwięcej uprawia się mieszanek owsa i jęczmienia* — informuje inspektor Wydziału Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa Urzędu Miejskiego w Suwałkach, **Bogusław Wasilewski.** — *Czterdzieści hektarów pszenicy wciąż stoi na pniu — jeszcze nie dojrzała.*

Rolnicy zamieszkują przeważnie w przyłączonych do Suwałk wsiach: **Krzywólka Szwajcaria, Dubowo Pierwsze** i innych. Wśród nich zdarzają się tacy rekordziści jak **Edward Ulanowicz** użytkujący 60 ha ziemi.

— *Ostatnio otrzymaliśmy przydział na... jedną oponę ciągnikową* — dowiedziałem się w Urzędzie Miejskim. — *Tego towaru najbardziej brakuje. Jednocześnie nieprawdą jest jakoby miasto otrzymywało mniej materiałów służących do produkcji rolnej, aniżeli wieś...*

Zanotował:
ZBIGNIEW ŁUPIŃSKI

SKRÓCIE

■ WASZYNGTON — Kandydatka na stanowisko wiceprezydenta z ramienia Partii Demokratycznej, Geraldine Ferraro skrytykowała politykę rządu Reagana wobec Związku Radzieckiego i kontroli nad zbrojeniami.

■ LONDYN — około 3500 osób uczestniczyło w wiecu antyrasistowskim, który odbył się w Johannesburgu. Został on zorganizowany z okazji rocznicy utworzenia w RPA Frontu Demokratycznego, w którego skład wchodzą biali i niebiali przeciwnicy systemu apartheidu w RPA.

■ HAWANA — Salwadorskie lotnictwo reżimowe nasiliło naloty na gęsto zaludnione rejony północnej prowincji Chalatenango, w wyniku których śmierć poniosło 70 osób cywilnych.

■ PEKIN — Premier ChRL Zhao Ziyang podczas spotkania z przebywającym w Chinach ministrem Marynarki Wojennej USA Johnem Lehmanem oświadczył, iż kierownictwo chińskie „optymistycznie ocenia perspektywy stosunków chińsko-amerykańskich".

■ LONDYN — Szef zachodnioafrykańskiego państwa Burkina Faso (dawna Górna Wolta) kpt. Thomas Sankara rozwiązał w niedzielę rząd. Przyczyny rozwiązania rządu nie są znane.

■ ALGIER — Oddziały frontu Polisario, walczącego o niepodległość Sahary Zachodniej, opanowały obóz wojsk marokańskich w rejonie górskim Uarkziz, w południowym Maroku.

■ DELHI — Prezydent Indii, Giail Zail Singh oświadczył, że określone siły wewnętrzne usiłują osłabić jedność narodową i integralność terytorialną republiki. Występując na wiecu prezydent stwierdził, że mocarstwa zachodnie nie chcą widzieć Indii silnym i szybko rozwijającym się państwem.

Głosy czytelników

Ciąg dalszy ze str. 1

Gdy w naszym życiu społecznym i gospodarczym jest coraz więcej przesłanek potwierdzających wychodzenie z głębokiego kryzysu, takie stawianie sprawy jest słuszne. A rząd amerykański i jego prezydent? Wątpię, aby znaleźli w Polsce zbyt wielu sympatyków takiej polityki. Gdy było nam ciężko, jeszcze nam ciężarów dołożyli. Czas więc najwyższy na zrewidowanie stosunku do naszego narodu.

(kr)

WŁODZIMIERZ KARPONIUK — rolnik z gminy Nowinka (woj. suwalskie):

— *Przez kilka lat, kiedy ta współpraca z Ameryką się popsuła, daliśmy sobie radę, to myślę, że i teraz poradzimy. Ja nie mówię, żeby nie mieć dobrych z USA stosunków, ale uważam że damy sobie radę. Wystarczy, żeby dobrze wykorzystać to co mamy własne.*

Czytam gazety, oglądam telewizję i ciągle słyszę, że oni coś nam tam pomogą, w czymś ustąpią jak my zrobimy tak, jak im się podoba. Ja rozumiem, że chętnie pomaga się posłusznemu. Jak tu mówić o miłości i sympatii do narodu polskiego, jeśli w tym przypadku chodzi tylko o politykę.

Według mnie nie powinniśmy nikogo prosić o łaskę. A już najbardziej takich, którzy każą tańczyć tak, jak dzwoni sakiewka z dolarami.

(stk)

HENRYK RADEK — zastępca dyrektora Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku:

— *Nasz zakład handluje ze Stanami Zjednoczonymi, odczuliśmy więc znacznie narzucone naszemu krajowi restrykcje gospodarcze. Nasze obroty z rynkiem amerykańskim zostały ograniczone. Najwięcej boli nas zabranie klauzuli najwyższego uprzywilejowania. W związku z tym eksport stał się nieopłacalny. Cena musiała być zmniejszona o około 33 proc.*

Uważam więc, że jednoznaczne stanowisko rządu polskiego jest słuszne: powinny być zniesione wszelkie restrykcje bez żadnych warunków.

(a)

Wzrost wymiany gospodarczej

Ciąg dalszy ze str.

współpracy polegającym na znacznie ściślejszym powiązaniu potencjałów produkcyjnych obu krajów.

Do zdynamizowania współpracy przyczyniło się m.in. szerokie zastosowanie rozliczeń wolnodewizowych w naszym handlu. Oba kraje wyszły z założenia; że jest to korzystne, również dla ich bilansów płatniczych. Na zasadzie rozliczeń wolnodewizowych sprowadziliśmy w ub.r. np. rumuńskie aluminium w zamian za wyroby z polskiej miedzi. Za węgiel koksujący otrzymaliśmy nawozy mineralne, benzynę, kukurydzę, ubrania i bieliznę bawełnianą, buty robocze i obuwie skórzane.

Większość wymiany realizowana jest jednak na podstawie tzw. protokołów handlowych. Tegoroczny zakłada, że obroty przekroczą 580 mln rubli. Oznaczałoby to wzrost dostaw w stosunku do protokołu z 1983 r. o prawie 17 proc.

Handlowcy z Polski i Rumunii stosują też tzw. system barterowy tj. wymianę towaru za towar, przy czym wartość transakcji ustalana jest w rublach transferowych. W 1983 r. tego rodzaju obroty wyniosły ok. 200 mln rubli.

W eksporcie i imporcie dominują różnego rodzaju maszyny i urządzenia. Tego typu towary stanowią około połowę w handlu między Polską i Rumunią.

Udział towarów produkowanych w ramach porozumień kooperacyjnych i specjalizacyjnych wynosi w polsko-rumuńskiej wymianie handlowej około 30 proc. Tego poziomu żadna ze stron nie uznaje za zadowalający.

Rysuje się możliwość, iż Rumunia podejmie naszą ofertę współudziału w rozbudowie Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Do tego partnera zwróciliśmy się też z ofertą wspólnego wybudowania nowych kopalni siarki, co gwarantowałoby Rumunii wieloletnie dostawy tego surowca.

Tajemnicza podróż Straussa

BONN (PAP) — Franz Josef Strauss przywódca bawarskiej CSU zaskoczył opinię publiczną w RFN nieoczekiwaną wizytą, którą złożył w Albanii.

Mimo oświadczenia kancelarii państwowej w Monachium, iż wizyta ma charakter całkowicie turystyczny i wyłącznie prywatny, w kołach bońskich obserwatorów politycznych panuje przekonanie, iż Strauss podjął próbę przekonania przywódców albańskich o celowości zerwania z dotychczasową izolacją Tirany, oferując Albanii pomoc finansową i gospodarczą, w zamian za podjęcie normalnych stosunków z Zachodem.

Pośrednim potwierdzeniem owych spekulacji jest zapewnienie Urzędu Kanclerskiego w Bonn, iż był on poinformowany o planach Straussa.

Start ziemniaczanej kampanii

Ciąg dalszy ze str. 1

ilość ziemniaków przemysłowych (zakontraktowanych) bez tzw. aneksu do umowy kontraktacyjnej. Ci, którzy zdecydują się na wcześniejszą dostawę mogą liczyć na wyższą cenę. Do końca bieżącego miesiąca wyposi ona siedemset pięćdziesiąt złotych za kwintal surowca.

— A potem?

— Od września możemy oferować jedynie cenę urzędową.

— Ile?

— Do tej pory, niestety, nie wyznaczono jej, powodując niepotrzebne zdenerwowanie plantatorów...

— Jak ocenia pan stan plantacji?

— Szerzy się zaraza ziemniaczana. — Z tego powodu rewelacyjnych plonów nie przewidujemy. Kataklizmu też chyba nie będzie...

— Dziękuję za rozmowę.

★

W pierwszej fazie kampanii przewiduje się odkupienie od gospodarzy i przedsiębiorstw rolniczych około dwudziestu pięciu tysięcy ton kartofli. Szybka decyzja o wykopkach podjęta przez plantatora zaowocuje większą sumą na jego bankowym koncie. (zł)

Wychodzenie z zakładowych opłotków

Ciąg dalszy ze str. 1

wspólne posiedzenie Komitetu Rady Ministrów do spraw Związków Zawodowych i kolegium przewodniczących federacji związków zawodowych, poświęcone konsultacji założeń Centralnego Planu Rocznego na rok 1985. Przyjęto postanowienie co do sposobu postępowania w tej sprawie. W poszczególnych resortach odbywają się w tej chwili spotkania z przedstawicielami ogólnopolskich reprezentacji związkowych. Pierwsza faza spotkań powinna się zakończyć między 20 a 25 sierpnia br. Niezależnie od tego konsultacje nad założeniami CPR-u odbywają się w zakładach pracy.

Jedną z ważniejszych kwestii poruszanych w czasie obu spotkań, była sprawa szerszego informowania związków zawodowych o bieżącej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju. I w tym przypadku postulat związkowców spotkał się ze zrozumieniem. Obowiązkiem informowania obciążony został Główny Urząd Statystyczny. Trwają tam odpowiednie przygotowania. Niezależnie od tego, przyjęto już doraźne rozwiązania. I tak na początku sierpnia br. Prezydium Rządu zlecilo prezesowi NBP i ministrowi Handlu Wewnętrznego przygotowanie informacji o sytuacji pieniężno-rynkowej w III kwartale i przewidywaniach na IV kw. br. Zostanie ona przekazana związkowcom.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego opracowuje dokument dotyczący problemu zaopatrzenia rynku w artykuły przemysłowe i sprzedaży sterowanej. Odbywają się w tej sprawie konsultacje. Ministerstwo Finansów przekaże związkowcom materiały dotyczące działalności gospodarki nieuspołecznionej. Ten dokument powinien być gotowy do końca sierpnia. W październiku Sejmowa Komisja Polityki Społecznej, Zdrowia i Kultury Fizycznej dyskutować będzie postulaty związkowców pod adresem ustaw o związkach zawodowych i samorządzie pracowniczym.

Na wiele szczegółowych problemów odpowiadają zainteresowane resorty, kierując wyjaśnienia do organizacji związkowych lub ich przedstawicieli, którzy te problemy podnosili podczas spotkań z przedstawicielami rządu. Warto może wspomnieć o niespodziewanym skutku pewnego wystąpienia w sprawie systemu płacowego na kolei. Merytorycznie biorąc treść tego wystąpienia okazała się niesłuszna. Ale wspólna ocena poruszonej kwestii przez związkowców i resort Komunikacji doprowadziła do tego, że nowy system płacowy na kolei został podpisany na zasadzie porozumienia dwustronnego między ministrem Komunikacji i przewodniczącym federacji kolejarzy. W ten sposób stworzono pewną regułę postępowania, istotną dla funkcjonowania mechanizmów kształtowania polityki płacowej w gospodarce narodowej.

Ogólnopolskie federacje związkowe działają w nowych dla siebie warunkach i po nowemu. Dawne doświadczenia związkowe okazują się mało przydatne. Związkowcy uczą się partnerstwa. Partnerstwa aktywnego. Uczą się rozstrzygnia problemów spornych w dyskusji z rządem. Oczywiste jest, że niektóre postulaty i wnioski związkowców musiały być nietrafne, bo wynikały z niedostatku informacji. Wydaje się, iż ten problem jest bliski rozwiązania. Informacji będzie wiecej.

Podpisy związkowców figurują na ważnych dla ludzi pracy dokumentach. M. in. na dokumencie dotyczącym czasu pracy w roku 1985. Będzie on taki sam, jak w roku bieżącym. Każda próba jego wydłużenia będzie wymagała zgody związków zawodowych.

Jak widać, w miarę kształtowania się nowych mechanizmów demokracji socjalistycznej — utrwalają się partnerskie funkcje związków zawodowych wobec socjalistycznej władzy.

(L.B.)

Handel z krajami socjalistycznymi

USA chcą kontrolować firmy zachodnie

MOSKWA (PAP) — Z każdym dniem staje się coraz bardziej jasne, że rozszerzenie spisu „zakazanych artykułów", co nastąpiło w lipcu br., Amerykanie starają się wykorzystać w celu pełniejszego kontrolowania handlu firm zachodnich z krajami socjalistycznymi — pisze w poniedziałkowej „Prawdzie" Jurij Charlanow. Przy tym nie gardzą oni grożeniem surowymi sankcjami ekonomicznymi przeciwko tym, którzy ośmielają się naruszyć ramy ustalone za oceanem.

Oczywiście głównym celem obecnego nacisku ze strony USA jest próba zaszkodzenia krajom socjalistycznym — pisze komentator „Prawdy". Głównym, ale nie jedynym. Za wszelkiego rodzaju zakazami i embargiem kryje się dążenie Waszyngtonu do zmniejszenia konkurencyjności ich sojuszników, ustalenie monopolu spółek amerykańskich na rynkach światowych.

Wielu ludzi na Zachodzie zaczyna rozumieć, że prezydent Reagan podstawił nogę swym partnerom w czasie spotkania „wielkiej siódemki" w Londynie, uzyskując ich zgodę na rozszerzenie „zakazanej listy". Próbują więc bronić swoich interesów. Rząd japoński domagał się przeprowadzenia konsultacji w tej sprawie z oficjalnymi przedstawicielami Waszyngtonu. Głosy protestu słychać także praktycznie we wszystkich stolicach sojuszników Stanów Zjednoczonych.

Historia już niejednokrotnie uczyła, że żadne embargo ze strony krajów zachodnich nie jest w stanie zahamować rozwoju krajów socjalistycznych — stwierdza komentator „Prawdy". Jednak teraz staje się jasne, że restrykcje i zakazy Waszyngtonu mogą być także instrumentem wzmagania jego wpływów ekonomicznych, przynosząc szkodę tym, którzy pod naciskiem USA je realizują.

Liban

Nie rozwiązany kryzys

BEJRUT (PAP) — Groźnym memento przypominającym o nie rozwiązanym kryzysie libańskim są najcięższe od wielu miesięcy walki jakie rozgorzały w górach Szuf, otaczających Bejrut od wschodniej strony. Doszło do ostrej wymiany ognia między oddziałami milicji Postępowej Partii Socjalistycznej a ich przeciwnikami z falangi. Grad pocisków spadł na odległe dzielnice mieszkaniowe w obu częściach miasta lecz głównym obszarem starć był rejon pałacu prezydenckiego na przedmieściu Baabda. Dwupiętrowa rezydencja została poważnie uszkodzona, lecz jak wynika z doniesień policyjnych, strat w ludziach nie było.

Walki te są rezultatem braku porozumienia politycznego w sprawie planu bezpieczeństwa, który po wprowadzeniu go w Bejrucie nie objął innych ważnych obszarów. Rząd libański na kilku ostatnich posiedzeniach nie zdołał uporać się z tą kwestią, bowiem na przeszkodzie stoi zasadnicza różnica poglądów między szyicką organizacją Amal i Postępową Partią Socjalistyczną a blokiem prawicy. Istota tych różnic polega na tym, że PSP dąży do usunięcia milicji falangi z niektórych obszarów, na które przeniknęła ona podczas inwazji izraelskiej, zaś strona przeciwna pragnie utrzymać stan posiadania i kontrolę nad ważnymi strategicznie punktami.

Rozwój wydarzeń wywołuje ostre reakcje syryjskie. Damaszek głosami prasy rządowej wyraża pełne poparcie dla wysiłków Rządu Jedności Narodowej, wskazując, że Syria gotowa jest w dalszym ciągu służyć pomocą w rozwiązywaniu kryzysu libańskiego. Organ rządzącej partii Al Baas pisze, że Syria i cały naród arabski są nadal przekonane, iż Liban w oparciu o własne legalne władze zdoła pokonać wrogów zarówno działających wewnątrz kraju jak i poza jego granicami.

2 mln zł strat

Groźny pożar od pioruna

- **Sześć oddziałów strażackich w akcji,**
- **Spłonęły cztery budynki, pasze, inwentarz i sprzęt rolniczy,**
- **UWAGA NA INSTALACJE**

INFORMACJA WŁASNA

Brak odgromnika na zabudowaniach jednego z rolników we wsi Wincenta (gmina Kolno, woj. łomżyńskie) był przyczyną pożaru, który strawił mienie wartości około **2 mln zł. Spłonęły trzy obory i stodoła z tegorocznymi zbiorami, pasze oraz inwentarz i sprzęt rolniczy.**

Zwarta zabudowa budynków, również nie chronionych instalacją piorunochronową sprawiła, że uderzenie pioruna w jeden z nich, spowodowało niemal równoczesne zapalenie się pozostałych. Dzięki błyskawicznej interwencji dwu oddziałów Zawodowej Straży Pożarnej w **Kolnie** i czterech pobliskich OSP udało się uratować od ognia dwie inne, wypełnione zbożem stodoły, usytuowane w odległości zaledwie kilku metrów od już płonących.

Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych w Łomży podkreślając znaczenie wyposażenia budynków w odgromniki, zwraca się z apelem o dokonanie przeglądu posiadanych instalacji lub ich uzupełnienie.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami właściciele budynków mieszkalnych i gospodarczych powinni poddawać je pomiarom i badaniom technicznym w okresach nie przekraczających osiem lat, a także sezonowo, przed okresami wzmożonego zagrożenia piorunowego — oględzinom zewnętrznym. (kłos)

Otwarta kampania roszczeniowa

WARSZAWA (PAP) — Otwarta, brutalna w swojej wymowie rewizjonistycznej wypowiedź publiczna przywódcy zachodnioniemieckiego „Związku Wypędzonych" **Herberta Czaji** nie tylko nie została zdementowana oficjalnie przez Bonn, ale wręcz przeciwnie — potwierdzona w jej podstawowych sformułowaniach przez nie byle kogo, a rzecznika rządu RFN, **Petera Boenischa,** który niemalże dosłownie jak Czaja oświadczył prasie: „Problem niemiecki nadal pozostaje otwarty". Ażeby zaś nie było już żadnych wątpliwości o co rzecz idzie, rzecznik dodał, iż rząd Republiki Federalnej obowiązuje preambuła konstytucji nakazująca „zrealizowanie zjednoczenia Niemiec".

Tak oto mamy do czynienia z dwugłosem — z jednej strony najwyższego reprezentanta ruchu rewizjonistycznego RFN, zarazem bardzo liczącego się tam działacza rządzącej w Bonn chrześcijańskiej demokracji, z drugiej zaś — oficjalnego, wysokiej rangi państwowej, reprezentanta gabinetu kanclerza Kohla, powołanego do autorytatywnego wypowiadania się w imieniu Bonn. Ten sam język, te same sformułowania, ta sama myśl: to nic, że istnieją dwa państwa niemieckie, to nic, że granice wschodnie zostały jasno określone przez mocarstwa zwycięskie w Poczdamie, to nic, że cały system porozumień i układów, wiążących władze RFN, określa istniejący kształt terytorialny i graniczny w Europie Środkowej, jako nienaruszalny i niepodważalny — Bonn posiada własne wykładnie tego co określa nadal „problemem niemieckim".

Te obie wypowiedzi, jakże dobrze przecież przemyślane, nic nie mające wspólnego ze spontanicznością, zwykle związaną i z pewnym pospiesznym formułowaniem sądów, nie do końca precyzyjnym, umożliwiającym zniekształcenia, są więc dziś — i tak powinny być widziane przez wszystkich świadomych znaczenia niebezpieczeństw związanych z istnieniem ducha rewizjonistycznego w Bonn — jasnym określeniem pozycji obozu rządowego Republiki Federalnej w sprawie najbardziej z zasadniczych, jeśli chodzi o pozycje rządu państwa niemieckiego. Pozycji — dodajmy, bo to nader istotne, arcyważne! — wyznaczanych dziś i przez ich stanowisko, że nawet układ zawarty z Polską, w grudniu 1970 roku, potwierdza pozostawanie otwartą całej kwestii niemieckiej, jak to napisał w organie chrześcijańskiej demokracji RFN Herbert Czaja. Mamy więc tu do czynienia z próbą narzucania własnej interpretacji dokumentu, tak, jak jest to im wygodne, już otwarcie, bez żadnej żenady, gry pozorów...

Jeśli tak głosi Herbert Czaja, czy jemu podobni, zawodowi działacze ruchu rewizjonistycznego, to jeszcze można by machnąć lekceważąco ręką, ale w tym wypadku, teraz, uczynić tak nie można. Stanowisko zajęte przez rzecznika rządu, dwuznaczna wielce pozycja zachodnioniemieckiego Kościoła katolickiego, na który tak ochoczo powołał się Czaja, a ostatnio mnożące się raz po raz, przybierając charakter otwartej już kampanii roszczeniowej, manifestującej credo polityki państwa zachodnioniemieckiego zamykającego się w tym lapidarnym, ale jakże bogatym w treści, i to treści jednoznaczne w swojej rewizjonistycznej wymowie, zawołaniu o „ciągle otwartym problemie niemieckim". Otwartym, to znaczy wyczekującym na rozstrzygnięcie, na „uregulowanie". A jakie? I w tym względzie tamci nie pozostawiają żadnych wątpliwości. Wszystko, co jest rezultatem Poczdamu, co oznacza brak istnienia jedynych tylko Niemiec i to w granicach dawnych, jest zgodnie z tym stanowiskiem ciągle „otwartym problemem niemieckim". Pod tym eufemizmem, jakże z pozoru może i niewinnym dla mniej zorientowanych w mistrzowskiej żonglerce werbalnej uprawianej przez tamtejszych zawodowców, kryje się, jak widać, niemało.

Niemało dla nich, i niemało dla nas. Niemało też dla wszystkich w Europie zainteresowanych utrzymaniem status quo, spokojem na naszym kontynencie, bezkonfliktowym, opartym o sprawiedliwe granice wyznaczone przez zwycięzców nad Niemcami hitlerowskimi, istnieniem obok siebie i dwóch państw niemieckich, i nas, i innych. A to co słyszymy teraz z Bonn, i to tak oficjalnie, otwarcie, z poczuciem swojej siły, musi być sygnałem alarmowym.

Chciałem o tym opowiedzieć

WARSZAWA (PAP) — W sobotę 18 bm. wieczorem, telewizja polska nadała w I programie audycję zatytułowaną „Chciałem o tym opowiedzieć". Były to fragmenty rozmowy z człowiekiem, który został zwerbowany przez „dyplomatów" z ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie, a jednocześnie kadrowych, etatowych pracowników wywiadu amerykańskiego do prowadzenia działalności szpiegowskiej przeciw Polsce.

Były szpieg skorzystał ze stworzonej aktem amnestyjnym możliwości ujawnienia swych działań i zejścia z drogi zdrady ojczyzny. Jego wypowiedź potwierdza główne punkty scenariusza służb specjalnych USA wobec Polski. Wyznaczano mu takie zadania jak inspirowanie swojego otoczenia do prowadzenia wszelkiego rodzaju działalności antypaństwowej, sugerowanie podejmowania prób szkodzenia gospodarce np. przez propagowanie hasła tzw. żółwiej pracy, rozsiewanie plotek i fałszywych wiadomości, podjudzanie współpracowników i innych osób, z którymi się stykał do eskalacji żądań w czasie strajków. Celem było i jest wprowadzanie chaosu w państwie. Oprócz tych zleceń spełniał też „rutynowe" zadania szpiegowskie, zbierał informacje dotyczące sił zbrojnych, kadry kierowniczej oraz profilu produkcyjnego przedsiębiorstw, o nastrojach społeczeństwa itp.

„Bohater" tej audycji przedstawił też sposób rekrutowania do działalności szpiegowskiej. Jednym z werbowników był Edward James Smith — II sekretarz ds. konsularnych w ambasadzie USA w Warszawie, a jednocześnie, czy też przede wszystkim, agent wywiadu amerykańskiego. Smith, pracując poprzednio w Sajgonie, schwytał w sieci CIA Zenona Celegrata skazanego w 1979 r. przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego na karę 25 lat pozbawienia wolności za działalność szpiegowską.

Jak poinformowano w audycji, Naczelna Prokuratura Wojskowa wydała 15 sierpnia br. postanowienie o niewszczynaniu śledztwa wobec byłego szpiega. Skorzystał on z amnestii.

Szczegóły zmian taryfy celnej

WARSZAWA (PAP) Jak już podano, z dniem 1 września br. zmienia się częściowo taryfa celna. O szczegóły dziennikarz PAP zwrócił się do rzecznika prasowego Głównego Urzędu Ceł — **Romualda Topilki**

Zmiany dotyczą przede wszystkim taryfy celnej przywozowej. Korektą objęta jest niemal co trzecia pozycja. Zmiany taryfy wywozowej są nieliczne i mają — można uznać chrakter porządkowy.

Od 1 września br. zacznie działać przepis, który mówi, że przekroczenie dwukrotnej normy na artykuł, który można w określonej taryfie ilości przywozić bez cła, powoduje oclenie całej partii według stawek tzw. drugiej kolumny, czyli stosowanych — najogólniej rzecz biorąc — dla ilości o charakterze handlowym.

Np.: bez cła będzie można przywieźć jednorazowo 3 kg kawy. Jeśli ktoś zgłasza 4 kg, to za dodatkowy kilogram płaci 1 500 zł cła. Jeśli jest to 6 kg, to płaci 4 500 zł cła za 3 „nadwyżkowe" kilogramy. Ale jeśli jest to już 7 kg, to płaci się cło według zasady 7 razy 1 500 zł., czyli łącznie 10,5 tys. zł.

Cła na samochody: na pojazdy produkcji polskiej nowa stawka celna wynosić będzie 300 zł za 1 kg. Samochody produkcji zagranicznej z silnikami diesla: do 1 300 ccm pojemności — 300 zł/kg; powyżej 1 300 ccm do 1 800 ccm — 500 zł/kg; powyżej 1 800 ccm — 900 zł/kg, a z silnikami benzynowymi odpowiednio: 550, 700 i 1 100 zł/kg. Cło na części do silników samochodowych wynosić będzie od 1 września br. 600 zł/kg. Świece zapłonowe: do 10 szt. po 20 zł za sztukę i 180 zł za każdą następną.

Utrzymana jest zasada, że cło jest podwyższane o 50 proc., jeśli sprowadzany z zagranicy samochód jest kolejnym autem sprowadzanym przez daną osobę lub członka jej rodziny prowadzącego wspólne gospodarstwo, zanim minią 3 lata od sprowadzenia poprzedniego.

Nowością jest natomiast zasada mająca chronić przed sprowadzaniem samochodów o wątpliwym stanie technicznym. Polega ona na tym, że cło jest wyższe o 20 proc., jeśli samochód ma ponad 3 lat. Zatem, jeśli po 1 września br. ktoś przedstawi do oclenia samochód wyprodukowany w 1979 r. lub wcześniej, zapłaci cło o 20 proc. wyższe od normalnego.

Szczegółowych informacji o zmianach taryfy celnej udziela Główny Urząd Ceł i wszystkie urzędy celne w kraju.

SPORT

Doniesienia agencyjne

TURNIEJ PRZYJAŹNI W TENISIE

Na kortach im. Jadwigi Jędrzejowskiej w Katowicach rozpoczął się indywidualny i drużynowy turniej tenisowy, na który składają się zawody o Puchar Przyjaźni i XXXIX Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w tenisie. Na starcie tej wielkiej imprezy obok krajowej czołówki stanęli tenisiści z CSRS, Kuby, Węgier, NRD, ZSRR, Bułgarii i RFN. Po raz pierwszy w Polsce sympatycy tenisa będą mogli obejrzeć tylu sklasyfikowanych na listach ATP i WTC zawodników.

POLSCY PIŁKARZE NA MECZ Z NORWEGAMI

29 bm. polscy piłkarze rozegrają pierwszy w tym sezonie mecz międzypaństwowy. Na stadionie w Dramenn (50 km od Oslo) rywalem reprezentacji Polski będzie Norwegia. W kadrze naszej drużyny znaleźli się bramkarze — **Jacek Kazimierski** (Legia) i **Eugeniusz Cebrat** (Górnik Zabrze); obrońcy: **Krzysztof Pawlak** i **Józef Adamiec** (obaj Lech Poznań), **Roman Wójcicki** (Widzew Łódź), **Marek Ostrowski** (Pogoń Szczecin), **Dariusz Kubicki** (Legia) i **Władysław Żmuda** (Cosmos Nowy Jork); rozgrywający i napastnicy: **Andrzej Buncol** i **Jan Karaś** (obaj Legia), **Waldemar Matysik** (Górnik Zabrze), **Jerzy Wijas** i **Włodzimierz Smolarek** (obaj Widzew), **Ryszard Tarasiewicz** (Śląsk Wrocław), **Mirosław Okoński** (Lech) i **Krzysztof Warzycha** (Ruch Chorzów).

WYGRANA HOKEISTÓW POLSKI

Reprezentacja Polski w hokeju na lodzie objęła prowadzenie w międzynarodowym turnieju o puchar Wumberga w Braunlage. Polska pokonała zachodnioniemiecki zespół ECD Iserlohn 6:3. Polska ma 6 pkt. i wyprzedza Duklę Jihlava — 6, Duesseldorfer EG — 4, Koelner EC — 4, ECD Iserlohn — 2 oraz Rumunię 0 pkt.

JUDOCY WYSTĄPIĄ W WARSZAWIE

W dniach 24—26 bm. Warszawa gościć będzie judoków 11 krajów. W Międzynarodowym Warszawskim Turnieju Przyjaźni w Judo wystąpi ok. 80 zawodników. Turniej — najpoważniejsza impreza organizowana przez Polski Związek Judo — zgromadzi na starcie wielu utytułowanych zawodników. Ponad jedna trzecia zgłoszonych judoków — to medaliści najpoważniejszych imprez na świecie — mistrzostw świata, Europy, olimpiady. (opr. ska)

Konsultacje partyjne po XVI Plenum KC PZPR

Robotnicze opinie

Ciąg dalszy ze str. 1

Sekretarz KZ zapisuje, że trzeba wywiesić do powszechnej wiadomości listę radnych.

A formy kontaktów?

— Przede wszystkim bezpośrednie spotkania.

— Niech radny powie wszystkim, a nie tylko swojej żonie, o czym się dyskutuje na sesjach i co robią komisje.

— Wywiesić skrzynki pytań i wniosków dla radnego.

— Ustalić „dzień radnego", z godzinami dyżurów dogodnymi dla wszystkich zmian.

KOMU MIESZKANIE?

Kolejny problem, a mianowicie zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych, doprowadza temperaturę dyskusji do wrzenia.

— Powinno się robić wszystko, aby mieszkań było jak najwięcej, bo wszyscy wiemy, ile ich brakuje.

To stwierdzenie wywołuje powszechny aplauz i serię przykładów z własnego podwórka, w jakich ciężkich warunkach kto mieszka.

Reasumując:

— Powinno być budownictwo komunalne dla tych, których nie stać na spółdzielcze.

— I zakładowe.

— I pomoc dla tych, którzy budują domy jednorodzinne.

Hasło „domy jednorodzinne" okazuje się być kijem wsadzonym w mrowisko.

— Żadnego robotnika nie stać na budowę swojego domu!

— A ci, których stać, i tak nie opuszczają mieszkań w bloku.

— Zajmują jedno i drugie.

— Albo i trzy.

— I wynajmują za grube pieniądze.

— Jakie to prawo! Poodbierać mieszkania tym, którzy mają dwa i więcej!

— Przecież to już dawno miało być zrobione!

I znowu następuje seria przykładów, także po nazwiskach, kto ma ile i jakich mieszkań.

Sprawa preferencji dla rodzin znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji materialnej tylko dolewa oliwy do ognia. Pytanie jest zresztą źle sformułowane, nie wiadomo, czy chodzi o pomoc finansową, czy może szybszy przydział mieszkania? Ludzie się denerwują:

— Kto dziś jest biedny? Ten co przehula i przełajdaczy!

— Znowu mamy hultajom i pijakom wszystko dawać, a kto uczciwie pracuje, musi płacić w spółdzielni i czekać w kolejce.

Dyskusja schodzi na przydziały mieszkań. Zebrani chcą, aby zapisano wniosek: przydziały w pierwszej kolejności powinni dostawać rodowici mieszkańcy Hajnówki, a nie „ludzie z całego świata", a już szczególnie ci, którzy pozostawiali na wsi gospodarstwa i zabudowania. Inny postulat to informowanie załogi o tym, co się dzieje z budownictwem zakładowym (HPPD przygotowuje się do wznie-sienia kolejnych dwóch domów).

OPINIE I WNIOSKI

W podobny sposób dyskusja przebiega i nad innymi punktami. Trudno w całości ją tak relacjonować, najważniejsze są zresztą opinie i wnioski.

Zebrani jednomyślnie stwierdzili; że nie należy powoływać inspekcji robotniczo-chłopskiej, ani żadnego innego nowego organu kontrolnego. Należy uaktywnić już istniejące, niech działają sprawnie, a w zakładzie tę funkcję może spełniać nadzór techniczny, związek zawodowy. Za sposób stabilnego dopływu młodzieży robotniczej i chłopskiej do szkół wyższych uznano większą pomoc materialną uzdolnionym uczniom.

Na temat przywrócenia ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy robotnicy z okleiniarni wypowiadali się zrazu całkowicie negatywnie. Padały głosy: Dobremu pracownikowi współzawodnictwo niepotrzebne. Co ono nam da? Jak się chce więcej zarobić, wystarczy lepiej i więcej pracować. Podczas dyskusji zmieniano jednak stanowisko w tej sprawie. Ważne jest materialne i moralne wyróżnienie. Potrzebne jest współzawodnictwo międzyzakładowe, aby na podstawie jego wyników przydzielać surowce: kto lepiej, wydajniej pracuje, powinien dostać więcej.

Jednogłośnie wypowiedziano się za utrzymaniem wolnych sobót, a uczciwą — bez bimbania — pracą w ciągu pięciu dni tygodnia. Padł przykład deszczułkarni, która obecnie, przy wolnych sobotach, produkuje znacznie więcej niż w 1979 roku, kiedy to wszystkie soboty były pracujące. Wyrażano też obawy, aby stosowane w innych zakładach, znacznie wyższe wolnosobotnie zarobki, nie wpłynęły na pogorszenie sytuacji rynkowej.

Wyrażono opinię, że przepisy w sprawach urlopów wychowawczych należy zrewidować („Przyznawać tylko w naprawdę uzasadnionych wypadkach"), a renty z tytułu III grupy inwalidztwa zweryfikować („W zakładzie pracować im się nie opłaca, a prywatnie harują fizycznie, byle tylko więcej zarobić"), zostawiając jedynie ludziom chorym.

ZA I PRZECIW

W głosowaniu opowiedziano się za: zobowiązującym administrację państwową opiniowaniem przez komisje rad narodowych decyzji w sprawie sektora prywatnego i firm polonijnych („Po co opinia, gdyby miała nie obowiązywać naczelnika?"); zwracaniem kosztów nauki absolwentów szkół przyzakładowych, podejmujących pracę w sektorze prywatnym; zmianą ustawy o szkolnictwie wyższym („Dlaczego ktoś źle nastawiony do socjalistycznego państwa ma wychowywać młodzież"); zlikwidowaniem przywilejów wynikających z kart zawodowych („Albo przyznać wszystkim, albo zlikwidować").

Zdecydowanie wystąpiono też przeciw społecznemu pasożytnictwu, domagając się zaostrzenia obowiązującej ustawy.

W niektórych sprawach robotnicy z okleiniarni wypowiadali się skąpo, lub wcale. Wynikało to z nieznajomości ustaw i problemów, braku zainteresowania danym zagadnieniem, bądź zbyt trudno sformułowanym pytaniem. Ale właśnie na te tematy żywo dyskutowano na zebraniu aktywu. W HPPD bowiem pierwsze konsultacje przeprowadzono z aktywem partyjnym, związkowym, młodzieżowym, samorządowym Klubu Techniki i Racjonalizacji, stowarzyszenia branżowego, także dyrekcją.

To gremium uznało np. za konieczną nowelizację ustaw o związkach zawodowych, samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego i przedsiębiorstwie państwowym, gdyż nie tworzą one płaszczyzny współdziałania w zakładzie. Jako hamulce w rozwoju racjonalizacji i wynalazczości wymieniano barierę materiałową, a przede wszystkim niski procent wdrażania pomysłów, co nie daje satysfakcji autorom.

ANIELA ŁABANOW

Nasze rozmowy



Rozmowa z naczelnikiem miasta i gminy Drohiczyn — MARIĄ CHLEBIŃSKĄ

Zawsze słucham krytyki

— Czy po wprowadzeniu w życie nowej ustawy o radach narodowych zauważyła pani jakąś zmianę w swojej pracy?

— Tak. Nie tylko ja, ale cała administracja odczuwa zmianę, ponieważ rady narodowe stały się aktywniejsze, niż bywało to wcześniej. Zmieniły się sposoby i formy naszych działań. Staramy się wspólnie rozwiązywać problemy. Od pierwszej sesji nowej rady mieliśmy kilka spotkań z prezydium, członkami poszczególnych komisji, radnymi...

— Czy nie chodziło tylko o „odfajkowanie" spotkań?

— Pierwszy temat, który wspólnie będziemy rozwiązywać dotyczy gospodarki komunalnej. Roboty na budowach w Drohiczynie od wielu lat sprawiają nam kłopoty. Mamy zaniedbania w utrzymaniu porządku, brakuje wykonawców. Poza tym radni są żywo zainteresowani rozpoczęciem prac przy wznoszeniu nowej szkoły. Nie jest to dla mnie zaskoczeniem.

— Ostatnio jednak trochę krytyki pod adresem władz Drohiczyna słychać nie tylko tu, w mieście, lecz również trafia ona na łamy prasy...

— Zawsze słucham krytyki i nie obrażam się. Szkoda tylko, że jest ona czasem zbyt krzywdząca. W mieście brakuje chętnych do podjęcia pracy w przedsiębiorstwach uspołecznionych. Znaczna ilość osób pracujących to dwuzawodowcy. Trafia się także tzw. element — ludzie którzy właśnie opuścili więzienia. Trudno od nich oczekiwać dbałości, odpowiedzialności...

— A ilu mieszkańców żyje w miasteczku?

— Dwa tysiące stu trzydziestu.

— To raczej mała społeczność.

— Podczas sezonu młodzi ludzie podejmują zajęcia u rolników lub rzemieślników. Dopiero na zimę, ewentualnie, ściągają do zakładów uspołecznionych. Chociaż — uważam, że tam gdzie jest dobra „czapka", dobry kierownik — tam zaczynają napływać ludzie niezależnie od pory roku. Te sprawy dopiero staramy się porządkować.

— Chyba jako jeden z nielicznych naczelników w Polsce doczekała się pani (po siedmiu latach sprawowania urzędu) ulicy nazwanej własnym nazwiskiem...

— O, to jest dowcip. Ulica 22 Lipca, faktycznie, dość długo jest budowana. Trzeba by przejrzeć cały rodowód; wpłynęły na to zmiany dyrektorów Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Siemiatyczach, także bałagan w tutejszym oddziale przedsiębiorstwa i inne przyczyny. Pomimo interwencji, ustaleń, spotkań — zawarta umowa nie została wykonana od 1979 roku...

— Czy to jest długa ulica?

— Liczy sobie tysiąc trzysta metrów. W końcu udało się jednak spowodować, że do jesieni będzie ona ukończona. Na przyszły sezon odkładamy wykonanie na niej dywanika bitumicznego.

— Każdy zauważy, że w miasteczku są nowe mury. Powstało osiedle domków jednorodzinnych. Działa spółdzielnia mieszkaniowa. Niestety, kostropate ściany tych różnych pseudowilli, miniaturowych bunkrów i fortec stawianych z pustaków oraz cegły dziurawki bezpowrotnie chyba zburzyły ład nadbużańskiej panoramy. Co gorsze, słychać narzekania mieszkańców, że kolejne inwestycje rychło wtargną do śródmieścia Drohiczyna. Jako przykład podaje się magazyn „Hortexu". Inni zaś skarżą się na tych, co podjęli decyzję o budowie szkoły za miastem. Ponoć dzieci będą miały „pod górkę"...

— Umocniliśmy grupę remontowo-budowlaną w Spółdzielni Kółek Rolniczych. Dobiega końca budowa dwóch bloków mieszkalnych. Wkrótce przekażemy nowe działki dla budownictwa indywidualnego. Plany przewidują stawianie kolejnych bloków. Owszem, planujemy też budowę magazynu w okolicach targowicy. Obok będzie część biurowa i parking dla wozów. „Hortex" ma na to pieniądze. Jestem przekonana, że lepiej zagospodaruje ten teren, niż wygląda on dzisiaj. Również spółdzielnia inwalidów rozbuduje się, zajmując pozostałą część targowicy. Niektórzy chcieliby w tym miejscu zlokalizować szkołę. Zmieściłby się jedynie budynek. Zabrakłoby placu na boisko i mieszkania dla nauczycieli. Z tego powodu szkołę zbudujemy w innym miejscu. O stylu indywidualnego budownictwa natomiast trudno jest dyskutować, gdyż to nie ode mnie zależy. Nawiązaliśmy kontakt z Politechniką Białostocką. Odwiedzili nas studenci. Obiecano przygotować około dwudziestu projektów domków, które będą pasowały do ar-

Ciąg dalszy na str. 4



NA ZDJĘCIU: Na bazarze w mieście Ho Szi Minh można kupić „wiązkę" bam busów.

CAF — ADN

Z zagranicy

Wschodnie bazary

Ileż uroku mają dla Europejczyka wschodnie bazary! Chodzi się, ogląda i odgaduje, cóż to takiego jest? W Wietnamie występują bodajże wszystkie warzywa, które mamy w Polsce, tyle że kupuje się je o każdej porze roku: rosną w tym klimacie „na okrągło" i są często dorodniejsze. Wiele jest jednakże u nas nie znanych. Choćby pataty. Na warzywnym bazarze kupuje się też, używane do surówek i sałatek, pędy młodych bambusów oraz kiełki soi.

W CZĘŚCI owocowej targowiska trudniej odszukać coś znanego, o swojskich nie ma nawet mowy. Są więc banany i ananasy, rzadziej pomarańcze czy mandarynki, bardzo zresztą drogie, bo rosnące na niewielkim obszarze w Wietnamie. Małe okrągłe cytryny wyjątkowo smaczne, mają zieloną cienką skórkę. Miejscowa odmiana grapefruitów to pampelusy. Przyciągają wzrok ogromne, podłużne owoce drzewa chlebowego, o powierzchni szorstkiej, jak gdyby spękanej i żółtawym, o mdłym smaku, miąższu. Papaje też są wielkie, niczym melony; żółty, poprzetykany czarnymi ziarenkami miąższ mają tak słodki, że spożywa się go po skropieniu sokiem z zielonych cytrynek. Za to wyborne mango **nie wymaga żadnych dodatków smakowych.**

Czerwono-czarne, kolczaste kulki to lethi, albo rambutana. Jak się nazywają bladoróżowe, z czerwonymi rumieńcami, owoce w kształcie dzwonków, jak gdyby wykonane z porcelany — nie udało mi się dowiedzieć. Natomiast coś okrągłego, ze skórką jak szara reneta, trzema dużymi brązowymi pestkami wewnątrz, o smaku niezbyt szlachetnej gruszki — to sapoda.

Jeszcze ciekawsze są targi rybne z wyjątkiem wrażeń węchowych, oczywiście. Wietnam ma dwa tysiące kilometrów morskiego brzegu, jest gdzie łowić ryby i nie tylko, spożywa się bowiem wszystkie „frutti di mare", owoce morza. To, co jadalne, z rzek i jezior — także. Leżą więc na targach różnej wielkości i kształtów ryby, małże, skorupiaki. Kupić można ośmiarnice, langusty, ślimaki. Także duże, żywe żaby, nanizane na zgięte koliste druty.

Jeśli chodzi o towary niespożywcze, sprzedaje się także wszystko, co nowe, starzyznę, wyroby przemysłowe i rzemieślnicze.

Największy bodajże wietnamski bazar znajduje się w mieście Ho Szi Min — nosi on nazwę Ben Thanh. Zajmuje halę targową, przyległe place i uliczki. Stragany i stoiska — solidne i najprostsze, ot — rozłożona na macie kupka towarów — liczą się w tysiące. Można tu dostać wszystko, od antyków po supernowoczesne cuda japońskiej techniki, rzecz jasna, po cenach nader słonych. Skąd się tu biorą? Z indywidualnych kontaktów zagranicznych, z przemytu. Są także towary, wykupywane ze sklepów metodą „spod lady", w celach spekulacyjnych.

Te zjawiska — bo nie sprzedaż wyhodowanych na działce owoców i warzyw ani wyrobów rzemieślniczych — budzą w społeczeństwie wietnamskim zdecydowany sprzeciw. Ludzie, żyjący w skromnych, powojennych warunkach, protestują przeciwko bogaceniu się handlarzy i spekulantów, przeciwko zdzierstwu i korupcji.

Niezadowolenie społeczne sprawiło, że systematycznie przeprowadza się weryfikację prywatnych punktów handlowych, usługowych i gastronomicznych. Kontrolerzy, w tym także społeczni, badają przy takich okazjach legalność prowadzonego handlu, źródła dostaw, ceny, płacenie podatków. Nie obchodzi się przy tym bez konfiskat towarów, zamykania „interesu".

ANIELA ŁABANOW

Nasi w Centrum Kształcenia Administracji

Krok do wtajemniczenia urzędniczego

Powołane w 1982 roku Centrum Podyplomowego Kształcenia Pracowników Administracji Państwowej już po raz trzeci przyjmowało kandydatów na słuchaczy. W tym roku placówka ta, specjalizująca się w dostarczaniu kwalifikowanych pracowników dla centralnych i terenowych ogniw aparatu państwowego, wprowadziła pewne zmiany w rekrutacji. Mianowicie — jak podaje dziennik „Rzeczpospolita" — egzaminy poprzedzone zostały tzw. kursem samokształceniowym, który trwał od połowy marca do połowy maja i obejmował m. in. pogłębianie wiedzy z konstytucyjnych podstaw funkcjonowania administracji państwowej, ekonomii politycznej, najnowszej historii Polski i języka obcego. Pozytywna ocena ze sprawdzianu wyniku samokształcenia oznaczała dopuszczenie do egzaminów wstępnych. To kryterium spełniło 55 spośród 85 uczestników kursu.

Druga zmiana polegała na dopuszczeniu do ubiegania się na studia także kandydatów spoza pracowników administracji państwowej, czyli z wolnego naboru. Z innowacji tej skorzystała prawie 1/4 słuchaczy kursu samokształceniowego. W grupie tej znaleźli się przede wszystkim urzędnicy z zakładów przemysłowych i usługowych.

Wśród 55 kandydatów przystępujących do egzaminów większość stanowiła kadra organów administracji terenowej, tylko kilku pochodziło z instytucji centralnych.

Z woj. białostockiego ubiegało się o przyjęcie 5 osób, dwie zostały przyjęte. Jedna z nich jest pracownikiem Urzędu Wojewódzkiego, druga UM w Białymstoku. Są to pierwsi od dwóch lat kandydaci z Białostocczyzny w przeciwieństwie do woj. łomżyńskiego i suwalskiego, które będą już miały swoich absolwentów. Mianowicie w najbliższych miesiącach powinni zakończyć naukę w Centrum **Jadwiga Sokołowska** — była kierowniczka służby rolnej w Kolnie i **Paweł Piwnicki** — dawny naczelnik gminy Dubeninki.

W tym roku z woj. łomżyńskiego startowały do Centrum trzy osoby. Dostali się: **Wiesław Mierzwiński** — naczelnik miasta i gminy Ciechanowiec oraz **Jerzy Prokopczuk** — sekretarz UG w Łomży. Na temat przyjęć z woj. suwalskiego nie udało nam się uzyskać wiarygodnych informacji. W Wydziale Kadr i Szkolenia UW wiadomo tylko tyle, że prawdopodobnie o przyjęcie ubiegał się dyrektor jednej ze szkół w województwie, ale o efektach jego starań brak danych.

Z relacji zdających wynika, że największym obciążeniem dla nich był test sprawdzający predyspozycje i osobowość kandydatów. Jego celem było określenie umiejętności koncentracji i podzielności uwagi, sprawności intelektualnej, odporności na zmęczenie (test trwał 5 godzin), zrównoważenia emocjonalnego, aspiracji zawodowych słuchaczy.

Gratulując tym, którzy szczęśliwie przeszli przez egzaminacyjne „sito", należy podkreślić widoczny w naszym regionie fakt większego niż w latach poprzednich zainteresowania tą formą podnoszenia kwalifikacji. Świadczą o tym liczby ubiegających się i przyjętych, co w okresie ciągle jeszcze nie najwyższej w opinii społecznej rangi administracji państwowej, daje powody do zadowolenia.

I. BIERNACKA

Rumuńskie traktory na polskich polach

Rumuńskie traktory pracują również w Polsce. W latach 1973—80 kupiliśmy 3218 ciągników S-651 LS o mocy 65 KM i ok. 30 ciągników S-1500 LS. Zdaniem specjalisty inż. Aleksandra Niewęgłowskiego z „Bumaru" pierwsze, reprezentujące średni poziom europejski zdały egzamin na polskich budowach także dzięki dobremu serwisowi zorganizowanemu w Polsce przez „Tractorul" i dobre zaopatrzenie w części zamienne.

Dwa lata temu SRR przekazała dla Polski do próbnej eksploatacji kolejną spycharkę S-1800 LS, która charakteryzuje się wieloma zaletami — silnik z tzw. zmiennikiem momentu, umożliwiającym utrzymanie stałych obrotów silnika i wydłużającym jego żywotność tzw. planetarna skrzynia biegów z 3-ma do jazdy do przodu i 3-ma do jazdy wstecz, co pozwala na zmianę biegów pod obciążeniem.

Trwają polsko-rumuńskie rozmowy na temat kooperacji produkcji wspólnego traktora o małej mocy.

(PAP)

Czy ultradźwięki nie są szkodliwe?

Jak wykazały badania — stosowanie od 40 lat w światowej medycynie fal głosowych wysokiej częstotliwości (niesłyszalnych) nie powoduje żadnych zagrożeń dla zdrowia ludzi. W Polsce ultradźwięki w medycynie, w lecznictwie wykorzystywane są stosunkowo od niedawna — w 1956 roku wykorzystano ultradźwięki po raz pierwszy w badaniach schorzeń pęcherzyka żółciowego. W ginekologii i położnictwie, gdzie diagnostyka jest szczególnie skomplikowana, ultradźwięki są nowym, nieocenionym „pomocnikiem" lekarzy.

Nowoczesny ultrasonograf francuskiej firmy „Kontron" nieprzypadkowo zainstalowano w II Katedrze i Klinice Położnictwa Akademii Medycznej we Wrocławiu. Pod kierunkiem prof. dr. hab. Janusza Woytonia wrocławscy lekarze-położnicy i ginekolodzy od blisko 30 lat prowadzą pionierskie badania wód płodowych celem poprawienia stanu zdrowia noworodków — m.in. właśnie tutaj opracowano pierwszy na świecie test kreatyninowy dla określenia dojrzałości płodu. Cel tych wszystkich starań jest oczywisty — poprawianie natury, zapewnienie zdrowszych dzieci.

(PAP)

Nie skorzystali z amnestyjnego aktu łaski

Amnestia stworzyła ogromną szansę dla wielu ludzi. Czy wszyscy to zrozumieli, czy potrafili odpowiednio docenić ten wielki akt łaski umożliwiający — przez umorzenie uprzednio wymierzonej kary, zwolnienie z aresztu śledczego lub zakładu karnego — powrót do społeczeństwa i normalnego życia, zerwanie z dotychczasowym postępowaniem lub trybem życia, podjęcia pracy zawodowej.

Na to pytanie odpowiada prokurator HENRYK WINNICKI z Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku.

— Niestety, nie wszyscy. Niektórzy, wkrótce po opuszczeniu aresztu bądź zakładu karnego, ponownie weszli w konflikt z prawem, niejednokrotnie w sposób szczególnie drastyczny wykazując lekceważenie obowiązującego porządku prawnego. Oto niektóre przykłady.

15 sierpnia br. Prokuratura Rejonowa w Sokółce skierowała do Sądu akt oskarżenia przeciwko mieszkańcowi gminy **Kuźnica Białostocka, 29-letniemu Mirosławowi Aleksandrowi Walczukowi.** Był on już trzykrotnie karany za przestępstwa przeciwko mieniu. Dwukrotnie wymierzono mu karę grzywny a raz skazano na rok i cztery miesiące pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na trzy lata i 14 tys. zł grzywny.

Na mocy postanowienia prokuratury skorzystał z dobrodziejstwa amnestii — umorzone zostało bowiem prowadzone przeciwko niemu postępowanie o kradzież czterech silników i pomp o wartości ok. 25 tys. zł na szkodę MPGKiM w Sokółce. 26 lipca został zwolniony z aresztu.

11 sierpnia br. dokonał włamania do mieszkania żony, zabierając skórzany płaszcz i nowy komplet pościeli o łącznej wartości 32 tys. zł. W dniu następnym włamał się do hotelu ZOZ w Dąbrowie Białostockiej skąd zabrał, na szkodę mieszkańców, 10 tys. zł, dolary, radio, srebrny pierścionek, telewizor, adapter. Część z tych przedmiotów sprzedał przygodnym nabywcom a uzyskane pieniądze wydał w restauracji na alkohol. Został aresztowany 12 sierpnia.

W areszcie śledczym, na mocy decyzji prokuratora, osadzeni zostali amnestionowani:

mieszkaniec Białegostoku, 36-letni **Henryk Ł.** — pod zarzutem znęcania się nad żoną. W r. 1982 został skazany na dwa i pół roku pozbawienia wolności. Karę odbywał od sierpnia ub.r. 27 lipca br. sąd zastosował amnestię i uchylił areszt. Jak wynika z akt sprawy, Henryk Ł. mimo uchylenia aresztu systematycznie nadużywał alkoholu, a będąc w stanie nietrzeźwym znęcał się nad żoną. 3 sierpnia br. napisał oświadczenie, że nie będzie nadużywał alkoholu;

mieszkaniec Białegostoku, 21-letni **Marek K.** — podejrzany, że 11 sierpnia br. dokonał w sklepie WSS kradzieży artykułów żywnościowych wartości 452 zł;

21-letni **Kazimierz K.** zwolniony 30 lipca br. z zakładu karnego, podejrzany o to, że w nocy z 6 na 7 sierpnia br. w Bielsku Podlaskim włamał się do pięciu samochodów osobowych zabierając różne przedmioty;

16 sierpnia został osadzony w areszcie śledczym Józef F., który 6 sierpnia br. opuścił zakład karny. Jest on podejrzany o dokonanie kradzieży. Za podobny czyn był już uprzednio karany.

— Powinno to być wystarczającą przestrogą dla tych amnestionowanych, którzy zdecydowaliby się naruszyć prawo — kończy prok. H. Winnicki.

Zantował B. H.

Muzeum-unikat

Wrocławskie Muzeum Poczty można bez przesady nazwać muzeum-unikatem, gdyż jest jedną z 42 tego rodzaju placówek na świecie. Jedyne w Polsce muzeum spod znaku znaczka pocztowego kierowane jest od kilku lat kobiecą ręką, przez mgr Jadwigę Domagałę, która wraz z zespołem doświadczonych współpracowników dobrze dba o cenne zbiory.

Przypomnijmy, że rokrocznie zbiory filatelistyczne wrocławskiego Muzeum Poczty i Telekomunikacji są uzupełniane o tysiące najnowszych znaczków wydawanych corocznie przez 127 krajów świata, należących do Światowego Związku Pocztowego. Wrocławskie muzeum dobrze rozwija współpracę z kilkunastu zaprzyjaźnionymi muzeami m.in. w Leningradzie, Budapeszcie, Pradze, Paryżu, Londynie, Berlinie w zakresie wymiany zbiorów, przygotowywania wystaw filatelistycznych. (PAP)

Gazomobile dla miejskiej komunikacji

W stacji, zbudowanej w Leningradzie można zatankować sprężony gaz do pojazdów gazowych Tak wygląda realizacja programu przestawienia transportu miejskiego na ten ekonomiczny i czysty rodzaj paliwa. W najbliższym czasie w Leningradzie powstanie około 20 stacji paliwowych tego typu. Każda z nich związana z rurociągiem dużego ciśnienia może obsługiwać 500 samochodów na dobę. Jedno tankowanie samochodu starczy średnio na przejechanie 200 km. Seryjną produkcję specjalnych pojazdów uruchomiła moskiewska fabryka im. Lichaczewa. Są to samochody przystosowane do pracy na gazie i na benzynie. (BK — A.P.N.)

Jarmarki niezbyt kolorowe

Ciąg dalszy ze str. 1

na jarmarku. A jeśli jeszcze dopisze pogoda, to wielu ciągnie tam na spacer.

Wracając do zaopatrzenia sklepów (i jarmarku), w artykuły potrzebne uczniom, to w zasadzie pod dostatkiem będzie tylko tzw. towarów do tornistra. Białostockie WPHW przewiduje pokrycie potrzeb konfekcyjnych dzieci i młodzieży od 40 do 80 proc., w zależności od asortymentów. Brakować będzie spodni i koszul chłopięcych, bluzek i spódnic dziewczęcych oraz ubiorów gimnastycznych. Potwierdza to **główny specjalista suwalskiego WPHW — WANDA CHORUŻYK i dyrektor łomżyńskich handlowców — STEFAN SUTYNIEC:** w sąsiednich województwach jest podobnie.

W branży dziewiarskiej pokrycie potrzeb białostockich dzieci sięgnie tylko 60 proc., choć do sklepów trafi np. 14,3 tys. fartuszków i wdzianek stilonowych. A przecież w miastach województwa jest już ok. 39 tys. uczniów szkół podstawowych, nie licząc dzieci wiejskich robiących zakupy w tych samych sklepach. Na szczęście nie zabraknie tornistrów ani toreb.

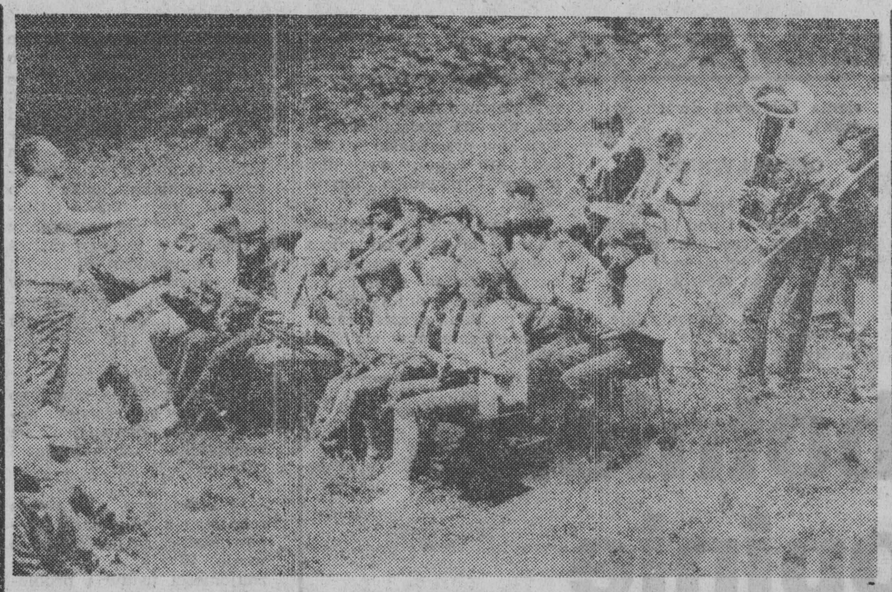
Zaopatrzenie nie poprawi się z dnia na dzień. Pozostaje więc kwestia takiego zorganizowania sprzedaży, aby 1 września klienci nie szturmowali zapchanych sklepów. Tymczasem od lat szkolne zakupy robi się u nas najczęściej od 1 do 3 września, a na wsi nawet do 10. Przez okres wakacji sklepy papiernicze nie są odwiedzane tak chętnie.

Skoro apele o odpowiednio wczesne zaopatrywanie się nie pomagają, trzeba przejściowo rozszerzyć sieć handlową i przygotowywać jarmarki — twierdzą biegli w temacie. W **Łomży** pojawia się więc dodatkowe, specjalnie oznakowane dwa punkty, handlujące artykułami szkolnymi, a wszystkie sklepy tej branży pracować będą od 3 września o godzinę dłużej.

W **Suwalskiem** natomiast obok 12 punktów stałej sprzedaży uruchomiono od 20 sierpnia 10 dodatkowych. W stolicy województwa (Plac M. Konopnickiej) i w Ełku (ul. Wojska Polskiego) będą dodatkowe kiermasze. W Białymstoku nowe stoiska przygotowuje się w tym terminie m. in. w sklepie sportowym (ul. Lipowa), sklepie tekstylnym (ul. Nowowarszawska), sklepie radiowym (Al. 1 Maja) i w DT „Nowy".

Jarmark na terenach wystawowych rozpoczyna się 25 sierpnia t. o ile nie będzie trzeba przesunąć terminów, zostanie zamknięty 3 września. W pawilonie nr I (na parterze) sprzedawać się będzie po cenach obniżonych, artykuły typowe dla kończącego się już sezonu letniego. W tym samym obiekcie (na piętrze) czynne będą cztery stoiska konfekcyjno-dziewiarskie. W pawilonie II królować będą stoiska papiernicze, a w pawilonie III — zabawki. Pawilon IV wypełnią artykuły gospodarstwa domowego, a V — galanteria skórzana z tornistrami, teczkami i torbami. W pawilonie VII mieścić się mają stoiska obuwnicze, tekstylne i galanteria włókiennicza. W domkach wzdłuż tras pieszych, sprzedawać się będzie upominki, artykuły sportowo-turystyczne, dziewiarstwo, galanterię, konfekcję i artykuły spożywcze.

ADAM ŁOZOWSKI



Orkiestra dęta na leśnej polanie — drobiazg. Goście z NRD tu także zagrają jak z nut (zwłaszcza, że tych ostatnich nie brakuje).



Flaga na maszt.

OBOZOWE LATO

Do zobaczenia za rok

Najpierw była woda. Nie wiadomo skąd na murawie pojawiło się błotko, potem gliniasta breja, wreszcie tłuste grzęzawiska całkiem zagrodziły drogę — chociażby do stołówki. Buty albo samopas zostawały w namiotach, albo pod dachem siedział też ich właściciel. Oj, nie w porę polało się z nieba w STAŃCZYKACH. Zresztą nie tylko tam; zewsząd słyszało się narzekania na lipcowe ulewy, dotkliwy chłód i związany z tym brak letnich atrakcji. Pierwsze turnusy kolonii, wczasów i harcerskich obozów przemokły na deszczu do kości. Te ostatnie wprawdzie szczęśliwie odparły atak wilgoci (reumatyzm wszak kręci na starość), ale nie można tego powiedzieć o gardłach obłożonych ropnymi czopami, zakatarzonych nosach i obolałych innych miękkich częściach młodego organizmu...

Potem więc były choroby. Trwały jeszcze do początku drugiego turnusu.

— Nie traćmy miarki w tym opisie — uspokaja mnie druh doktor **Edmund Słota.** — Pierwsze dni spowodowały jedynie trochę kłopotów z gardłem. Innych chorób nie odnotowałem w książce naszego obozowego ambulatorium...

Mój rozmówca, na co dzień pracownik Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku, urlopy na harcerskich biwakach spędza od 1956 roku.

— Nie wyobrażam sobie by mogło być inaczej...

Gdy przyjechaliśmy w odwiedziny do harcerzy na zgrupowanie stałych obozów białostockiego hufca ZHP w rytm codziennych zajęć na dobre wpłotło się już słońce. Co niemiara powodów do zadowolenia mieli zarówno amatorzy kąpieli w pobliskim jeziorze, jak i miłośnicy wędrówek po lasach porastających pagórkowatą okolicę. Inni mogli zawsze liczyć na atrakcyjny program przygotowany przez drużynowych pod kierownictwem zastępczyni komendanta, druhny **Bogusławy Warakomskiej.**

— Zwiedzaliśmy kwaterę Hitlera w Gierłoży, pływaliśmy statkiem z Giżycka do Węgorzewa. Widzieliśmy odlewnię żeliwa w Kowalach Oleckich oraz Zakłady Metalowe w Gołdapi. Gościliśmy pionierów z NRD — całą orkiestrę...

Ale o największej atrakcji tegorocznego zgrupowania w Stańczykach (woj. suwalskie) dowiadujemy się w najgłębszej tajemnicy: schwytaliśmy zbiega — szepce jeden z zuchów.

— Chodziło o przemytnika — wyjaśniają instruktorzy. — Zaprzyjaźniona z nami, pobliska jednostka Wojsk Ochrony Pogranicza uczestniczyła w obławie na obywatela, który nielegalnie przekroczył linię graniczną. Dowódca żołnierzy poprosił nasze drużyny o pomoc. Udało się...

Tak więc będzie co opowiadać po przyjeździe do domu. Pewno niejedno podniebienie zatęskni też do potraw z polowej kuchni, gdzie pod dowództwem druhny **Walentyny Bielskiej** i przy pomocy personelu sami sobie harcerze próbowali pichcić najróżniejsze specjały.

A za rok, kto wie, może znów spotkamy się na pomoście Jeziora Bocznego... (zł)

FOT. ANATOL CHOMICZ

Zawsze słucham krytyki

Ciąg dalszy ze str. 3

chitektury Drohiczyna i okolic.

— W Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury żaden dyrektor nie zagrzał długo miejsca. Dlaczego?

— Wynika to z tego, że przeważnie na stanowisku tym pracowali ludzie przyjezdni. Zgodnie z moją oceną — przyjeżdżali na relaks. Owszem, początkowo mieli ambitne plany, ogromne zamierzenia. Niestety, nie znalazło to żadnego odbicia w pracy.

— Pani naczelnik również dojeżdża z Siemiatycz...

— Dojeżdżam. Tamci jednak byli z daleka. Z zewnątrz. Przykładowo: osoba z Białegostoku albo z Wejherowa. No, a poza tym — jeśli jest pracownik odpowiedzialny za kulturę, a ja za niego muszę załatwiać te sprawy, popychać, prosić... Wybaczy pan, uważam, że jeśli ktoś bierze pieniądze z państwowej kiesy — to powinien robić przynajmniej w sześćdziesięciu procentach to, za co odpowiada. Mówiąc krótko — były to niewypały z obsadą. Szukamy za wszelką cenę miejscowego człowieka. Są pewne przymiarki...

— Słyszałem, iż w budowanym muzeum Drohiczyna nie zaplanowano instalacji elektrycznej. Czy przewiduje się oświetlenie naftowe?

— To prawda, że projekt nie uwzględniał oświetlenia. Biuro ART po prostu zapomniało o elektryczności...

— A teraz druty montuje się na boazeriach...

— Kazałam przerwać robotę, gdy tylko zorientowaliśmy się, że w projekcie zapomniano o instalacji oświetleniowej. Przewody montujemy w taki sposób, aby w przyszłości siedziba muzeum nie spłonęła — z zachowaniem bezpieczeństwa.

— W wydanych ostatnio przewodnikach turystycznych dużo pisze się o aktywności Towarzystwa Miłośników Ziemi Drohickiej. Przyznam, że ze zdziwieniem po raz pierwszy dowiaduję się o istnieniu tej organizacji.

— Świetność Towarzystwa przypada na lata sześćdziesiąte. Kres działalności nastąpił mniej więcej w 1979 roku, po zjeździe absolwentów naszego liceum. Kilkakrotnie próbowałam zebrać członków organizacji. Spotkanie planujemy jeszcze w tym tygodniu.

— Co jest najważniejszą sprawą dla mieszkańców miasta i gminy?

— W czasie tworzenia programu wyborczego ustaliliśmy główne kierunki przedsięwzięć i działań. Najważniejsze dotyczą rolnictwa, bowiem ono ma największe znaczenie w tej gminie. Zależy nam bardzo na zwiększeniu pogłowia bydła i trzody chlewnej. Tegoroczne wyniki spisu rolnego wskazują, że została zahamowana niepomyślna tendencja w hodowli. Zanotowano wzrost liczby zwierząt.

— Czy pani naczelnik chciałaby mieszkać w Drohiczynie?

— Czy chciałabym? Z pewnych względów — tak. Byłabym bliżej społeczeństwa. Z drugiej zaś strony to, że mieszkam w Siemiatyczach jest chyba lepsze. Jestem bardziej obiektywna.

— Dziękuję za rozmowę.

Zanotował:
ZBIGNIEW ŁUPIŃSKI
Fot. ANATOL CHOMICZ

Lekarz dyżurny

Impas

Szerzącej się fali praktyk paramedycznych szefostwo służby zdrowia — jak na razie — przeciwstawiło oficjalny komunikat Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia i Opieki Społecznej wskazujący na niebezpieczeństwa jakie mogą wyniknąć w trakcie korzystania z pomocy udzielanej przez osoby do tego nie uprawnione.

Tak wyrażonemu stanowisku trudno nie przyznać racji. Z jednej strony nikt przecież nie może zabronić cierpiącemu szukania różnych, choćby najbardziej wątpliwych źródeł pomocy, z drugiej zaś obowiązkiem służby zdrowia jest bezwzględna troska o to aby w trakcie takiego postępowania „leczniczego" nie nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia.

Rzeczą Rady jest wydawanie komunikatów ale już sprawą lekarza — na przykład — może być pytanie o przyczyny tak wysokiego popytu na usługi kręglarzy, znachorów, zamawiaczy, bioenergoterapeutów itp. Nie ulega wątpliwości, że ta wysoka popularność jest wynikiem oddziaływania m. in. środków masowego przekazu. Golizna, horoskop i jasnowidz gwarantują wprawdzie dobrą sprzedaż nakładu, ale reklamując poczynania tego ostatniego jednocześnie stwarzają cierpiącym niczym nie uzasadnioną nadzieję. Czy nie warto o tym pomyśleć przed oddaniem do druku kolejnego materiału o uzdrowicielu?

Plotka jest niejako odbiciem głosu tzw. opinii publicznej. Według niej, chirurg, który na 50 udanie przeprowadzonych resekcji żołądka, rejestruje jedno niepowodzenie, jest nieukiem i mordercą niemalże. Domorosły bioenergoterapeuta, który jednej z leczonych przez siebie osób przynosi ulgę jest już... cudotwórcą.

Jest i druga, przyznaję — mniej pocieszająca strona całej sprawy... Może mianowicie powstać pytanie: jak i kiedy medycyna utraciła tę część pola swego działania, na które tak ochoczo wkroczyły „babcie" i zamawiacze? Nie stało się to przecież jeno dlatego, że przychodnia była zamknięta, w szpitalu brak miejsc a lekarz młody i niedouczony.

Czy to zjawisko, określane przez niektórych kryzysem służby zdrowia, a jeszcze innych bardziej tajemniczo — procesem dehumanizacji medycyny, nie zrodziło się w momencie gdy na dolegliwości związane z pośpiechem i stresem służba zdrowia, miast okazania cierpliwości i zrozumienia, polecała środki uspokajające czy balast badań dodatkowych, elektroniki i komputeryzacji. Olbrzymi postęp, który wkroczył do medycyny odebrał jej jednocześnie przywilej ciepła i tajemniczości. Przywilej, dodajmy bardziej potrzebny chorym aniżeli lekarzom.

Czy to znaczy, że skutecznym sposobem na wyjście z tytułowego impasu byłoby zalecenie aby nauczyciele akademiccy miast studentom tłumaczyć zawiłości aparatury medycznej, wyprowadzili ją w pole i pokazali gdzie głóg i rumianek. Jest to żart, choć przyznam, że trochę smutny.

ANDRZEJ W. MONIUSZKO

P.S. Byłbym wdzięczny za listy w tej sprawie — szczególnie od osób, które kiedykolwiek miały okazję korzystać z porad osób nie spod znaku Eskulapa.

A.W.M

Handlowanie na „Węglówce"

„Prawe" drzwi do „lewych" futryn

Ludzie, którzy podjęli się ryzyka budowania czy też potrzebują choćby kilku płytek glazury, znają doskonale adres PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU OPAŁEM I MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH. Na popularnej białostockiej „Węglówce" sprzedaje się wszystko poczynając od cementu, wapna, cegieł czy grysiku, a kończąc na stolarce budowlanej, glazurze czy kaflach. Niewiele jest jednak w tym „podwórkowym" sklepie towarów pozostających w ciągłej sprzedaży. Cement bywa od czasu do czasu, wapna nie widziano już dawno, z glazurą wiadomo co się dzieje.

Najbardziej denerwują jednak dodatkowe atrakcje. Oto trafiają do sprzedaży drzwi „prawe", a futryny „lewe". Niech mi ktoś wytłumaczy, że brak futryn „prawych" jest skutkiem kryzysu, a duża podaż „lewych" przejawem jego przezwyciężenia.

U dostawcy drzwi i okien, w **Zakładach Stolarki Budowlanej w Sokółce**, wytworzenie okien trwa o wiele krócej, niż produkcja faktur handlowych. Efekt jest taki, że okna są, lecz nie można ich przez wiele dni kupić, ponieważ brakuje ceny, której nie dowieźli.

Piecze nad kilkoma magazynami sprawuje jeden tylko człowiek. Nic dziwnego, że wygląda on jak przewodnik: klienci biegają za nim zadając w drodze pytania. Nie wiem skąd magazynier bierze cierpliwość, aby wszystkich grzecznie i sprawnie obsłużyć. Wygląda na to, że kierownictwo „Węglówki" sytuację tę uważa za najzupełniej normalną. A wystarczy wyjrzeć przez okna gabinetów, by natychmiast zmienić zdanie.

(Kond)

Zwolennik rózgi

Najmłodszy syn królowej brytyjskiej Elżbiety II, ks. Edward wypowiedział się za utrzymaniem kary cielesnej w szkołach jako jedynego skutecznego środka wychowawczego. Stowarzyszenie Nauczycieli i liczni przeciwnicy rózgi skierowali w związku z tym do księcia petycję, wyjaśniającą, że bicie dzieci w szkole wpływa ujemnie na ich zachowanie i wyniki w nauce. Oświadczenie księcia wygłoszone zostało na terenie szkoły w Gordonstoun w płn. Szkocji, do której uczęszczali ks. Edward oraz jego starsi bracia ks. Andrew i następca tronu ks. Karol. (PAP)

ZWCZORAJSZYCH LISTÓW

W Czeremsze po staremu

Od kilku lat obserwuję życie społeczno-gospodarcze Czeremchy i z przykrością muszę stwierdzić, że nic tu w zasadzie się nie zmienia. Weźmy handel. Są dwa domy towarowe i kilka punktów ogólnospożywczych. Z ich zaopatrzeniem — to pożal się Boże. Nie wiadomo również, kiedy są otwarte: taki lokalny totolotek.

Sporo do życzenia pozostawia restauracja „Przygraniczna". Co prawda jedzenie jest tu smaczne i niedrogie, lecz z napojami gorzej niż źle. Piwo można wypić tylko od święta, tymczasem w okolicznych wioskach jest go pod dostatkiem.

O braku stałego lekarza w ośrodku zdrowia, pracy Urzędu Gminy, wezwaniach pogotowia ratunkowego — nie piszę, bo jest to po prostu lekceważeniem ludzi. Może jestem zbyt surowy w ocenie tutejszych realiów (pochodzę z dużego miasta i do Czeremchy przyjeżdżam na wakacje), lecz wiem, że mieszkańcy tej sympatycznej osady pragną, aby żyło im się wygodniej i spokojniej.

S.P.
(nazwisko znane redakcji)

A jednak — życzliwość!

7 sierpnia, kiedy wracałem samochodem z Nilanowa do Malborka, kilkanaście kilometrów za Ciechanowcem, odmówił posłuszeństwa silnik. Uszkodzona została uszczelka pod głowicą. Pojazd należało przeholować do warsztatu naprawczego. I oto miłe zaskoczenie. Zatrzymuje się „Żuk" i jego właściciel oferuje pomoc. Niebawem znalazłem się w Ciechanowcu. Tu, zanim trafiłem do odpowiedniego zakładu, p. MAREK JACHIMIUK, o nim to bowiem mowa, dalej okazywał mi swą pomoc. Na koniec, kiedy zapytałem go, ile płacę, odpowiedział: „Nic, cieszę się, że mogłem państwu pomóc w nieszczęściu". To chyba mówi samo za siebie.

Z życzliwością spotkałem się również ze strony miejscowego taksówkarza oraz właściciela zakładu naprawczego. Ten ostatni, widząc że jestem przejazdem, odłożył inną robotę i wziął się za mój samochód.

Byłem szczęśliwy tego dnia, bowiem przekonałem się, że życzliwość jednak jest górą.

ANTONI FURCHEL
Malbork

Ciekawe

DZIEWICA PO 23 LATACH MAŁŻEŃSTWA

Zamężna od 23 lat i matka dwojga dzieci mieszkanka Porto Alegro w Brazylii wystąpiła o unieważnienie swego... nieskonsumowanego małżeństwa. Adwokat powódki powołując się na orzeczenie lekarza stwierdził, że jego klientka nadal pozostaje dziewicą, zaś kolejne porody odbywały się przy pomocy cesarskiego cięcia.

Sąd wyraził zgodę na rozwód, natomiast adwokat męża powódki zapowiedział odwołanie się od wyroku.

SEX-WARDESSA

Towarzystwo Lotnicze Air New Zealand zawiesiło w czynnościach zawodowych stewardessę oskarżoną o agresję seksualną wobec śpiącego pasażera. Incydent wydarzył się podczas nocnego lotu na trasie Auckland-Honolulu. Poprzednio namiętna stewardessa zaatakowała innego pasażera, tym razem w toalecie.

MAŁŻEŃSTWO IVANA LENDLA

Znany tenisista czechosłowacki, 24-letni Ivan Lendl zamierza wkrótce poślubić 22-letnią Francuzkę, Valerie Lech. Przyszła małżonka Lendla jest również tenisistką, ponadto zaś uprawia grę w golfa, stanowiącego drugą — po tenisie — pasję sportową Lendla.

POLOWANIE NA NUDYSTÓW

„Ogród Angielski" — wielki park w centrum Monachium, stał się ostatnio terenem rajdów policji, tropiącej amatorów opalania się nago. W parku liczącym 372 ha, przed trzema laty zarezerwowano wydzielone obszary dla nudystów, jednak zwolennicy natu lizmu nie ograniczają się do przyznanego im terenu, paradując w strojach Adama i Ewy wśród osób ubranych.

W wyniku pol wania — ponad 100 nudystów ukarano mandatami w wysokości 100—300 DM.

(PAP)

FAKTY, PLOTKI, DOMYSŁY

Cmentarna niepewność

Czy były to zaplanowane z zimną krwią morderstwa, czy też zbieg nieszczęśliwych wypadków? Jeśli dwie kobiety zeszły z tego świata za sprawą innej osoby, to kim ona jest, co teraz robi i gdzie się znajduje? A może jest to skutek zbyt wczesnego wypuszczenia z leczenia pacjenta oddziału psychiatrycznego, lub znak, że właśnie ktoś kwalifikuje się na zajęcie tam miejsca?

Tych pytań jest wiele. Spędzają one sen z oczu łomżyńskiej milicji, prokuratorom. Nie mogą się też ich wyzbyć mieszkańcy Łomży, starając się w myślach przynajmniej szukać najbardziej logicznej, często spłyconej odpowiedzi. W ten sposób często rodzą się plotki.

— To pan nie słyszał? — o mało nie mdleje z wrażenia pewna staruszka spotkana tuż przy cmentarnej bramie — toż już dawno znaleźli w grobowcu łóżko z pościelą, dwa łomy i zakrwawione buty. A ten wampir — no, udało mu się uciec.

Takie mają rozeznanie w całej sprawie mieszkańcy miasta. Nieznajomość faktów i powtarzane coraz głośniej domysły — potęgują strach, poczucie zagrożenia. Najwięcej ludzi przychodzi na łomżyński cmentarz w niedzielę. Rzadko widać pojedyncze osoby. Bezpieczniej trzymać się choćby we dwójkę. Mijający się ludzie patrzą na siebie z nieukrywaną podejrzliwością. Zainteresowanie i lęk budzi każdy samotny mężczyzna.

— Ja od momentu śmierci męża w marcu tego roku, przychodzę tutaj codziennie. Jak jest mi komu towarzyszyć, to dobrze ale najczęściej przychodzę sama. Młoda już nie jestem, siedemdziesiąty rok zaczynam, a ten wampir podobno właśnie na takie napada. Co to może być za człowiek? Nikogo nigdy podejrzanego nie zauważyłam. Zresztą ja na ludzi patrzę trochę inaczej niż inni. Darzę każdego człowieka szacunkiem i zaufaniem. Chyba, że jest pijak lub łobuz...

Główną aleją idą dwie starsze panie. Zbliżając się do nich — mówię: — Przepraszam, nie boją się panie tędy chodzić? Kobiety nie zatrzymują się ani na ułamek sekundy, mijają mnie, oddalają spiesznym krokiem. Dobiegają mnie tylko słowa:

— Widzisz, od razu ci mówiłam, że to chyba ten...

Z gęstwiny grobowców wychodzi na boczną alejkę przygarbiona, samotna staruszka w czerni. Widzi mnie, oddala się. Idę jednak szybciej, a kiedy mam ją już mijać — odwraca się nagle:

— kochaniutki która godzina? O, już piąta? — lustrując moją twarz, jakby chciała odczytać zamiary „intruza" oddycha z wyraźną ulgą.

— Miałam przyjść tu z synem, ale wypadła mu dziś służba...

Przy jednym z nagrobków pod murem trzy kobiety i dwóch mężczyzn. Kobieta najstarsza jest równocześnie najenergiczniejsza:

— Ja to bym go panie, tego łobuza... W tym czasie jeden z mężczyzn prosi mnie o legitymację służbową lub dowód osobisty. — Tu nie pisze, że pan pracuje w „Gazecie Współczesnej", a co znaczy to Ereswu? No, ale chyba jest w porządku...

Energiczna kobieta, znacznie już uspokojona może kontynuować: przychodzę tu bardzo często i najczęściej nie myślę o żadnym wampirze czy mordercy. Toż to chyba dałoby się zauważyć. A oko to ja mam dobre. Jak usłyszałam o tych morderstwach, to myślałam, że to bujda. Kto to panie słyszał, w biały dzień, żeby zabić? Ale jak ksiądz ogłosił w kościele, a potem przeczytałam klepsydrę D., to aż mnie zmroziło. Ona jest tu niedaleko pochowana, mogę pokazać.

Przy głównej alejce — stos świeżych kwiatów, bieleją świeżością żałobne szarfy. Tabliczka, znicze. „Energiczna" ni to do siebie, ni do mnie. — ciekawe czy ten łotr choć przez chwilę zatrzymał się nad tą mogiłą, choć przez chwilę zastanowił się? Może i tak, bo ostatnio jakoś ucichło o tych morderstwach...

— Nie wiem czy pan słyszał — prawie krzyczy może siedemnastoletnia dziewczyna — że on ostatnio zmienił metody ataku: teraz skacze na swoją ofiarę z drzewa.

— Słyszała pani o nowych ofiarach?

— Prawdę mówiąc — nie...

— Proszę pana, ludzie i tak będą na cmentarz przychodzić, bo jest to takie miejsce, gdzie nie przychodzić po prostu nie można. Nie przestraszy ich żaden wampir. Chyba, że milicja zamknie bramy i nie będzie nikogo wpuszczać. Ale to niemożliwe. Osobiście też nie widziałam nikogo podejrzanego i kto wie, czy właśnie pan nie wydaje mi się najbardziej podejrzanym.

Zaczyna dochodzić do głosu tych bezmyślnych wygłupów. Celują w tym nastolatki. Idzie taki alejką, podchodzi do samotnej kobiety, wpatruje się w jej twarz. To wystarczy, by staruszkę przyprawić co najmniej o ciężkie przestraszenie. Inny „małolat" spaceruje znowu po cmentarzu z niewielkim łomikiem, lub sadowi się na kilkanaście długich chwil na konarze kasztanowca.

— Poturbowali staruszka, nawet go podobno okaleczyli.

— Pomocnik grabarza dostał w głowę i stracił przytomność. Kiedy ją odzyskał — nikogo nie było, a on nic nie pamięta.

— Szedł taki mój znajomy przez cmentarz, a z przeciwnej strony szedł jakiś facet. Jak na siebie spojrzeli, tamten od razu przeskoczył przez mur i uciekł.

Ile w tych powtarzanych z ust do ust pocztą pantoflową historyjkach jest prawdy — trudno powiedzieć. Wydaje się jednak, że chyba niewiele. **Śledztwo w sprawie dwóch zabójstw na łomżyńskim cmentarzu jest w toku. Organa ścigania dokładają wszelkich starań, by jak najszybciej sfinalizować postępowanie zatrzymaniem sprawcy. Jeszcze raz jednak zwracamy się do społeczeństwa: przebywając na cmentarzu rozejrzyjmy się baczniej wokół siebie. O wszystkich, choćby z pozoru błahych podejrzeniach informujmy milicję lub prokuraturę. Ten sygnał może okazać się bezcenny. W konsekwencji może mieć wagę ludzkiego życia. Na zakończeniu tej ponurej sprawy zależy przecież nam wszystkim.**

Na razie na cmentarzu panuje spokój. Jeśli nie liczyć wygłupów w wykonaniu młokosów. Swoją drogą — warto byłoby zainteresować się nimi bliżej.

W. KŁOSIŃSKI

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY OBIEKTÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ „BUDOPOL - PISZ" w P I S Z U, ul. Warszawska 53

ZATRUDNI OD ZARAZ

◇ technika normowania ◇

wykształcenie średnie — Technikum Budowlane — i 4 lata pracy w tym 2 lata na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym w normowaniu.

◇ dwóch blacharzy ◇

wykształcenie — ZSZ lub przyuczenie do zawodu.

Po dwóch latach nienagannej pracy istnieje możliwość otrzymania mieszkania.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Spraw Pracowniczych pokój 26, tel. 34-40 wew. 269.

k 3598-0

Posiadamy do natychmiastowej dostawy

jednostkom państwowym, spółdzielczym i rzemiosłu

- tkaniny skóropodobne
- tkaniny powlekane typu m e t a l i c w atrakcyjnych kolorach

Przeznaczenie:

- konfekcja męska, damska i dziecięca
- kaletnictwo
- tapicerstwo

Ceny k o n k u r e n c y j n e
wysoka j a k o ś ć
Informacja: Warszawa, tel. 15-22-65, 15-24-68 tlx 81 26 67.

k 3255-1

FARBĘ WODNĄ SL-1 TYPU EMULSYJNEGO NIESZKODLIWĄ DLA ZDROWIA (błyskawiczne terminy realizacji)

OFERUJE DO SPRZEDAŻY HURTOWEJ

SOFAL-LAC
Przedsiębiorstwo Zagraniczne w Polsce
BIURO INFORMACYJNO-HANDLOWE „Grand Hotel", pokój 114 Warszawa, ul. Krucza 28 tel. 29-40-51 do 59 wew. 114
teleks 813422

OMNIPRESS-MERKURY
Zakład Usług Materiałowo-Technicznych
00-950 Warszawa 1 skr. poczt. 26 ul. Mazowiecka 6/8 tel. 26-03-97 lub 26-04-41 wew. 320
teleks 815211

k 3304-00

FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH „P O L M O" ZAKŁAD Nr 2 w TYCHACH

przyjmie pracowników w zawodach:

- mechanik samochodowy — kierowca
- monter samochodowy
- kierowca ciągnika
- kontroler jakości wyrobów
- lakiernik samochodowy
- spawacz elektryczny i gazowy
- galwanizer
- ślusarz remontowy i narzędziowy
- tokarz
- frezer
- szlifierz
- elektryk
- operator wózka
- tłoczarz w metalu
- zgrzewacz
- palacz kotłowy
- murarz — tynkarz
- stolarz — cieśla
- robotnik magazynowy
- wartownik
- maszynista lokomotyw spalinowych
- manewrowy
- zwrotniczy
- pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia zawodu

PONADTO przedsiębiorstwo ZATRUDNI absolwentów zasadniczych i średnich szkół zawodowych.
NOWO przyjętym pracownikom zamiejscowym Zakład zapewnia:

▲ zakwaterowanie dla pracownika bez rodziny oraz wyżywienie na zasadach częściowej odpłatności w stołówkach i bufetach prowadzonych w zakładzie i na terenie osiedli mieszkaniowych,
▲ organizuje dla załogi wypoczynek w ramach wycieczek sobotnio-niedzielnych.
▲ wczasy we własnych ośrodkach, w górach i na wybrzeżu oraz wiele imprez kulturalno-oświatowych i sportowych organizowanych w Zakładowym Domu Kultury.

Zakład posiada nowoczesny Zespół Szkół Zawodowych, w którym można uzyskać wykształcenie zawodowe i średnie, względnie tytuł robotnika wykwalifikowanego. W ramach doskonalenia zawodowego Zakład organizuje kursy zawodowe kształcące w zawodach:

☆ s u w n i c o w y ☆ o p e r a t o r ☆ ustawiacz maszyn ☆ s p a w a c z ☆ i n n e

Wynagrodzenie według UKŁADU ZBIOROWEGO PRACY dla PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO.
PONADTO Z a k ł a d zapewnia:
— po roku pracy ekwiwalent pieniężny za węgiel
— nagrody jubileuszowe z funduszu zakładowego
— dodatek stażowy po 5, 10, 15, 20 latach pracy w wysokości 5%, 10%, 15%, 20%.

Komplet dokumentów wymaganych przy przyjęciu do pracy:
— dowód osobisty (ze stałym zameldowaniem),
— legitymacja ubezpieczeniowa (z aktualnym wpisem dotyczącym sposobu rozwiązania umowy o pracę oraz adnotację o wysokości zarobków),
— k s i ą ż e c z k a w o j s k o w a
— ś w i a d e c t w a p r a c y
— świadectwo szkolne.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert i nie reflektuje na pracowników karanych sądownie lub tych którzy w poprzednim zakładzie porzucili pracę, względnie zwolnieni zostali dyscyplinarnie.

A D R E S :
FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH „P O L M O" ZAKŁAD NR 2 w TYCHACH ul. Oświęcimska 401 43-100 T Y C H Y telefon 27-95-12 lub 13.

k 3602-0

K O M U N I K A T
WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w BIAŁYMSTOKU
I N F O R M U J E, ŻE

w związku z koniecznością prowadzenia robót ziemnych na ulicy Warszawskiej zostanie w s t r z y m a n y ruch pojazdów 22 sierpnia od godz. 10 do 25 sierpnia 1984 r. na odcinku od ul. Marchlewskiego do ul. Elektrycznej.

k 3600-1

OKRĘGOWA DYREKCJA GOSPODARKI WODNEJ w Warszawie, INSPEKTORAT w Giżycku, ul. Wodna 5, tel. 39-92 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na roboty polegające na wycince drzew i krzewów na kępach oraz obsadzeniu sztobrami odsypisk rzecznych.

Poszczególne powierzchnie usytuowane są na odcinku:

— rz. Pisa — wycinka km 55—61 miejscowość Jeże
— kan. Szymoński — km 40—43 miejscowość Szymonka,
— kan. Augustowski — km 1—57 od miejscowości Dębowo do miejscowości Gorczyca

Szczegółowe wykazy powierzchni i wszelkie informacje w Inspektoracie.

Oferty należy składać do dnia 5 września 1984 r.

Inspektorat zastrzega sobie:

— prawo wyboru oferenta
— unieważnienie przetargu bez podania przyczyn
— żądanie szczegółowej kalkulacji o ile nie zostanie dołączona do oferty.

k 3592-1

LOKALE

M-3 własnościowe, 36 m kw. w Łomży — sprzedam. Konopki Chude 1, poczta Jedwabne. Łg 6137-1

PRZYJMĘ na mieszkanie dwie uczennice lub pracujące. Białystok, ul. Wyspiańskiego 27. g 6443-1

PRZYJMĘ uczennice na mieszkanie. Wiadomość: Białystok, Grottgera 4 m 16. g 6444-1

PRZYJMĘ na mieszkanie uczniów. Tarnowska 30 (Wygoda), po 16. g 6463-1

RÓŻNE

DYWAN 2,5×3,5 (cacao) — sprzedam. Palmowa 8/77. g 6402-1

PAWILON handlowy w Białymstoku — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „6445". g 6445-1

JAMNIKI użytkowe i kanarki — sprzedam. Zambrów, ul. Grunwaldzka 13/57 p 2067-1

AUTOMATYCZNA zmywarkę do naczyń — sprzedam. 17-300 Siemiatycze, ul Ogrodowa 9/20. Mikołaj Kotelczuk. p 2095-1

CEGŁĘ, deski podłogowe, kafle i kantówkę — sprzedam. Ul. Mickiewicza 63. g 6452-1

SZCZELINÓWKĘ oraz inne materiały budowlane — sprzedam. Jaroszówka, tel. 360-34. g 6446-1

BETONIARKĘ 150, stół wibracyjny i 2 tys. cegły — sprzedam. Wiadomość: Protasy 27. g 6440-1

SPRZEDAM dom jednorodzinny w Piszu przy ul. Jagiełły 54. p 2023-1

DOM własnościowy jednorodzinny w Ełku ul. Sportowa 1 m 2 zamienię na dwu- trzypokojowe w bloku. Wiadomość: Ełk, Sportowa 1/2. p 1884-1

DOM z garażem na Mazurach — sprzedam. Wiadomość: Białystok. Obożna 7. g 6450-1

DOM drewniany w Białymstoku — sprzedam. Tel. 410-632, (po godz. 17). g 6447-1

DOM murowany, posesja 1500 m kw. — sprzedam. Ogrodniczki 36 k.Supraśla. g 6441-1

BIAŁYSTOK — willę — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „6420". g 6420-0

DZIAŁKĘ rzemieślniczą uzbrojoną 1500 m kw. — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „6225". g 6225-0

GOSPODARSTWO rolne o pow. 6 ha wraz z zabudowaniami — sprzedam. Wiadomość: Klementyna Gomolińska, zam. i poczta Topczewo. g 6456-1

GOSPODARSTWO 5 ha, zabudowania — sprzedam. Łapy, Nowowiejska 11. g 6453-1

KUŹNICA Białostocka 5,2 ha ziemi, dom, ogrody sprzedam. Januszkiewicz, Gdańsk, Kaletnicza 10/9. k 3582-1

SPRZEDAM stertnik 12 m. sadzarkę do ziemniaków, stary typ, piłę motorową, blachę czarną 4 mm. Mieczysław Ryżewski, Chodorówka Nowa, tel. 196, Suchowola. p 2061-1

WC-5 — sprzedam. Wiadomość: Józef Bakun, 16-133 Majewo Kościelne. p 2078-1

KOPACZKĘ ciągnikową — sprzedam. Zygmunt Bakun kol. Ciesze 25, 19-100 Mońki. p 2085-1

KOPACZKĘ ciągnikową, stan dobry — sprzedam. Henryk Dębkowski, Kalinówka Kościelna 19-121, gm. Knyszyn. g 6449-1

KOPACZKĘ ciągnikową — sprzedam. Knyszyn, Grodzieńska 81. g 6442-1

CIĄGNIK C-360 zamienię na „Żuka" osobowego. Stanisław Moczulski, Moczydły Kukiełki, 17-322 Perlejewo, woj. łomżyńskie. p 2081-1

CIĄGNIK MTZ-82 (1984) sprzedam. Leszek Szymocha, Stekino 74-107 Szczecin. k 3581-1

7 SIERPNIA zagubiono prawo jazdy nr 2286/73. Andrzej Treszczotko, Stare Berezowo 77, 17-208 Stary Kornin. p 2109-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. AT, nr 0378/68. Jerzy Gruszczyński, 11-525 Orzysz, Leśna 18. p 2050-1

3 SIERPNIA 1984 roku skradziono prawo jazdy kat. AB na nazwisko Bosak Marian. p 2062-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. B, nr 10321/75 na nazwisko Kosiński Maciej, Gołdap. p 2088-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. BA, 6462/82 na samochód „Nysa", nr rej. BKR 7270 na nazwisko Bienasz Kazimierz. p 2064-1

13 SIERPNIA na glinankach w Kleosinie zaginęła suczka cocker spaniel czarna podpalana (szczenię). Uczciwego znalazcę czeka bardzo wysoka nagroda. Białystok, ul. Wesoła 27/7, (po 19). g 6448-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. mgr EWIE WÓJCICKIEJ
z powodu śmierci
O j c a
składają:
Inspektor Oświaty i Wychowania, POP, ZNP oraz pracownicy Oświaty i Wychowania Miasta i Gminy w Czarnej Białostockiej.
k 3596-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. WIKTORII WERNER
z powodu śmierci
O j c a
składają:
Inspektor Oświaty i Wychowania, POP, ZNP oraz pracownicy Oświaty i Wychowania Miasta i Gminy w Czarnej Białostockiej.
k 3597-1

Wyrazy głębokiego współczucia
JANINIE i TADEUSZOWI DYRCZOM
z powodu śmierci
O j c a i T e ś c i a
składają:
dyrekcja, POP, Zarząd Związku Zawodowego oraz współpracownicy Zakładu Remontowo - Montażowego WZSMlecz. w Białymstoku.
k 3580-1

Wyrazy głębokiego współczucia
LECHOWI i IRENIE SOBOLEWSKIM
z powodu zgonu
T e ś c i a i O j c a
składają:
dyrekcja i współpracownicy FMR „Agromet" w Czarnej Białostockiej.
k 3601-1

• S p r o s t o w a n i e

W ogłoszeniu o przetargu k-3087-1 — NBP Oddział w Bielsku Podlaskim („GW" z 8 sierpnia br.) mylnie została podana data II przetargu:
— jest — 24 sierpnia br., winno być — 6 września br.

spr 3603-1

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD WETERYNARII w BIAŁYMSTOKU Oddział w Sokółce ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodów:

1. „Tarpan" rok prod. 1978
   cena wywoławcza — 99.000 zł
2. „Tarpan" rok prod. 1978
   cena wywoławcza — 123.750 zł

Przetarg odbędzie się 5 września 1984 r. w Państwowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt w Kuźnicy Białostockiej o godz. 8, a w Państwowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt w Sidrze o godz. 13.

Samochody można oglądać codziennie w godz. 8—15 pod wskazanymi adresami.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy WZWet. Oddział w Sokółce, ul. 3 Maja 13 najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się 19 września w godz. i miejscu jak wyżej.

k 3532-1

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU OWOCOWO-WARZYWNEGO w Białymstoku ogłaszają PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie prac:

tynkarsko-malarskich i dekarsko-blacharskich bud. hali oraz bud. warsztatów w Zakładzie Nr 1 przy ul. Octowej 1.

Przedsiębiorstwo zabezpiecza część materiałów.

Oferty należy składać do Wydz. Głównego Mechanika przy ul. Octowej nr 1.

Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się w terminie tygodnia od chwili ukazania się ogłoszenia w gazecie.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 3527-1

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH Zakład Zaopatrzenia Zbytu i Transportu w Suwałkach, ul. Młynarska 1 ogłasza PRZETARG na samochód

„Nysa" C-522 izoterma; nr fabryczny 223861, rok prod. 1979
cena wywoławcza — 127.800 zł.

Przetarg odbędzie się 3 września 1984 r. o godz. 11, adres j.w., pod tym adresem można oglądać pojazd w dni robocze w godz. 7—15.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie do kasy zakładu wadium w wysokości 13.000 zł najpóźniej do godz. 11 w dniu przetargu.

k 3405-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — przerwa urlopowa.
Białostocki Teatr Lalek (ul. Kalinowskiego 1) — „Pan Fajnacki", godz. 10.

KINA

„Pokój" — „Na granicy", prod. USA (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20. (ostatnie dni).
„Ton" — „Skarb na wyspie", prod. rum.-franc. (b.o.), godz. 10.30, „Imperium kontratakuje", prod. USA (od lat 12), godz. 12.30 i 15, „Walka o ogień", prod. kanad.-franc. (od lat 18), godz. 17.30 i 20 (ostatnie dni).
„Syrena" — Pożegnanie z filmem: „Powrót do domu" prod. USA (od lat 15), godz. 15, 17.30 i 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Jad węża", prod. CSRS (od lat 15)
Dąbrowa Białostocka — „Bluszcz", prod. polsk. (od lat 18)
Hajnówka — „Recydywiści", prod węg. (od lat 18)
Łapy — „Kaskader z przypadku", prod. USA (od la 18).
Siemiatycze — „Był jazz", prod. polsk. (od lat 15).
Sokółka — „Jajo węża", prod. RFN (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Szpital Britannia", prod. ang. (od lat 18)
Łomża „Październik" — „Jak świat traci poetów", prod. CSRS (od lat 15).
Grajewo — „Wspomnienia ze starego Pekinu", prod. chińsk. (od lat 15)
Wysokie Mazowieckie — „Jak rozwód to rozwód", prod. CSRS (od lat 15).
Zambrów — „Wystarczy być", prod. USA (od lat 18)

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „To tylko rock", prod. polsk. (od lat 15)
Suwałki „Kultura" — „Tropiciel" prod. NRD (od lat 12).
Augustów — „Na granicy", prod. USA (od lat 18).
Biała Piska — „Dom św. Kazimierza", prod. polsk. (od lat 15).
Ełk „Orzeł" — „Pensja pani Latter" prod., polsk. (od lat 12).
Ełk „Polonia" — „Widziadło" prod. polsk. (od lat 18)
Ełk „Zorza" — „Jakaś inna kobieta", prod. jug. (od lat 15)
Giżycko — „Tootsie", prod. USA (od lat 15).
Gołdap — „Komandosi z Nawarony", prod. ang. (od lat 15)
Olecko — „Dziecko Rosemary" prod. USA (od lat 18)
Orzysz — „Haracz szarego dnia", prod. polsk. (od lat 15).
Pisz — „Tysiąc miliardów dolarów", prod. franc. (od lat 15)
Prostki — „Tom Horn", prod. USA (od lat 18).
Ruciane-Nida — „Cena strachu", prod. USA (od lat 18).
Sejny — „Wujaszek z Ameryki", prod. franc. (od lat 15).
Węgorzewo — „Był jazz", prod. polsk. (od lat 15)
Wydminy — „Ludzie z bagien", prod. radz. (od lat 12).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Galeria malarstwa polskiego" „Pradzieje Białostoczczyzny". Wystawy czasowe: Wystawa plakatu ekspozycji archeologicznej „Bałtowie północni sąsiedzi Słowian", „Malarstwo współczesne — twórczość plastyków białostockich w 40-leciu PRL".
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 10—17.30. Wystawa czasowa: „40 rocznica wyzwolenia Białostocczyzny".
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: „Białystok w 40-leciu Polski Ludowej".
Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—16.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna we wtorki, środy i czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—16.
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: „Łomżyńskie w 40-leciu Polski Ludowej".
Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w sobotę i niedzielę w godz. 9—17. Wystawy: „Pradzieje Nowogrodu i okolic", „Konserwacje drewna zabytkowego".
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w niedziele i święta w godz. 10—18. Wystawy stałe: Monografia K. Kluka, historia uprawy ziemi, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, tkactwo ludowe, rybołówstwo słodkowodne, pszczelarstwo, polskie tradycje zielarskie, skansen-mazowiecko-podlaski. Muzeum Weterynarii. Wystawy czasowe: „Motywy roślinne w malarstwie", „Ciechanowiec w 40-leciu PRL".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—17. Wystawy stałe: archeologiczna, geologiczna, historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: „Malarstwo polskie XIX/XX wieku".
Muzeum im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 9—17.

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17.
Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Ekspozycje: malarstwa, biżuterii srebrnej, tkaniny artystycznej, szkła i wyrobów sztuki użytkowej. Wystawa malarstwa i grafiki Lecha Pycza z Suwałk.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16. „Łomża — wystawa malarstwa".

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—17. Wystawa: „Ilustracja książkowa Andrzeja Strumiłły".
Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa: „Litografie Zbigniewa Gorlaka".

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 16.00 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 3.45 Żołnierski kwadrans; 4.05 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.50 Gimnastyka; 6.03 Na marginesie wydarzeń; 6.30 Przegląd prasy; 8.10 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.40 Żołnierski zwiad; 9.00 Lato z radiem; 9.30 Radio kierowców; 11.30 „Hrabia Monte Christo" — fragm. pow.; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.20 Śpiewa Kati Kovacs; 15.30 Śpiewa Kamila Dangor; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 15.55 Radio kierowców; 16.05 Spięcia; 16.35 Bank przebojów; 17.00 Muzyka i aktualności; 17.25 Ten stary, dobry jazz; 18.05 Gorący temat; 18.15 Koncert dnia; 19.20 Minirecital; 19.30 „Głowa na tranzystorach" — odc. pow. dla dzieci; 20.10 Koncert życzeń; 20.38 Komunikaty Totalizatora Sportowego; 20.40 Opowiadania Isaaca Bashevisa Singera; 20.50 Jazz w pigułce; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Kariery laureatów konkursów chopinowskich; 22.25 Musica brasileira — Gal Costa; 23.10 Panorama świata; 23.20 Poetyckie prezentacje; 23.50 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.10; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.05 Naszym zdaniem; 8.10 Przeboje non-stop; 8.30 Poranna serenada; 9.00 „Podróże do Polski" — fragm.; 9.30 Twórcy piosenki 40-lecia: J. Abratowski; 9.50 „Athabaska" — fragm. pow.; 10.00 Godzina melomana — suita taneczna; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Wakacje w stereo; 12.00 Nowe nagrania radiowe; 12.25 W stronę jazzu; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 „Athabaska" — fragm. pow.; 14.10 Wakacje w stereo — koncert w stylu retro; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 Przeboje z musicali J. Kerna; 15.30 Przegląd płytowy; 15.55 Miniatura literacka; 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.15 Wieczorne refleksje; 21.20 Gra Bob James; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.40 „Wyrok na Frania Kafkę" — słuch.; 22.10 Słuchajmy razem; 23.00 „Podróże do Polski" — fragm.; 23.20 Muzyka naszych czasów; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura literacka; 0.50 Echa dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka dla wszystkich; 8.15 Czy mówisz po polsku?; 8.30 „Gawędziarz" — fragm.; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 „Młodego warszawiaka zapiski z urodzin" — odc. pow. — w wyd. dźwięk.; 10.30 Jazzowe wakacje; 11.00 Kształt człowieczeństwa: William Szekspir; 11.30 Muzyczny interklub; 11.50 „Kronika zapowiedzianej śmierci" — fragm.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Gawędziarz" — fragm.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Lato w filharmonii; 15.05 Big-beat na płytach; 15.45 Prosto z kraju; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 19.00 Tivoli nas wzywa; 19.30 Trochę swingu; 19.50 „Kronika zapowiedzianej śmierci" — fragm.; 20.00 Cały ten rock; 20.45 „Elvis" — fragm.; 21.00 Radiowy leksykon smyczkowców; 21.45 Książka tygodnia: „Religijność młodego Polaka"; 22.05 24 godziny w 10 minut i informacje sportowe; 22.15 Duke Ellington i jego muzyka; 22.45 Posłuchać warto; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.50 „Kompleks Portnoya" — fragm.

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.05, 16.00, 19.30, 23.50; 7.06 Kalendarz radiowy; 7.10 Między nami; 7.40 Język francuski; 7.55 Piosenki francuskie; 8.10 Jesień nie zawsze złota; 8.30 Ulubione melodie operetkowe; 8.50 Aktualności; 9.05 „Machina przeciw skurczowi palców" — słuch, dla dzieci; 9.35 „Nalle na targu" — odc. bajki dla przedszkolaków; 10.00 Program Rozgłośni Harcerskiej; 11.00 „Na ziemi i wśród galaktyk"; 11.30 Płytowe kolekcje; 12.10 W trosce o przyszłość; 12.20 Śpiewa M. Rodowicz; 12.30 W Jezioranach; 13.00 Ożywić znaki na mapie: Ziemia Lubuska; 13.30 Rozgłośnia Harcerska; 14.45 Opowieści z minionych lat; 15.15 „David Copperfield"; 15.35 Muzyczne lato nastolatków; 15.50 Lektury nastolatków: „Znaczy kapitan"; 16.05 Leksykon piosenki literackiej; 16.35 Widnokrąg: Wielkopolanie — parlamentarzyści; 17.05 Wielka symfonika — Antoni Dworzak; 18.00 Słownik higieny psychicznej; 18.20 Muzyczne hobby: piosenka francuska; 18.40 Dziś pytanie — dziś odpowiedź; 19.40 Wszystko o chlebie; 20.20 Wieczór muzyki i myśli: Szli na Zachód osadnicy; 22.00 Muzyka na letni wieczór; 22.50 Lektury Czwórki: „Leila czyli życie George Sand"; 23.00 Człowiek i nauka; 23.20 Muzykoterapia: relaks w stylu country; 23.55 Kalendarz radiowy.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.30 Z mikrofonem przez wieś — T. Haładyj; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 Cztery pytania i wiele odpowiedzi — aud. J. Weroniczaka; 17.20 Cantare znaczy śpiewać (stereo); 17.45 Chcemy klubu — rep. W. Szymańskiego; 18.00 Pieśń Kantora na gruzach brzmiąca — aud. dok. K. Kurianiuka.

TELEWIZJA PROGRAM I

9.00 Teleferie: „Wakacje ze słoniem" oraz „Przygody Sindbada".
10.30 Film dla II zmiany — „Abigail" (4) — film seryjny prod. węgierskiej
15.50 Studio Sport — relacja z międzynarodowych zawodów przyjaźni.
16.55 „Manguare" — program rozrywkowy
17.20 DT — Wiadomości.
17.30 „Jak cudne są wspomnienia".
18.30 „Mieszkać" — poradnik budowlano-mieszkaniowy.
19.00 Dobranoc — „Ślimak Maciuś" — animowany film prod. CSRS
19.10 Klinika zdrowego człowieka.
19.30 Dziennik TV.
20.00 Publicystyka.
20.15 „Abigail" (4) — film seryjny prod. węgierskiej
21.35 DT — Komentarze.
21.50 Żniwa '84.
22.05 To jest muzyka — program popularyzujący muzykę klasyczną
22.30 „Węzeł cypryjski" — reportaż filmowy.
23.00 Studio Sport — relacja z międzynarodowych zawodów przyjaźni
23.50 DT — 24 godziny.

PROGRAM II

17.25 Język angielski.
17.55 Język rosyjski.
18.30 Program lokalny.
19.00 Muzyczny relaks — Piosenki o miłości"
19.20 Przeboje „Dwójki" na lato.
19.30 Dziennik TV.
20.00 „Letni savoir vivre".
20.15 Gra WOSPR:T w Katowicach
21.00 Upał — program publicyst.
21.30 Gość letniego studia „Dwójki" — Bohdan Smoleń
21.45 „Światło sprawiedliwych" (3) — austriacki serial historyczny

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 Dziennik
6.35 Filmy animowane
6.55 Występ orkiestry instrumentalistów ludowych
7.25 T. Minulin — „Sumienie nie ma wariantów" — spektakl
12.50 „Wiejskie horyzonty" — filmy dok.
13.30 W każdym rysunku — słońce
13.45 Program muzyczny
14.15 Film popularnonaukowy
14.30 Film dla dzieci
15.30 „Admirał floty" — reportaż
16.00 Program muzyczny
16.15 Nasz ogród
16.45 Dziś na świecie
17.00 Zawody „Przyjaźń" — pływanie
18.05 „Jan Offenbach" — film telewizyjny — odc. 1
19.00 Dziennik
19.35 Program muzyczny
20.30 Dziś na świecie
20.45 Zawody „Przyjaźń" — piłka ręczna ZSRR — Polska
Ciąg dalszy programu ze studia telewizji białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.
Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A.
Informacja służby zdrowia — tel. 410-605.
Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe w godz. 7—15, tel. 31-271, w godz. 15—7, tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.
Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03, Giżycko 24-56.
Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65
Apteka nr 05-006, ul. Malmeda 12, tel. 417-529.

SZPITALE DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-570 i 417-694, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.
Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 365-29 i 335-10.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 21.VIII.1984 r.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.
Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje położnictwo.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-694 i 417-570 — dyżuruje oddział gruźlicy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 42-71 do 80.
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

APTEKA

Apteka nr 45-003, ul. Gieczyńska 1, tel. 32-44

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1 tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKA

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Mieczysław Chaja. Adres redakcji: 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 211-18, 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział miejski i terenowy 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 346-27, 346-02. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe; 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok, 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch", w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biura Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 35-26). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

PISSN 0137 2422. Nr indeksu 35013. M-7

Zapisane w fabryce tytoniu w Augustowie

Jednym z przedsiębiorstw w woj. suwalskim, gdzie dyskutowano ostatnio nad założeniami planu na przyszły rok była MAZURSKA WYTWÓRNIA TYTONIU PRZEMYSŁOWEGO w AUGUSTOWIE. Odbyło się to na otwartym zebraniu partyjnym, w piątek — 17 sierpnia. Zaczęło się od krótkiego zagajenia sekretarza POP — ANDRZEJA KARBOWSKIEGO. Przedstawił on zasadnicze cele przyjęte w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na lata 1983—85, zwracając uwagę na występujące ograniczenia zwiększenia produkcji dóbr.

Następnie głos zabrał dyrektor Wytwórni — CZESŁAW SKORUPSKI. Mówił o stanie polskiego przemysłu tytoniowego, sytuacji zakładu i perspektywach na rok 1985.

Wokół planu i własnych kłopotów

Oto garść podstawowych informacji zaczerpniętych z wypowiedzi dyrektora. Mazurska Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego zajmuje 384 miejsce w „klubie" 500 największych zakładów pracy w kraju. Wartość produkcji sprzedanej w ub.r. wyniosła prawie 3,4 mld zł. MWTP nie korzysta z dotacji. Jej wypracowany zysk za ubiegły rok to 216 mln zł. 76 proc. tej sumy pochłania podatek dochodowy. Średnia zatrudnienia — 707 osób, co — jak powiedział **Cz. Skorupski** — świadczy o małym zmechanizowaniu. Zarobki takie sobie — 12.860 zł, choć w Augustowie należą do najlepszych, a w „klubie 500" stawiają wytwórnię na 415 pozycji. Środki własne na inwestycje — więcej niż skromne, bo 23 mln zł.

Niestety, zebranie w Augustowie było podobne do wcześniej odbytych w innych miastach. Życzenia i żale przeplatały się wzajemnie. Zresztą, nie po raz pierwszy, nie ostatni i nie tylko przy okazji debaty nad CPR. Z drugiej strony trudno się temu dziwić, bo każdy obstaje przy swoim i nadrzędnym celem staje się dobro macierzystej firmy. Należałoby się jednak zastanowić, gdzie jest i jakie ma widoki całość czyli gospodarka narodowa. Wszyscy są „niedofinansowani", zapóźnieni, zapomniani. Nie inaczej dzieje się z przemysłem tytoniowym, dla którego — według słów Cz. Skorupskiego — najlepszym okresem były lata 50-te, a później było coraz gorzej.

Zebranie miało być poświęcone konsultacji planu rocznego, a praktycznie skończyło się na omówieniu dwóch wersji projektu planu zakładu na 1985 r. Na upartego można przyjąć to za pożądany i pozytywny objaw, bo przecież Wytwórnia jest jakąś cząstką większej całości i to o czym mówiło się w Augustowie można by przenieść na inne przedsiębiorstwa. Utrzymanie na odpowiednim poziomie produkcji i zarobków, konieczność oszczędzania i modernizacji, troska o rozwój bazy surowcowej i inne materiały — to ważne problemy, jakimi żyje przemysł w ogóle i MWTP również. Właściwie całe wystąpienie dyrektora było na ten temat.

Padało przy tym mnóstwo liczb i wskaźników (których, jak kiedyś mówiono, miało pozostać jak najmniej), a podawanie ich w całości mija się z celem. Dlatego też ograniczę się do kilku najbardziej interesujących danych.

Palący ciekawi zapewne, ile w Augustowie produkuje się „Popularnych". Roczna produkcja to 1,1 mld sztuk, a dziennie od 4 do 4,5 mln. Plany są ambitne — do 2 mld papierosów rocznie. Nie wyklucza się też możliwości produkcji papierosów z filtrem. Aby tak się stało potrzebne są m.in. nowsze maszyny oraz modernizacja niektórych ciągów technologicznych wytwórni, a zwłaszcza fermentowni. Walka o to toczy się już od 15 lat. Ale własne papierosy nie wyczerpują wszystkich przetwarzanych liści tytoniowych. Zdecydowana większość trafia do innych krajowych producentów. Jest również eksport.

Jak już wspomniałem augustowskim „tytoniu" są na razie **dwie wersje projektu planu:** jedna bardziej asekuracyjna i druga śmielsza. Na dobrą sprawę dziś jeszcze nie wiadomo, co i jak planować bowiem **wszystko jest uzależnione od tegorocznych zbiorów**, a o tym będzie można powiedzieć coś więcej w połowie września z chwilą rozpoczęcia skupu. Ale już teraz wiadomo, że **jest gorzej niż w ubiegłym roku.**

Z innych zadań, tym razem pozaprodukcyjnych, godna uwagi jest inicjatywa podjęcia się budowy osiedla domków jednorodzinnych dla pracowników. Jest już na razie wstępnie — przydzielony teren.

Jerzy Augustynowicz mówił jeszcze, że ludziom brakuje energii i motywacji do pracy. Nie chodzi tu tylko o zarobki. Z kolei **Tadeusz Paciukanis** wskazywał na rezerwy, jakie tkwią w ruchu wynalazczym i racjonalizatorskim.

Obecny na spotkaniu kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — **Janusz Krzyżewski** próbował zwrócić uwagę obecnych na problemy wynikające z założeń planu centralnego, ale wszyscy, jak jeden mąż upierali się przy swoim i własnych trudnościach. Najbardziej niechętnie przyjmowano prawdę o niezbędności ograniczeń inwestycyjnych. Ale nie o tym chciałbym napisać. Jak już wspomniałem wcześniej była to dyskusja o własnym planie, a właściwie jego prezentacja ludziom, którzy projekt planu sami konstruowali, bądź też z racji zawodowych powinności po prostu znali. To po pierwsze. Po drugie zaś zebranie nie było szeroką, zakładową dyskusją nad założeniami jakiegokolwiek planu. Nie pytałem nikogo o przynależność zawodową, ale z prezentacji i zwyczajnej obserwacji wynika, że byli tam — oprócz dyrekcji — ludzie z administracji i kierownicy działów. Zabrakło robotników, którzy plany zmieniają w konkretne wartości. Spytałem o to sekretarza POP.

— Większość jest na urlopach, w domu, a inni pracują — usłyszałem w odpowiedzi.

JERZY MARKS

W gminie Nowe Piekuły

Rolnicy budują!

W gminie **Nowe Piekuły** systematycznie przybywa budynków mieszkalnych i inwentarskich. W latach 1982—83 oddano do użytku 39 budynków mieszkalnych i 67 inwentarskich. Najwięcej budynków wzniesiono we wsiach: **Kostry Noski, Jabłoń Markowięta, Jóźki i Rzepki Nowe.**

W 1984 roku planuje się wybudowanie 59 budynków w tym 19 mieszkalnych, 36 inwentarskich oraz dokończenie 26 obiektów rozpoczętych w latach ubiegłych. W br. pokonując wiele trudności rolnicy wznieśli siedem budynków inwentarskich o 156 stanowiskach dla bydła i trzody chlewnej. Oddano do użytku również pięć budynków mieszkalnych o 24 izbach. Wiele jest na ukończeniu i zostanie oddanych do użytku w III kwartale br.

Ograniczenie dostaw materiałów budowlanych, a szczególnie pokryciowych, ściennych i aparatury instalacyjnej zmniejszyło znacznie rozmiary budownictwa. Najgorzej jest z wymianą pokryć dachowych na ogniotrwałe oraz remontami i modernizacją istniejących budynków.

(lat)

SPORT

Opinie szkoleniowca

Czy nie wymagamy zbyt wiele?

Niby to dopiero początek i stanowczo za wcześnie na sny z dominacją barw optymistycznych, ale jednak. Powody do drobnego zadowolenia wszakże już mamy. Jagiellonia w czołówce II ligi, ełcki Mazur lideruje rywalizacji trzecioligowców, skazana na rozbicie w pył białostocka Gwardia wywozi punkt z Elbląga, a pozostałe nasze zespoły tej klasy rozgrywkowej nie zamykają — jak to miało miejsce w sezonie minionym — tabeli. Tak w skrótowy sposób można by przedstawić sytuację w naszym regionalnym futbolu po sobotnio-niedzielnej serii gier.

Pojedynek Jagiellonii z Błękitnymi miał dwa zgoła odmienne oblicza. To bez wyrazu, a jeśli już to z odcieniem bladości w pierwszych 45 minutach — chociaż obaj trenerzy byli zapewne zadowoleni z ofiarności i konsekwencji swych podopiecznych — oraz to z II połowy, kiedy oglądaliśmy sporo zupełnie poprawnej gry kombinacyjnej, która na szczęście nie była uprawianiem sztuki dla sztuki, a początkiem dynamicznych akcji skrzydłowych bądź bocznych pomocników (ba, nawet obrońców) kończonych strzałami na bramkę. Ta faza spotkania mogła się naprawdę podobać. Tym bardziej, że to jagiellończycy rozdawali karty i w dobrą stronę impasowali, nie zadowalając się przy tym zdobyczą minimalną.

A jednak w zbiorowości ogółu zadowolonych znaleźli się i wybrzydzacze. Niby że słaby przeciwnik, że bezładna kopanina w I połowie i jeszcze, że dlaczego nie było pięć czy sześć do zera, bo przecież przy wyjątkowym farcie być mogło. A i owszem — mogło. Tylko, że prawdopodobnie przed meczem chętnie zgodziliby się na tradycyjne i skromne 1:0. Zaś co do poziomu i emocji, to chciałbym nieśmiało zauważyć, iż spotkania stojące na wysokim poziomie przez pełne 90 min. zdarzają się — nawet na międzynarodowym szczeblu — naprawdę rzadko. W dodatku oglądając to, co serwuje nam nieoceniona telewizja ze spotkań I ligi, naprawdę nie mamy powodu do popadania w kompleksy.

W związku z powyższym mam pytanie: czy przypadkiem naszym II-ligowcom nie stawiamy zbyt dużych wymagań. Przecież zespół znajduje się obecnie na etapie dojrzewania (Bartnowski, Lisowski, Romaniuk, Michalewicz, Ambrożej, Czykier, Jakiel), konsolidacji (ostra rywalizacja o miejsce w podstawowej „11", a mimo to stabilizacja składu) i mam nadzieję marszu w górę tabeli (w porównaniu do sezonu minionego). Toteż z tymi wymogami doprawdy nie przesadzajmy.

Po niezbyt udanej wiośnie, dobra gra i pierwsza lokata Mazura w III lidze jest z pewnością zaskoczeniem. Na jak długo? Tego doprawdy nie podejmuję się wyrokować. W ełckim zespole jest kilku zawodników (Gajewski, Polkowski, Orłowski, Romańczuk, Dalecki, Chrzanowski), którzy wiedzą o co w futbolu chodzi. Toteż przy odpowiedniej mobilizacji — a takowa jak widzę ma miejsce — oraz podciągnięciu się pozostałych wcale nie musi być gorzej.

Podobnie zresztą jak z białostocką Gwardią, która z gorącego terenu jeszcze do niedawna II-ligowej Olimpii wywiozła cenny punkt. Po odejściu kilku podstawowych zawodników, gospodarze z konieczności odmłodzili skład, ale nie na tyle, by nie pretendować do miejsca w ścisłej czołówce. A jednak elbląski zespół prowadząc od 35 min. 1:0 wprowadził się w stan samozadowolenia i... trafił na „minę". Desperacko atakujący białostoczanie, jak gdyby chcąc się odwdzięczyć zarządowi klubu za coraz lepszą ostatnio opiekę, nieoczekiwanie wyrównali. Mało tego — utrzymali korzystny dlań rezultat do końca pojedynku.

ŁKS z Łomży grając na własnym boisku nie sprostał beniaminkowi z Reszla. Tak to można określić, tym bardziej, że Orlęta zaprezentowały się w mieście nad Narwią jako kolektyw grający mądrze i dojrzale oraz dysponujący dwójką naprawdę groźnych napastników (Krupowicz — Pieloch). A w zespole gospodarzy nadal nie ma skutecznych strzelców. W dodatku lider zespołu — Rańczuch nie zawsze znajduje zrozumienie u kolegów.

Trudne chwile przepowiadane Sokołowi zdają się, niestety, potwierdzać. Co prawda sokólski zespół wypadł w pojedynku z Huraganem nieźle, ale liczne kontuzje (Ignatowicz, Puzuk, Kondrusiewicz, Kunicki) oraz niedomogi organizacyjne (np. kłopoty z noclegami w Morągu) nie wróżą nic dobrego. „Jeśli nic się nie zmieni na lepsze, w obecnej sytuacji nie widzę perspektyw na utrzymanie się zespołu w III lidze" — słowa te wypowiedział po powrocie z Morąga trener koordynator białostockiego OZPN — Bernard Dryll.

Co jest powodem nie najlepszej ostatnio gry Wigier? Niby kto jak kto, ale trener powinien wiedzieć. Niestety, nie wiem. I nie boję się do tego przyznać. Zanim jednak dokonam głębszej analizy, zdradzę jedną z futbolowych prawd. W każdym, w miarę klasowym zespole piłkarskim podział ról jest taki, że są zawodnicy do gadania, biegania i grania (tzw. kluczowi decydujący o obliczu drużyny). Po okresie dużej mobilizacji na wiosnę w Wigrach każdy chciałby obecnie uczyć innych, a do myślenia, biegania i walki chętnych widać nie za wielu. Oto i cała tajemnica.

GRZEGORZ SZERSZENOWICZ

* * *

OLIMPIA Elbląg — GWARDIA Białystok 1:1 (1:0). Bramka — Jendruczek (73 min.). Skład gości: Mozolewski — Krzyżaniak, Predko, Jancewicz, Śliwski (46 Jendruczek) — Gierasimiuk, Łapiński, Rozumek — Sieliwonik, Bayer, Klimek (63 Stankiewicz). Wyróżnili się: **Krzyżaniak, Gierasimiuk i Sieliwonik.**

(szer)

Klasa okręgowa

Grupa suwalska: Kormoran Bystry — Mamry Giżycko 2:1 Znicz Biała Piska — Śniardwy Orzysz 0:4, Ruciane Nida — Mazur II Ełk 4:1, Rominta Gołdap — MKŻ Mikołajki 1:1, Mazur Pisz — Wigry II Suwałki 1:2, Czarni Olecko — Sparta Augustów 0:1.

1. Śniardwy	2:0	4:0
2. Nida	2:0	4:1
3—4. Wigry II Kormoran	2:0	2:1
5. Sparta	2:0	1:0
6—7. Rominta MKŻ	1:1	1:1
8—9. Mamry Mazur P.	0:2	1:2
10. Czarni	0:2	0:1
11. Mazur II	0:2	1:4
12. Znicz	0:2	0:4 (dk)

★

Grupa białostocka: pozostałe wyniki — Sokół II Sokółka — Włókniarz Wasilków 4:0, Ognisko B-stok — Puszcza Hajnówka 0:1, Skra Czarna Białostocka — Pogoń Łapy 1:2.

1. Sokół II	2:0	4:0
2. Tur	2:0	2:0
3—5. Narew Pogoń Cresovia	2:0	2:1
6. Puszcza	2:0	1:0
7—9. Husar Włókniarz B-stok Skra	0:2	1:2
10. Ognisko	0:2	0:1
11. Jagiellonia II	0:2	0:2
12. Włókniarz W.	0:2	0:4 (dk)

W Zambrowie

Spotkanie włókniarskich pokoleń

Jedną ze sprawdzonych form działania Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej są cieszące się niezmiennym powodzeniem od wielu już lat — spotkania pokoleń. Uczestniczą w nich dawni działacze ruchu młodzieżowego i obecni członkowie ZSMP. Spotkania służą wymianie doświadczeń z działalności poszczególnych organizacji.

ZARZĄD ZAKŁADOWY ZSMP z Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji Październikowej urządził niedawno podobną imprezę. Inspiracją było przypadające w br. 30-lecie zambrowskiej „Bawełny". W spotkaniu wzięli udział rówieśnicy przedsiębiorstwa, wieloletni działacze ruchu młodzieżowego kierownictwo polityczno-administracyjne i członkowie ZSMP.

Zetesempowcy z zambrowskiej „Bawełny" należą do najaktywniejszych w województwie. Co roku licznie uczestniczą we wszystkich akcjach i przedsięwzięciach związku. Szczególnie ofiarnie pracują w ramach akcji „Każdy kłos na wagę złota". Mają też duże osiągnięcia w ramach „Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży", czynach produkcyjnych i innych. Podjęli już i zrealizowali wiele inicjatyw związanych z 40-leciem PRL. Prowadzą także ożywioną współpracę ze swymi kolegami — włókniarzami z Łodzi.

Podczas spotkania pokoleń wymieniono również doświadczenia, związane z możliwościami rozwoju organizacji młodzieżowej w zakładzie, podkreślając jej udział w realizacji zadań produkcyjnych i budowaniu idei porozumienia narodowego. Postanowiono częściej spotykać się w tym gronie, aby wspólnie rozwiązywać problemy młodego pokolenia.

(kłos)

Nie czekać do końca miesiąca

W br. dało się zauważyć w Kolnie zjawisko masowej realizacji przez klientów kart zaopatrzenia.

Spiętrzenie zakupów na przestrzeni dwóch czy trzech dni spowodowało ujemne skutki dla pracy wszystkich sklepów spożywczych i było bardzo uciążliwe zarówno dla klientów, którzy niepotrzebnie tracili czas i zdrowie w kolejkach, jak również dla sprzedawców, którzy musieli wkładać wiele wysiłku aby sprawnie i szybko obsłużyć znacznie zwiększoną liczbę nabywców.

Nauczeni przykrym doświadczeniem pracownicy PSS „Społem" zwracają się do klientów aby jak najszybciej wykupili wszystkie towary reglamentowane, a w szczególności mąkę, kaszę, cukier. Odkładanie zakupów na ostatni dzień powtórzy tłok i nerwowość z poprzednich miesięcy.

(jf)

Pożary

▼ **18 bm. ok. godz. 13.20 we wsi Kurlanka (gmina Lipsk) spłonęła stodoła drewniana wraz z tegorocznymi zbiorami. Straty oszacowano na ok. 350 tys. zł na szkodę rolnika Józefa S. Przyczyn pożaru dotychczas nie ustalono.**

▼ **12 bm. o godz. 4.05 w Kljewie (gmina Olecko) na skutek zwarcia instalacji elektrycznej spłonął murowany budynek mieszkalny stanowiący współwłasność Henryka K. i Jana B. Spaleniu uległo również mienie lokatorów Romualda N. i Jana F. Straty szacuje się na ok. 820 tys. zł.**

(m)



Na polach woj. suwalskiego częsty jest jeszcze i taki widok. Szczególnie, jeśli z wylegniętym zbożem nie może sobie poradzić „Bizon".

FOT. R. ŁYSIONEK

Przejrzyjmy własne księgozbiory

Jednym ze źródeł wzbogacania księgozbioru bibliotek publicznych jest — rzadko jeszcze spotykane — przekazywanie im niewykorzystanych obecnie własnych książek przez czytelników. W wielu ośrodkach naszego regionu, w ten właśnie sposób powiększył się stan posiadania — szczególnie bibliotek szkolnych.

Wszystko wskazuje jednak na to, że w Łomżyńskiem zwyczaj ten upowszechni się również w bibliotekach publicznych. Akcję zapoczątkowała przed kilkoma dniami w Łomży, emerytowana bibliotekarka — JANINA BĄCZYK, ofiarując Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej ponad 50 książek o bardzo wysokiej wartości naukowej oraz kilkanaście roczników czasopism „Studia Filozoficzne" i „Etyka".

Przyłączając się do podziękowań dla pani Janiny, zwracamy się do wszystkich mieszkańców naszego regionu z apelem o przejrzenie własnych biblioteczek i księgozbiorów. Być może znajdują się tam pozycje od dawna już przez nich nie wykorzystywane a mogące okazać się przydatnymi tysiącom innych czytelników. Biblioteki przyjmują wszystkie zaoferowane przez czytelników pozycje. Ze swej strony będziemy śledzili rozwój tej akcji i poinformujemy o jej przebiegu.

(kłos)

Wśród kombatantów

V ZLOT WOJEWÓDZKI ZBoWiD

W łomżyńskiej organizacji ZBoWiD trwają przygotowania do V Wojewódzkiego Zlotu Kombatantów, który odbędzie się we wrześniu — w 45 rocznicę napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę — w Wiźnie. Zlotowi towarzyszyć będzie XVIII Rajd Pamięci Września. Z kolei w październiku Zarząd Wojewódzki ZBoWiD wspólnie z Wojewódzkim Urzędem Spraw Wewnętrznych urządzi sesję popularnonaukową poświęconą zbrojnej walce w obronie władzy ludowej na Ziemi Łomżyńskiej.

KOMBATANCI W RADACH

W radach narodowych środowiska kombatanckie woj. łomżyńskiego reprezentuje 62 radnych. Do WRN wybrano wiceprezesa ZW ZBoWiD — płk **Józefa Piotrowskiego**, prezesa koła w Ciechanowcu — **Ewę Kosk** i **Tadeusza Grabowskiego** z Radziłowa.

REALNE KSZTAŁTY DOMU WETERANA

Łomżyńska organizacja ZBoWiD zrzesza ponad 470 członków oraz ponad 300 podopiecznych. W Łomży mieszka około tysiąca kombatantów, którzy od kilku lat wnioskują o wybudowanie w tym mieście domu weterana walki i pracy. Wszystko wskazuje, że wznoszenie budynku rozpocznie się już w przyszłym roku. Znaleźć w nim ma lokum około 130 osób. Dom wyposażony ma być m.in. w gabinet lekarski, świetlicę, czytelnię i stołówkę.

POMOC MATERIALNA I ZDROWOTNA

Tylko w pierwszym półroczu br. 167 członków ZBoWiD z woj. łomżyńskiego otrzymało zapomogi doraźne na kwotę 954 tys. zł. Na wczasy lecznicze i leczenie sanatoryjne skierowano 84 osoby.

(jtb)

AŁ proponuje:

Atrakcje Rajdu Wyzwolenia

Trwają obchody 40-lecia PRL. W woj. łomżyńskim włączył się do nich również Automobilklub Łomżyński, proponując miłośnikom czterech kółek wiele rajdów i okolicznościowych imprez.

Jedną z najbliższych, jest zaplanowany na 16 września rajd samochodowy, organizowany również w związku z 40 rocznicą wyzwolenia Łomży, 40 rocznicą utworzenia MO i SB oraz 41-leciem LWP. Rajd ma charakter otwarty i prowadzić będzie trasą: Łomża — Śniadowo — Szczepankowo — Nowogród. W jego programie przewidziano m.in. jazdy sprawnościowe, konkursy związane z tematyką rajdu oraz ze znajomości przepisów o ruchu drogowym. Nie obejdzie się oczywiście bez odcinka specjalnego, z torem przeszkód.

Jak poinformował nas szef Automobilklubu Łomżyńskiego **Ireneusz Przeździecki**, na zwycięzców poszczególnych konkurencji oczekują atrakcyjne nagrody. Wszyscy uczestnicy otrzymują przydział na dodatkowe tankowanie oraz wezmą udział w losowaniu deficytowych części i akcesoriów samochodowych jak akumulatory, opony, łańcuszki rozrządu itp. Każda załoga otrzyma drobne upominki. Rajd oprócz form zabawowych ma również przyczynić się do doskonalenia techniki jazdy i przepisów ruchu drogowego oraz poznania walorów turystycznych Ziemi Łomżyńskiej.

Zapowiada się więc bardzo interesująca impreza. Patronuje jej Miejska Rada Narodowa w Łomży. „Gazeta" będzie moralnie wspierała organizatorów, oczywiście weźmie również udział w rajdzie. Zapraszamy, wraz z Automobilklubem, do udziału w rajdzie całe rodziny. Do zobaczenia **16 września o godz. 9 na Placu Żeglickiego w Łomży.** Wcześniej jednak należy skontaktować się z biurem AŁ, Plac Żeglickiego 3, tel. 35-44, aby zgłosić swój udział w imprezie. Można to uczynić najpóźniej do 11 września.

(kłos)

Nasi na małach ME

W dniach 20—26 bm. w Łodzi zostaną rozegrane **zapaśnicze mistrzostwa Europy juniorów młodszych do lat 18 w stylu klasycznym i wolnym.** Na starcie stanie blisko stu zawodników w każdym stylu z 13 europejskich państw. Barw Polski bronić będą m. in. zapaśnicy z naszego regionu.

Ustalona już została kadra klasyków. Znaleźli się w niej m.in. w wadze 65 kg **Krzysztof Just (Narew Łomża)** i w wadze +87 kg **Robert Kwasiborski (Podlasie Białystok).** Jak wynika z wypowiedzi trenera białostoczanina, zapaśnik Podlasia ma szanse zajęcia punktowanego miejsca. Natomiast o medale powinni walczyć: w w. 52 kg Andrzej Olszynka (GKS Katowice), w. 70 kg Sławomir Mućka (Orlęta Łuków), w. 81 kg Henryk Topór (Zagłębie Wałbrzych), w. 87 kg Roland Ćwik (Unia Racibórz) Ten ostatni i Kwasiborski najlepiej zaprezentowali się w zagranicznych sprawdzianach naszej kadry.

Po klasykach na matę wyjdą wolniacy. Prawie w 100 proc. pewnym jest udział w mistrzostwach złotego medalisty XI OSM w w. 56 kg — **Mirosława Gutkowskiego.** Zapaśnik giżyckich **Mamr** ma spore szanse wywalczenia medalowej pozycji. Niestety, kłopoty zdrowotne wyeliminowały z rywalizacji o miejsce w reprezentacji innego giżyczanina **Dariusza Pukina.** Tym niemniej już samo zakwalifikowanie się do mistrzostw Europy aż trzech zapaśników z naszego regionu należy uznać za sukces. (dk)

Tego jeszcze nie było!

Mistrzowie badmintona zagrają w Suwałkach

W dniach 10—30 bm. w Suwałkach przebywa na zgrupowaniu **kadra narodowa badmintonistów.** Trenuje około 40 zawodników, w tym wielokrotni mistrzowie kraju — badmintoniści Technika Głubczyce i Kolejarza Katowice.

Chcąc przybliżyć piękno tej dyscypliny sportu, reprezentanci Polski w najbliższą **niedzielę** o godz. 17 w hali OSiR rozegrają mecz pomiędzy drużynami **Polski „A"** i **Polski „B".** W akcji zobaczymy m.in. najlepsze seniorki i najlepszych seniorów kraju.

Drugi cel tego meczu jest także piękny. Dochód ze spotkania (bilet kosztować będzie tylko 20 zł) zostanie przekazany na zakup sprzętu sportowego dzieciom z **Państwowego Pogotowia Opiekuńczego w Suwałkach.**

Tak więc zapowiada się atrakcyjna impreza. Na trybunach nie powinno zabraknąć zatem kibiców. Bo przecież w tym roku zespół **WZ LZS Suwałki** awansował do II ligi. Warto by więc przed drugoligowymi rozgrywkami zobaczyć na parkiecie mistrzów krajowej lotki.

Wraz z zawodnikami przebywają w Suwałkach: prezes PZBad. **Andrzej Szalewicz** i sekretarz generalny **Jadwiga Sławska.** W niedzielę, z ich udziałem, odbędzie się wyjazdowe posiedzenie Polskiego Związku Badmintona. Prawdopodobnie zostanie podjętych wiele ważnych decyzji dotyczących także suwalskiego badmintona. (dk)

Z szachownic II ligi

W Ciosowie koło Augustowa rozpoczęły się rozgrywki grupy „A" **szachowej II ligi juniorów.** 25 proc. punktów zdobytych przez młodzież zostanie zaliczona drużynom seniorów, które w szranki drugoligowe wejdą w październiku br.

Wyniki: **I runda** — Górnik Czerwionka — Arka Gdynia 3:3, Karpaty Krosno — Korona Kraków 1,5:4,5, **Hańcza Suwałki — Polonia W-wa 2,5:3,5,** Stilon Gorzów Wlkp. — Start Katowice 3:2 (jedna gra odłożona), BBTS Bielsko Biała — Start Bytom 3:3, Orkan Częstochowa — Hutnik W-wa 1,5:4,5; **II runda** — Korona — Start B. 2:4, BBTS — Arka 4:2, Górnik — Polonia 4:2, Hańcza — Start K. 2,5:2,5 (jedna gra odłożona), Stilon — Hutnik 2,5:3,5, Orkan — Karpaty 3:3.

Po dwóch rundach prowadzi więc Hutnik W-wa — 8 pkt. a szachiści suwalskiej Hańczy mając jedną grę odłożoną z 3 pkt. zajmują 9—10 miejsce. Rozgrywki potrwają do 28 bm. **(dk)**

Dosyć utonięć

Jak należało przewidywać, odpowiedzią na serię utonięć w jeziorach woj. suwalskiego będą nie tylko apele o rozwagę i troskę nad dziećmi. W minionym tygodniu postanowiono przeprowadzić kontrolę wielu ośrodków i plaż. W akcji pod kryptonimem „Bezpieczny wypoczynek" uczestniczyli nie tylko funkcjonariusze MO, lecz również pracownicy ZW Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Więcej troski i rozwagi

Wyniki lustracji nie napawają optymizmem. Niestety, nie można mieć ani przez chwilę spokojnych nerwów, jeśli na koloniach letnich w Bakałarzewie — sytuacja jest następująca:

Sobotnie przedpołudnie. Blisko 30 dzieci pracowników białostockiej „Biruny" kąpie się w Rospudzie, w tym miejscu nieuregulowanej, o wartkim prądzie rzeki, obok drogi publicznej. 20-osobowa grupka gra w badmintona. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, iż w tym czasie, gdy dzieci kąpały się w niedozwolonym miejscu, panie wychowawczynie w najlepsze opalały się, zaś ratownik Piotr K. przebywał w swoim pokoju, półtora kilometra od miejsca pobytu powierzonych jego opiece dzieci!

Na swoje usprawiedliwienie miał tylko to, iż w pechowym dla niego dniu kontroli, nie była... przewidziana kąpiel! Mimo trzydziestostopniowego upału. Oczywiście, że w tej sytuacji WUSW w Suwałkach wystosował pismo do dyrekcji FWR „Biruna", wnioskując o wyciągnięcie konsekwencji służbowych w stosunku do Raisy K. — kierowniczki kolonii oraz Piotra K. — ratownika.

Podobną sytuację zastano w ośrodku białostockiego przedsiębiorstwa — ZPS „Polmos" nad jeziorem Szelment Duży (gmina Jeleniewo). Nie ma tam najmniejszego kąpieliska (ponoć drugi już rok jest w budowie), sprzętu ratunkowego i ratownika. Wobec tego wszyscy, łącznie z dziećmi, kąpią się, gdzie kto może, bez opieki.

Sobotnie popołudnie na podełckim kąpielisku w Szeligach. Na plaży ponad 2 tys. osób, którym wytyczono stumetrowej długości kąpielisko. Oprócz mieszkańców Ełku korzystają z niego ośrodki wypoczynkowe. Nad wszystkimi mają pieczę dwaj ratownicy, którzy nie są w stanie upilnować kąpiących się, o czym świadczy przypadek utonięcia.

Wstręt do zatrudnienia większej ilości ratowników ma także PTTK w Augustowie. W niedzielne przedpołudnie na kąpielisku PTTK było blisko 3 tys. osób, mieszkańców i turystów. Obok przystań „Żeglugi", gdzie pływać nie wolno, lecz widać kąpiących się. W wodzie, na plaży z półtorej setki osób, w tym większość dzieci. Nad wszystkim czuwa jeden (!) ratownik. Nic dziwnego, że są tacy, którzy odpływają i 200 m od brzegu. Na kajaku napotkanym na jeziorze, dwóch chłopców w wieku 13—14 lat. Nie mają na sobie kamizelek, zaś karty pływackie zostały... w charakterze zastawu za wypożyczony sprzęt z białostockiego ośrodka „Cresovia". Ten ponoć ma na składzie podręczny sprzęt ratunkowy, lecz obawa o zaginięcie jest silniejsza od troski o życie człowieka.

Jedną prawdziwą perełką w dwudniowej kontroli było kąpielisko OSiR w Olecku, na którym bez przerwy dyżurowali dwaj ratownicy, zaś jezioro patrolowała łódź milicyjna.

☆

Wycinkowa kontrola plaż i kąpielisk miejskich i ośrodkowych wykazała niezbicie, że w 80 proc. nad wodą brak jest należytej troski o bezpieczeństwo korzystających z wypoczynku. Ta niefrasobliwość i nadzieja, że jakoś tam będzie plus beztroska doprowadziły do tego, że tylko w tym roku w Suwalskiem utonęło już 27 osób, w tym ośmioro dzieci. Dla porównania — w roku minionym: 38 utonięć, w tym sześcioro dzieci, dwa lata temu — 51 osób, w tym trzynastu wczasowiczów.

Zastanówmy się przez moment: 116 dramatów, na swój sposób przeżywanych tragedii, których można byłoby uniknąć. Można byłoby, gdyby wyobraźnia wielu z tych nieszczęsnych ogarnęła nie kieliszek wódki, kąpiel w niedozwolonym miejscu, pływanie przeciążoną łodzią, zostawianie dzieci bez opieki.

Lato jeszcze nie skończyło się. To znaczy nie zakończył się łańcuch niepotrzebnych śmierci. Ile ich jeszcze odnotują milicyjne meldunki? — trudno powiedzieć. Ciche westchnienia, oby nie było ich w ogóle, nie mają nic do rzeczy. Tak jak wołania o troskę i rozwagę, które rozlegają się zewsząd.

(ga)

Powrót do zasady

Eksmisje byłych dozorców

Recepta na stosunkowo szybkie otrzymanie mieszkania jest prosta. Trzeba podjąć pracę dozorcy w budynku zarządzanym przez państwowego administratora. Po okresie próbnym trwającym od roku do trzech lat, w którym należy wykazać się umiarkowaną obowiązkowością i w miarę sumienną pracą, nabywa się prawo do mieszkania funkcyjnego. Po upływie kolejnych kilku miesięcy otrzymuje klucze.

Częs zdarzało się, że po wprowadzenia się takim sposobem do służbowego lokalu dozorca zaniedbywał swoje obowiązki lub w ogóle przestawał je wykonywać i szukał lżejszej, lepiej płatnej pracy. Zdarzało się nawet, że nie informował o tym pracodawcy.

Administracje traktowały takie sprawy zbyt liberalnie. Przez lata w skali kraju setki mieszkań służbowych przestało w ten sposób pełnić właściwe funkcje.

W celu zmobilizowania administratorów do odzyskiwania tych mieszkań i przydzielania ich właściwym ludziom, a także dla zdyscyplinowania osób podejmujących obowiązki gospodarzy domów zainicjowano ogólnopolską akcję.

W Białymstoku jedynie **Zarząd Budynków Mieszkalnych** dysponuje mieszkaniami funkcyjnymi dla dozorców. Jak poinformowali nas przedstawiciele ZBM i Wydziału Spraw Lokalowych Urzędu Miejskiego, zarysowany w stolicy województwa wyżej problem nieomal nie istnieje.

ZBM zatrudnia obecnie 175 dozorców, spośród których 118 posiada mieszkania funkcyjne. Podania kolejnych dwudziestu kandydatów czekają na rozpatrzenie.

Pondto 56 lokali funkcyjnych zamieszkują osoby, które nie są już dozorcami. Jednak większość z nich nabyła prawo do mieszkania poprzez przejście na emeryturę lub rentę. Przeniesienie ich może nastąpić w drodze normalnej zamiany tylko do lokalu o standardzie nie gorszym od obecnie zajmowanego.

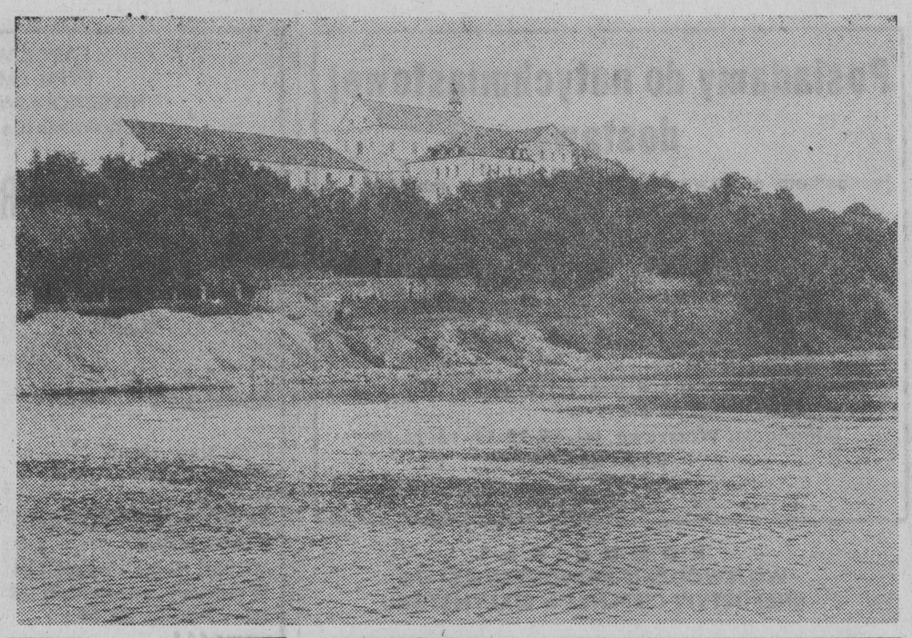
W miarę posiadanych zasobów mieszkaniowych dwadzieścia cztery osoby z grupy emerytów i rencistów prawdopodobnie trzeba będzie przekwaterować, żeby mieszkania funkcyjne uwolnić dla aktualnych dozorców. Wówczas będą mogli oni zamieszkać na terenie posesji znajdującej się pod ich opieką lub w jej sąsiedztwie.

Jedynie osiem osób korzysta z mieszkań służbowych nielegalnie, gdyż pracują gdzie indziej. W porównaniu z miastami o podobnej do Białegostoku wielkości jest to grupa niemal niedostrzegalna. Ludzie ci zostaną przeniesieni do lokali zastępczych. Nie można jednak traktować tego jako kary, bowiem osoby te, nieraz po wielu latach pracy w dozorcostwie, odeszły na własną prośbę lub za porozumieniem stron. Jest to normalna kolej rzeczy — przywracanie mieszkaniom funkcyjnym ich właściwej roli. Odchodząc do innej pracy osoby te powinny się z tym liczyć.

Czy jednak konsekwentne egzekwowanie decyzji o eksmisji wpłynie dyscyplinująco na ludzi wykonujących zawód gospodarzy domów? Niewątpliwie tak. Mieszkanie jest przecież bodajże najważniejszą motywacją skłaniającą do podejmowania pracy dozorcy. Wystarczy uświadomić sobie, że powtarzające się uchybienia w wykonywaniu obowiązków zagrożone są zwolnieniem z pracy, a to równa się utracie mieszkania.

Zasada ta obowiązuje od dawna, ale w praktyce pracodawcy byli zbyt liberalni lub po prostu mało operatywni. Akcję odzyskiwania mieszkań funkcyjnych należy więc traktować jako powrót do konsekwentnego jej stosowania.

(ko)



Malowniczy pejzaż drohickiej skarpy nadbużańskiej.
Fot. ANATOL CHOMICZ

Dęby z czasów Napoleona

Gmina **Bielsk Podlaski** wzbogaciła się o cztery nowe pomniki przyrody. Są to dęby pamiętające czasy Napoleona. Wiek ich określono na około 350—400 lat. Największy z nich ma 26 metrów wysokości, zaś jego obwód na wysokości piersi człowieka wynosi 530 centymetrów.

Odnalazł je (rosną one na uroczysku Podleśne), oddany sercem i duszą ochronie przyrody, nadleśniczy inż. **Włodzimierz Fiedoruk.** Sporządził on z mgr inż **B. Rudkowskim** dokładny szkic sytuacyjny położenia dębów i całą sprawę złożył Wojewódzkiemu Konserwatorowi Przyrody.

Od niedawna dęby zostały oznakowane tabliczkami z napisem: „Prawem chronione — Pomniki Przyrody".

ANDRZEJ GAWRYLUK (MWDiF)

Białostocki AYC rozwinął żagle w Zatoce Gdańskiej

Trwa żeglarska „Akcja Lato". Białostocki Akademicki Yacht Club ma już za sobą wiele udanych rejsów i regat, będących nie tylko znakomitym wypoczynkiem, ale też sprawdzianem żeglarskich umiejętności.

Członkowie AYC — studenci i absolwenci — mile wspominając tegoroczne rejsy po jeziorach augustowskich oraz rejs po Wielkich Jeziorach Mazurskich, zaczynają już przygotowania do zamykających sezon żeglarski jesiennych Regat Komandorskich.

Niestety, sprzęt jakim dysponuje klub jest bardzo wyeksploatowany, bowiem służy studentom od przeszło 10 lat. Obecnie Klub dysponuje 5 jachtami Omega oraz Ramblerem. Konserwacja łodzi jest żmudna i mimo, iż prace remontowe rozpoczęto jeszcze w kwietniu nie wszystkie żaglówki nadają się do wodowania w tym sezonie. Członkowie AYC na remonty i zabezpieczanie sprzętu poświęcają rocznie blisko 240 dni — w tym roku od marca do maja pracowało 60 osób, każda 4—7 dni. Dużym kłopotem jest brak lakierów oraz innych materiałów szkutniczych służących do napraw. Sprzęt niszczeje także z braku hangarów i wiat — a funduszy na zakup nowego klub nie posiada. Dlatego też stałą praktyką jest czarterowanie łodzi żaglowych z zaprzyjaźnionych klubów — na ostatni rejs ściągano je z Giżycka.

Od 16 sierpnia żeglarze z AYC doskonalą swoje umiejętności w Zatoce Gdańskiej. Jest to jeden z dwóch przygotowanych na ten sezon rejsów zatokowych, natomiast rejs morski zaplanowany jest na wrzesień.

Marek Pyd, członek AYC jest uczestnikiem wielkiej światowej pa ady żaglowców (International Tall Ships Races). S/y Joseph Conrad — jacht Zarządu Głównego AZS — na którym płynie Marek, rozpoczął przed dwoma tygodniami kolejny etap podróży z Quebec, skąd poprzez port w Sydney zawinie do Liverpool, powracając do Polski pod koniec sierpnia. (hp)

Choroszczańska zupa z chmielu

Uskarżają się czytelnicy, że w jedynym w Choroszczy barze „Uniwersalnym" od dłuższego czasu nie można nic zjeść. Wiosną bieżącego roku tłumaczono ten fakt remontem kuchni, w czerwcu remontem zakładu, aktualnie chorobą personelu. Dziwi tylko to, że ta choroba nie przeszkadza w sprzedaży piwa, które jest serwowane bez przerw i zastojów.

(ach)

Rolnik -w 10 miesięcy

Białostocki Oddział Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa wyszkolił już w ramach swojej działalności 111 rolników. Z 32 uczestników ostatniego kursu samokształceniowego, większość po otrzymaniu świadectwa przejęła już gospodarstwa od rodziców. Niektórzy kupili gospodarstwo z Państwowego Funduszu Ziemi lub od rolników indywidualnych. Świadectwo ukończenia kursu upoważnia do sporządzenia aktu rejentalnego i wejścia w posiadanie gospodarstwa oraz do samodzielnego jego prowadzenia. Świadectwo to jest równoznaczne ze świadectwem ukończenia 2-letniej Zasadniczej Szkoły Rolniczej.

SZKOLENIE na kursie jest dogodną formą nauczania. Po zaopatrzeniu się w podręczniki „Produkcja zwierzęca" i „Produkcja roślinna" oraz „Ekonomika i organizacja gospodarstw rolniczych", które obecnie znajdują się w księgarni rolniczej w Białymstoku, ul. Próchniaka nr 5, naukę prowadzi się bez oderwania od miejsca pracy — w formie samokształcenia. Zjazdy uczestników odbywają się w wolne soboty i niedziele. Na zjazdach prowadzone są wykłady specjalistów pedagogów z poszczególnych gałęzi rolnictwa. Jednocześnie udzielają oni odpowiedzi na pytania lub wyjaśniają niejasności, które nasuwają się przy studiowaniu podręczników. Program szkolenia obejmuje również wycieczkę do „gospodarstw wdrożeniowych". Mają one wspaniałe wyniki gospodarowania i dowodzą możliwości uzyskania wysokich dochodów przy właściwym prowadzeniu prac.

Kursy samokształceniowe zdobyły uznanie. Dziś wpływają już podania na kolejne edycje. Są jeszcze wolne miejsca, na które mogą się zgłosić chętni. Podanie należy złożyć do dnia 31 sierpnia br.

Pierwsze zajęcia na nowym kursie rozpoczną się 8 i 9 września br. o godz. 8 w lokalu Naczelnej Organizacji Technicznej w Białymstoku przy ul. Marii Skłodowskiej Curie 2. Cały kurs trwać będzie 10 miesięcy. Szkolenie jest płatne.

Szczegółowych informacji udziela biuro SITR, pokój 19, tel. 212-27 wewn. 29 (w budynku NOT).

inż. FRANCISZEK RÓZGA
rzeczoznawca SITR

W kilku wierszach

Dzisiaj, 21 sierpnia, o godz. 18 w salonie wystawowym BWA „Arsenał" przy ul. Mickiewicza 2, otwarta zostanie wystawa fotografii Janusza Szczuckiego pt. „Relacje". Autor zaprezentuje swoje prace z lat 1976—82. (m-i)

Komunikat MPK

W środę, 22 sierpnia od godz. 10 do poniedziałku 27 sierpnia do godz. 10 zamknięta będzie dla ruchu kołowego ul. Warszawska na odcinku od ul. Marchlewskiego do ul. Elektrycznej.

W związku z tym autobusy linii „2", „8", „13" i „5" będą kierowane na trasy zastępcze — od skrzyżowania ul. Piastowskiej z ul. Warszawską.

Autobusy linii „2", „8", „13" będą omijały remontowany odcinek w obydwu kierunkach jeżdżąc ulicami: Piastowską, Lenina, Marchlewskiego, Rynkiem Kościuszki zaś dalej swoimi stałymi trasami. Natomiast autobusy linii „5" jadące z Dziesięcin będą jeździć w kierunku Pieczurek od ul. Marchlewskiego ulicami Lenina i Piastowską.

Wszystkie przystanki na tym odcinku ul. Warszawskiej będą nieczynne do zakończenia robót zaś autobusy będą zatrzymywały się na wszystkich przystankach trasy zastępczej. Ponadto dla „5", „8", „13" na trasie w kierunku Piasta zamknięty będzie przystanek przy ul. Marchlewskiego. Jedynie autobusy „5" jadące w kierunku Dziesięcin będą zatrzymywać się przy ul. Marchlewskiego.

Dla autobusów linii „2" obydwa przystanki przy ul. Sienkiewicza będą zamknięte. (m-i)



Na co czekają?

Upłynęło już sporo czasu, bo ponad rok, od likwidacji linii telefonicznej łączącej Przewalankę z leśniczówką w Nowinkach. Linia była własnością poczty. Po likwidacji zostały na całej trasie betonowe szczudła od drewnianych słupów. Wiele takich kawałów betonu ukrywa bujna roślinność. Jedno ze szczudeł widzimy na zdjęciu.

Nasuwa się pytanie do Wojewódzkiego Urzędu Poczty w Białymstoku: czy jest to zwykły przykład niechlujstwa, czy też karygodne wyczekiwanie aż w taką niewidoczną przeszkodę uderzy (nocą)! pojazd jadący tą drogą? (rp)

Fot. ROMAN PRUSKI

ŚLADEM KRYTYKI

BENZYNOWE REMINISCENCJE...

10 lipca br. w „GW" nr 162 (10242) ukazała się krytyczna notatka dotycząca złej działalności hajnowskiej stacji benzynowej. W ostatnim dniu czerwca br. nie było tam żadnego paliwa. Z tego powodu niektórzy posiadacze pojazdów nie mogli kupić kartkowej etyliny przysługującej za II kwartał br. Fakt ten odnotowano w książce skarg i wniosków.

Okręgowa Dyrekcja CPN w Białymstoku zareagowała na krytykę. Po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego okazało się, że winę za ten stan ponoszą pracownicy stacji, którzy 30 czerwca br. nie zamówili dodatkowej dostawy paliw. Kilka dni wcześniej wystąpił znacznie zwiększony popyt. W piśmie z 8 bm. podpisanym przez zastępcę dyrektora **Józefa Wyszyńskiego** podano, że w tej sytuacji pracownicy zostali ukarani upomnieniami, a kierownika stacji odwołano ze stanowiska.

(koj)

ZBIORNIK WODNY OCZYSZCZONO

W „Gazecie" z 8 sierpnia pisaliśmy o zaniedbanym przeciwpożarowym zbiorniku wodnym we wsi **Nowiny Kasjerskie** (gmina Knyszyn). Już następnego dnia po ukazaniu się krytycznej notatki zrobił się wielki ruch przy zbiorniku. Usunięto leżące w wodzie śmieci. Na bramie ogrodzenia zawisła kłódka i tabliczka z napisem „Kąpiel wzbroniona". Przy sklepie w Nowinkach Kasjerskich stanął słupek z tabliczką wskazującą, gdzie znajduje się zbiornik. Właśnie o to chodziło.

W zbiorniku, mimo odcięcia połączenia z rowem melioracyjnym, utrzymuje się woda (rzekomo dopływająca z innego źródła). Jednak należy jeszcze doprowadzić do porządku połączenie z rowem melioracyjnym.

(rp)

SPORT

Opinie szkoleniowca

Czy nie wymagamy zbyt wiele?

Niby to dopiero początek i stanowczo za wcześnie na sny z dominacją barw optymistycznych, ale jednak. Powody do drobnego zadowolenia wszakże już mamy. Jagiellonia w czołówce II ligi, ełcki Mazur lideruje rywalizacji trzecioligowców, skazana na rozbicie w pył białostocka Gwardia wywozi punkt z Elbląga, a pozostałe nasze zespoły tej klasy rozgrywkowej nie zamykają — jak to miało miejsce w sezonie minionym — tabeli. Tak w skrótowy sposób można by przedstawić sytuację w naszym regionalnym futbolu po sobotnio-niedzielnej serii gier.

Pojedynek Jagiellonii z Błękitnymi miał dwa zgoła odmienne oblicza. To bez wyrazu, a jeśli już to z odcieniem bladości w pierwszych 45 minutach — chociaż obaj trenerzy byli zapewne zadowoleni z ofiarności i konsekwencji swych podopiecznych — oraz to z II połowy, kiedy oglądaliśmy sporo zupełnie poprawnej gry kombinacyjnej, która na szczęście nie była uprawianiem sztuki dla sztuki, a początkiem dynamicznych akcji skrzydłowych bądź bocznych pomocników (ba, nawet obrońców) kończonych strzałami na bramkę. Ta faza spotkania mogła się naprawdę podobać. Tym bardziej, że to jagiellończycy rozdawali karty i w dobrą stronę impasowali, nie zadowalając się przy tym zdobyczą minimalną.

A jednak w zbiorowości ogółu zadowolonych znaleźli się i wybrzydzacze. Niby że słaby przeciwnik, że bezładna kopanina w I połowie i jeszcze, że dlaczego nie było pięć czy sześć do zera, bo przecież przy wyjątkowym farcie być mogło. A i owszem — mogło. Tylko, że prawdopodobnie przed meczem chętnie zgodziłbyśmy się na tradycyjne i skromne 1:0. Zaś co do poziomu i emocji, to chciałbym niemiało zauważyć, iż spotkania stojące na wysokim poziomie przez pełne 90 min. zdarzają się — nawet na międzynarodowym szczeblu — naprawdę rzadko. W dodatku oglądając to, co serwuje nam nieoceniona telewizja ze spotkań I ligi, naprawdę nie mamy powodu do popadania w kompleksy.

W związku z powyższym mam pytanie: czy przypadkiem naszym II-ligowcom nie stawiamy zbyt dużych wymagań. Przecież zespół znajduje się obecnie na etapie dojrzewania (Bartnowski Lisowski, Romaniuk, Michalewicz Ambrożej, Czykier, Jakieł), konsolidacji (ostra rywalizacja o miejsce w podstawowej „11", a mimo to stabilizacja składu) i mam nadzieję marszu w górę tabeli (w porównaniu do sezonu minionego). Toteż z tymi wymogami doprawdy nie przesadzajmy.

Po niezbyt udanej wiośnie, dobra gra i pierwsza lokata Mazura w III lidze jest z pewnością zaskoczeniem. Na jak długo? Tego doprawdy nie podejmuje się wyrokować. W ełckim zespole jest kilku zawodników (Gajewski Polkowski, Orłowski, Romańczuk Dalecki, Chrzanowski) którzy wiedza o co w futbolu chodzi. Toteż przy odnowieniej mobilizacji — a takowa jak widzę ma miejsce — oraz podciągnięciu się pozostałych wcale nie musi być gorzej.

Podobnie zresztą jak z białostocką Gwardią, która z gorącego terenu jeszcze do niedawna II-ligowej Olimpii wywiozła cenny punkt. Po odejściu kilku podstawowych zawodników, gospodarze z konieczności odmłodzili skład, ale nie na tyle, by nie pretendować do miejsca w ścisłej czołówce. A jednak elbląski zespół prowadząc od 35 min. 1:0 wprowadził się w stan samozadowolenia i... trafił na „mine". Desperacko atakujący białostoczanie, jak gdyby chcąc się odwdzięczyć zarządowi klubu za coraz lepszą ostatnio opiekę, nieoczekiwanie wyrównali. Mało tego — utrzymali korzystny dlań rezultat do końca pojedynku.

ŁKS z Łomży grając na własnym boisku nie sprostał beniaminkowi z Reszla. Tak to można określić, tym bardziej, że Orlęta zaprezentowały się w mieście nad Narwią jako kolektyw grający mądrze i dojrzale oraz dysponujący dwójką naprawdę groźnych napastników (Krupowicz — Pieloch). A w zespole gospodarzy nadal nie ma skutecznych strzelców. W dodatku lider zespołu — Rańczuch nie zawsze znajduje zrozumienie u kolegów.

Trudne chwile przepowiadane Sokołowi zdają się, niestety, potwierdzać. Co prawda sokólski zespół wypadł w pojedynku z Huraganem nieźle, ale liczne kontuzje (Ignatowicz, Pubuk, Kondrusiewicz, Kunicki) oraz niedomogi organizacyjne (np. kłopoty z noclegami w Moragu) nie wróżą nic dobrego. „Jeśli nic się nie zmieni na lepsze, w obecnej sytuacji nie widzę perspektyw na utrzymanie się zespołu w III lidze" — słowa te wypowiedział po powrocie z Moraga trener koordynator białostockiego OZPN — Bernard Dryll.

Co jest powodem nie najlepszej ostatnio gry Wigier? Niby kto jak kto, ale trener powinien wiedzieć. Niestety, nie wiem. I nie boję się do tego przyznać. Zanim jednak dokonam głębszej analizy, zdradzę jedną z futbolowych prawd. W każdym, w miarę klasowym zespole piłkarskim podział ról jest taki, że są zawodnicy do gadania, biegania i grania (tzw. kluczowi decydujący o obliczu drużyny). Po okresie dużej mobilizacji na wiosnę w Wigrach każdy chciałby obecnie uczyć innych, a do myślenia, biegania i walki chętnych widać nie za wielu. Oto i cała tajemnica.

GRZEGORZ SZERSZENOWICZ

• • •

OLIMPIA Elbląg — GWARDIA Białystok 1:1 (1:0). Bramka — Jendruczek (73 min.). Skład gości: Mozolewski — Krzyżaniak, Predko, Jancewicz, Sliwski (46 Jendruczek) — Gierasimiuk, Zapiński, Rozumek — Sielwonik, Bayer, Klimek (63 Stankiewicz). Wyróżnili się: **Krzyżaniak, Gierasimiuk i Sielwonik.**

(szer)

Klasa okręgowa

Grupa suwalska: Kormoran Bystry — Mamry Giżycko 2:1, Znicz Biała Piska — Sniardwy Orzysz 0:4, Ruciane Nida — Mazur II Ełk 4:1, Rominta Gołdap — MKŻ Mikołajki 1:1, Mazur Pisz — Wigry II Suwałki 1:3, Czarni Olecko — Sparta Augustów 0:1.

1. Sniardwy	2:0	4:0
2. Nida	2:0	4:1
3—4. Wigry II	2:0	3:1
Kormoran		3:1
5. Sparta	2:0	3:1
6—7. Rominta	1:1	3:2
MKŻ	0:2	3:2
8—9. Mamry	0:2	0:2
Mazur P.	0:2	0:2
10. Czarni	0:2	1:4
11. Mazur II	0:2	0:4
12. Znicz	0:2	0:4

(dk)

★

Grupa białostocka: pozostałe wyniki — Sokół II Sokółka — Włókniarz Wasilków 4:0, Ogniwo B-stok — Puszcza Hajnówka 6:1, Skra Czarna Białostocka — Pogoń Łapy 1:2.

1. Sokół II	2:0	4:0
2. Tur	2:0	3:1
3—5. Narew	2:0	3:1
Pogoń		3:1
Cresovia		
6. Puszcza	2:0	3:2
7—9. Husar	0:2	1:3
Włókniarz B-stok		1:3
Skra		
10. Ogniwo	0:2	0:4
11. Jagiellonia II	0:2	0:4
12. Włókniarz W.	0:2	0:4

(dk)

Nasi na małach ME

W dniach 20—26 bm. w Łodzi zostaną rozegrane **zapaśnicze mistrzostwa Europy juniorów młodszych do lat 18 w stylu klasycznym i wolnym.** Na starcie stanie blisko stu zawodników w każdym stylu z 13 europejskich państw. Barw Polski bronić będą m. in. zapaśnicy z naszego regionu.

Ustalona już została kadra klasyków. Znaleźli się w niej m.in. w wadze 65 kg **Krzysztof Just (Narew Łomża)** i w wadze +87 kg **Robert Kwasiborski (Podlasie Białystok).** Jak wynika z wypowiedzi trenera białostoczanina, zapaśnik Podlasia ma szanse zajęcia punktowanego miejsca. Natomiast o medale powinni walczyć w w. 52 kg Andrzej Olszyka (GKS Katowice), w. 70 kg Sławomir Mućka (Orlęta Łuków), w. 81 kg Henryk Topór (Zagłębie Wałbrzych), w. 87 kg Roland Ćwik (Unia Racibórz) Ten ostatni i Kwasiborski najlepiej zaprezentowali się w zagranicznych sprawdzianach naszej kadry.

Po klasykach na matę wyjdą wolniacy. Prawie w 100 proc. pewnym jest udział w mistrzostwach złotego medalisty XI OSM w w. 56 kg — **Mirosława Gutkowskiego.** Zapaśnik giżyckiej **Mamr** ma spore szanse wywalczenia medalowej pozycji. Niestety kłopoty zdrowotne wyeliminowały z rywalizacji o miejsce w reprezentacji innego giżyczanina **Dariusza Pukina.** Tym niemniej już samo zakwalifikowanie się do mistrzostw Europy aż trzech zapaśników z naszego regionu należy uznać za sukces. (dk)

R. Ptaszyński znów pobił rekord

Na stadionie Zawiszy w Bydgoszczy w mityngu rankingowym PZLA uczestniczyła grupa lekkoatletów **białostockiego SZS AZS.** Najlepiej spisał się z niej **Ryszard Ptaszyński.** Zajął on drugie miejsce w rzucie młotem, a swym wynikiem 65,36 m ustanowił nowy rekord województwa seniorów. W konkursie tym zwyciężył **Leszek Woderski** (Zawisza) bardzo dobrym rezultatem 76,88.

Krzysztof Choromański wynikiem 52,06 m zajął 6 miejsce w rzucie dyskiem. W tej samej konkurencji, ale wśród kobiet **Danuta Zrajkowska** uplasowała się na czwartej pozycji. Wynik 41,78 jest jej nowym rekordem życiowym. W biegu na 5000 m **Wojciech Orłowski** uzyskał czas 14.48,20.

(dk)

Dobre wieści z szybowcowych szlaków

Przez kilka dni z Leszna, gdzie odbywały się Mistrzostwa Polski juniorów w szybownictwie docierały bardzo pomyślne wieści o startach młodego pilota z Aeroklubu Białostockiego — **Jarosława Walendziuka.** Później jego nazwisko umykało z komunikatów PAP, która podawała tylko zdobywców trzech pierwszych miejsc.

A mimo to możemy mówić o sukcesie J. Walendziuka, który po czterech konkurencjach zajął ostatecznie piąte miejsce. W połowie zawodów był w absolutnej czołówce, do dnia kiedy nastała znakomita pogoda i prędkość 111 km/godz. będąca rekordem aeroklubu, nie wystarczyła, aby ulokować się w czołówce na pierwszych miejscach klasyfikacji.

Piąta lokata jest dużym osiągnięciem, zwłaszcza że fachowcy nie tylko na ilość zdobytych punktów patrzą. Trenerzy kadry narodowej zaproponowali młodemu szybownikowi z Białegostoku starty w kolejnych zawodach, wiążąc z rozwojem jego umiejętności duże nadzieje.

Aeroklub Białostocki nie ma nic przeciwko temu, można więc sądzić, że talent J. Walendziuka będzie się szlifował w ostrej konkurencji z rówieśnikami i doświadczonymi pilotami — seniorami.

(kr)

Po sobotnim DYŻURZE

Minął kolejny, sobotni dyżur reportera „GW". Przyzwyczaili się już nasi Czytelnicy, iż w tym dniu (wolnym od pracy) można zadzwonić, przyjść i porozmawiać z dziennikarzem. Poruszano rozmaite sprawy, mniejszej i większej wagi, prosząc o naszą pomoc, interwencję, krytykę.

O czym zapomniał RED?

Dwa telefony w tej samej sprawie: od prawie trzech tygodni mieszkańcy domu przy Alei 1 Maja 6 w Białymstoku nie mogą oglądać telewizji. Antena zbiorcza zepsuta, a RED przy ul. Słonimskiej nie podjął się jej naprawy. Podobno, konserwator wybierając się na urlop, zapomniał przekazać klucz od wejścia na dach. O czym zapomniał kierownik RED? — Na to pytanie łatwo odpowiedzieć...

Ręce rozkładają

Jeszcze raz wywołujemy RED przy ul. Słonimskiej. Skarży się nasz Czytelnik — Jan Borysiuk, który przed laty wybudował sobie garaż przy ul. Drewnianej. Otóż, jego garaż został przejęty we władanie RED, za czym poszła podwyżka czynszu i nic więcej... bo już naprawą, konserwacją nikt zająć się nie raczył. Na prośby, interwencje administracja rozkłada ręce. Pieniądze, owszem jest komu pobrać...

Handlowe to i owo

Pytał nas pan Tadeusz Kubiak, dlaczego w Białymstoku od kilku dni nie sposób kupić oleju jadalnego. W innych miejscowościach województwa jest go pod dostatkiem. Na to pytanie zechce, myślę, odpowiedzieć PSS „Społem". Tam wiedzą najlepiej, skąd ta nagła luka na sklepowych półkach.

W ubiegłą sobotę klienci sklepu PSS „Społem" w Białymstoku przy ul. Antoniuk Fabryczny zdegustowani byli dostarczonym tu do sprzedaży chlebem. — Mało tego — jak powiedział Bogdan Niepłoszuk — że chleb nie miał kształtu chleba, jakiś płaski, prawie okrągły, to ważył mniej, niż powinien.

Dzwonił Czytelnik mieszkający w Osiedlu Młodych, który od tygodnia stara się kupić w pobliskim sklepie świeży serek waniliowy. Zaryzykował raz jeszcze w sobotę. Na opakowaniu widniała data 18 bm. a mimo to produkt ten znów nabył kwaśny i „spuchnięty". Spółdzielnia Mleczarska pracuje po sąsiedzku. Wstyd sąsiadom dostarczać takie bubel!

Szyld i pokrzywy

Sołtys z Ochrymowicz (gmina Zabłudów) nie wie już do kogo się w końcu zwrócić, aby we wsi ponownie został uruchomiony sklep. Jakieś 15 lat temu na gruntach PFZ mieszkańcy wybudowali w czynie społecznym zlewnię mleka. Za kilka lat spółdzielnia mleczarska postawiła nowy, większy budynek — w starym zaś ulokowano sklep. Ale oto niedawno grunty z PFZ zostały sprzedane rolnikowi, który zobowiązał się za stosowną opłatą z GS przenieść budynek w inne miejsce. Już widać było, że przystępuje do dzieła, lecz, niestety, roboty nie skończył. Na pustym sklepie wisi szyld, wokół krzewią się pokrzywy, a mieszkańcy Ochrymowicz, kolonii Gnieciuki, Olszanki chodzą do odległego Zabłudowa po zakupy.

Kto kogo?

Między panem Aleksandrem Frąckiewiczem, mieszkającym w Białymstoku przy ul. Jurowieckiej 40 a Urzędem Miejskim trwa papierowa potyczka o lokalizację prywatnego kiosku warzywnego. Jego zdaniem, które popierają inni mieszkańcy oraz Komitet Osiedlowy, umieszczenie sklepu na wprost okien zasłoni zupełnie widok na świat. Ale cóż, Wydział Architektury wie swoje. Kierownik RED przy ul. Słonimskiej oświadczył, że z mieszkańcami w ogóle na ten temat nie będzie rozmawiał. Papierki, protesty krążą nadal, a kiosk tymczasem rośnie jak na drożdżach. Za kilka dni pewnie zostanie przekazany do użytku. I jak na tym tle wygląda rola i autorytet samorządu mieszkańców? Raczej mizernie...

Zreformowany „Orbis"

Białostocki „Orbis" już tak się zreformował (w ramach trzech „S"), że przestał zajmować się przedsprzedażą biletów PKS na trasach do 50 km. Ponoć rzecz cała nie warta zachodu, nie opłaca się — powiedział nam Zenon Witkowski z Białegostoku. Rozumiemy „Orbis". O ileż przyjemniej i zyskowniej sprzedawać bilety na wycieczki do Bangkoku niż do jakiejś tam Tryczówki...

Świdruje, burczy...

...dzwoni od co najmniej pięciu dni w instalacji wodnej bloku przy ul. Bema 99 w Białymstoku (III klatka). — Trudno spać — skarży się zmęczona Lidia Dryl.

Empekiem do „Biazetu"

Niestety, nie mogą dojechać pracownicy do swego zakładu w wolne soboty i niedziele. Autobusy linii nr „14" i „16" kursują jedynie do Fabryki Mebli. Dyrekcja MPK powinna wiedzieć, że ludzie w „Biazecie" też pracują i uwzględnić ich potrzeby.

(lk)

Z sercem do pacjenta?

Bardzo często zmuszeni jesteśmy do przeprowadzania badań morfologicznych i tzw. OB. Towarzyszy temu niemałe niestety zdenerwowanie. Przede wszystkim próbki do analiz pobierane są tylko do godz. 9, natomiast kolejki są niesamowicie długie. Nasz czytelnik zirytował się jednak dopiero wtedy, kiedy odstawszy swoje w przychodni przy ul. Fornalskiej nie mógł oddać buteleczki, a to dlatego, że właśnie wybiła dziewiąta. Przed okienkiem poza nim stały trzy osoby. Nie pomogły groźby, ani prośby. Pani z okienka pozostała niewzruszona. Dziwne to zaiste przejawy troski o pacjenta... (tk)